

BŁAŻOWA

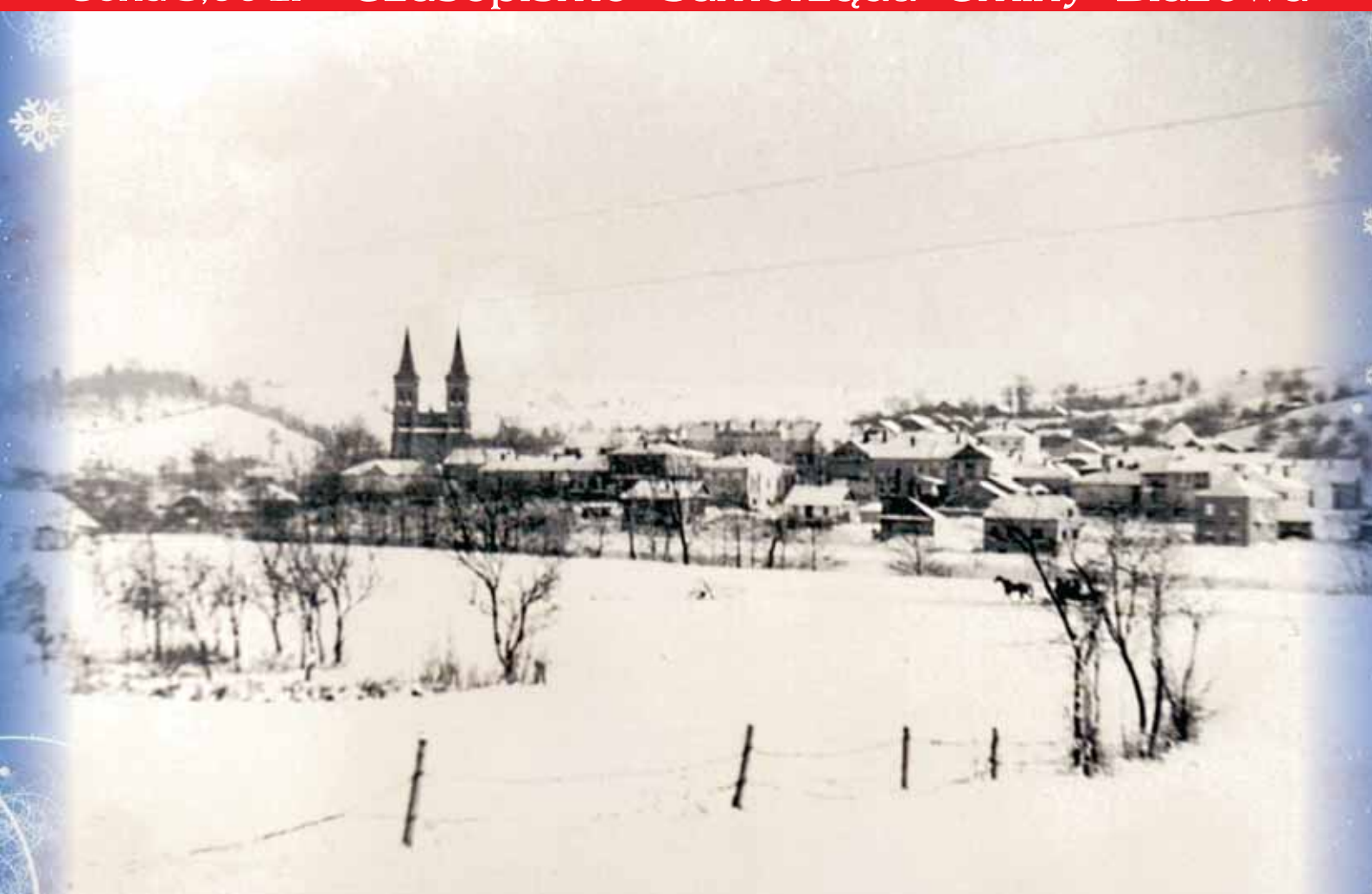


Nr 171
listopad-grudzień 2019 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błażowski

Cena 5,00 zł

Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Zimowa panorama Błazowej, lata 70. XX w.



10-lecie błażowskiego chóru - str. 14



50-lecie błażowskiego liceum - str. 42



GMINNE WYDARZENIA



Dzień Papieski w Zespole Szkół w Błazowej - str. 36



Był taki Wrzesień... - str. 39



Code Week w Szkole Podstawowej w Lecce - str. 52



Klasa V b laureatem ogólnopolskiego konkursu - str. 47



Pasowanie na ucznia w Błazowej - str. 34



Świetlica „Kolorowa przystań” naszym drugim domem - str. 37



Z Piątkowej w świat - str. 40



Święta Bożego Narodzenia obchodzone są już od IV wieku. Pierwsza informacja o święcie Bożego Narodzenia, obchodzonym 25 grudnia, pochodzi z 356 r. Wcześniej dzień narodzin Jezusa świętowano prawdopodobnie 6 stycznia. Jak przekonuje ks. prof. Józef Namowicz, autor książki „Prawdziwe początki Bożego Narodzenia”, obchody tego święta sięgają 328 r.; na początku miało ono charakter lokalny, ograniczony do Betlejem. Szybko jednak przyjęło się na Wschodzie, a Zachód w Rzymie ustanowił, by datę ostateczną tego święta przyjąć 25 grudnia.

Poprzedzone Wigilią, w odróżnieniu od Wielkanocy mają stałą datę, zawsze jest to 25 grudnia. Z okresem Bożego Narodzenia wiąże się wiele zwyczajów, a przede wszystkim szczególna atmosfera. Ludzie wręczają sobie prezenty, ubierają choinki, wspólnie śpiewają kolędy. Jednocześnie uśmiechają się do siebie częściej niż zazwyczaj, bo to czas pojednania, dobroci i łaski. Przez kilka dni w roku zapominają o podziałach i różnicach. Wyraźnie odczuwamy prawdziwie magiczną, świąteczną aurę. Z twarzy mijanych na chodniku osób można wyczytać wtedy jedynie serdeczność i radość, a w sklepach zamiast zwyczajnego, powszechnego „do widzenia”, usłyszymy: „Wesołych Świąt”. Odczuwamy dziwne, przyjemne ciepło w sercach, a w powietrzu unosi się świąteczny zapach. W Boże Narodzenie bliscy spotykają się, żeby wspólnie miło spędzić czas, wspólnie podtrzymywać tradycję. Dla ludzi samotnych jest to jednak bardzo smutny okres. Nie mają nikogo, z kim mogliby przełamać się opłatkiem, komu mogliby wręczyć prezent, z kim mogliby bawić się i śmiać. Jeśli znamy taką osobę, to na pewno by się ucieszyła, jeśli zaprosilibyśmy ją na święta do siebie. Wtedy każdy będzie pamiętał o czerpaniu ze świąt radości. Bo to wszystko takie wspaniałe! Oczekiwania na narodziny Chrystusa,

DRODZY CZYTELNICY!

świąteczne przygotowania, postanowienia i w końcu świętowanie narodzin Zbawiciela. Tak, z całą pewnością: „Gdyby nie było Świąt Bożego Narodzenia, należałoby je wymyślić”.

Ach te stare czasy, łezka mi się w oku zakręciła. Dziś dzieci i małolaty mają inne problemy. Spierają się, gdzie na stole w czasie kolacji wigilijnych położyć komórkę... Pomarańcze też nie pachną tak jak kiedyś.

* * *

Polecam Państwu cały świąteczny numer. Każdy powinien w nim znaleźć coś dla siebie. Jest taki – moim skromnym zdaniem – do poczytania.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam, drodzy Czytelnicy, żebyście umieli pielęgnować swoje wewnętrzne dziecko. Nie tylko w czasie świąt i nie tylko rozpakowując prezenty. Dbajcie o siebie, o bliskich i o świat wokół nas. I jeszcze – żeby każdy z Was zobaczył jak piękny jest ten nasz świat.

Spokoju, zdrowia i czasu, żebyście mogli – drodzy Czytelnicy – jak najwięcej godzin spędzać z bliskimi. Chciałabym, aby te święta i Nowy Rok były dla nas chwilami samych dobrych wiadomości.

Danuta Heller
Redaktor naczelna
„Kuriera Białowskiego”

MODLITWA DO ŚW. CECYLII

Cecylia Święta, Patronko nasza
Dziś chwalebny Twój ziemski chór ogłasza
Strażniczkę harmonii,
z tonów czynisz piękny spłot
By dźwięcznym, czystym był wspólny głos
Nauczycielko cierpliwości i wytrwania
Przyjm prosby nasze i błagania,
By śpiewało nam się łżej.
W swej opatrności głos każdy miej
Doskonała Pieśniarko, Artystko w niebiosach
Śpiewasz cudownie, Panu grasz na organach
Odkryj nam uczniom Twym skrawek nieba
Bo dzisiaj dla Ciebie hymn rozbrzmiewa!

Z okazji święta św. Cecylii, patronki chórzystów, lutników, muzyków, organistów i zespołów wokalnie-muzycznych, wszystkim tworzącym i wykonującym muzykę składamy najserdeczniejsze życzenia.

Burmistrz Białowej Jerzy Kocój
Przewodniczący Rady Miejskiej
Sławomir Kowal
Redakcja „Kuriera Białowskiego”

MOJA WIGILIA

W białych morzach ciszy
wigilijny zmierzch
rozkwita zapachem
zielonej choinki

Odnajduję wtedy
to co najdroższe –
blask światła
zapalanych Twoją ręką
i blask pierwszej gwiazdki
w odkrytym przez Łukasza
rąbku okna

W naszym zimowym ogrodzie
kwitnie liliowy bez
a oprószone śniegiem jabłonie
rozsnuwają kolorowe sny

Za domami
ośnieżone połacie pól
kołyszą nocną ciszę

Nad srebrno-białym stawem
w parku na Słocinie
czerecha
i niebiański chór św. Rocha
śpiewają kolędy

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 2019 r.

Dziękuję mojej kochanej Pani Wychowawczyni **ELŻBIECIE GAJDZIE** z boguchwalskiej podstawówki, obecnie mieszkance Głogowa Młp. za pokazanie, że porażki mogą mnie czegoś pożytecznego nauczyć, że gdy przeżywam trudności, mogę odkryć swą siłę, że miłość i życzliwość często można znaleźć w najciemniejszych dniach. Z okazji imienin życzę zdrowia i łask Bożych.

Jestem mojej Pani wdzięczna za przyjaźń i wsparcie, za poprawianie moich tekstów do „Kuriera”, choć podstawówkę w Boguchwale ukończyłam w 1970 r.

Danuta Heller
redaktor naczelna
„Kuriera Białowskiego”,
uczennica Pani Elżbiety



WRZESIEŃ

22 września – zebranie sołeckie w Kąkolówce.

22 września – zebranie sołeckie w Błażowej Dolnej.

22 września – zebranie sołeckie w Błażowej Górnej.

22 września – Piknik Rodzinny w Piątkowej.

22 września – zebranie sołeckie w Kąkolówce Ujady.

22 września – zebranie sołeckie w Błażowej Dolnej Mokłuczce.

24 września – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

26 września – uroczyste obchody 20-lecia powiatu rzeszowskiego.

29 września – Międzynarodowy Festiwal Kultury Kowalskiego Futoma

2019 połączony z jubileuszem 40-lecia Zespołu Obrzędowego „Futomianie”.

PAŹDZIERNIK

8 października – pasowanie na ucznia klasy I Szkoły Podstawowej w Błażowej.

9 października – towarzyski mecz piłkarski trampkarzy Błażowianki Błażowa i SMS Stali Rzeszów oraz podpisanie umowy o współpracy obu klubów przez prezesa Stali Rafała Kalisza, prezesa Błażowianki Wiesława Szermach, marszałka Stanisława Kruczka i burmistrza Błażowej.

10 października – spotkanie ze starszą rzeszowskim Panem Józefem Jodłowskim na temat transportu publicznego.

11 października – uroczyste obchody święta Batalionu Logistycznego 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie połączone z wizytą błażowskiej młodzieży na pokazach.

15 października – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej, podczas którego wiodącym tematem była informacja odnośnie funkcjonowania placówek oświatowych na terenie naszej gminy.

16 października – udział w spotkaniu komisji scaleniowej Nowego Borku.

16 października – powykonawczy odbiór dróg gminnych w Białce i Kąkolówce zrealizowanych w ramach przebudowy dróg tzw. poscaleniowych.

16 października – spotkanie z wojewodą podkarpackim Panią Ewą Leniart w kwestii spraw związanych z oświatą.

18 października – udział w akcji „Czytanie na dywanie” w oddziałach przedszkolnych błażowskiego Zespołu Szkół.

18 października – spotkanie z nauczycielami wyróżnionymi nagrodą burmistrza Błażowej.

21 października – wizyta przedstawicieli Gospodarki Komunalnej w Błażowej, podczas której poruszane były tematy związane z dalszą rozbudową sieci kanalizacyjnej na terenie naszej gminy.

24 października – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

24 października – powykonawczy odbiór drogi gminnej w Błażowej Górnej.

25 października – IV sesja I kadencji Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa.

25 października – powykonawczy odbiór drogi gminnej Nowy Borek Czerwonki.

27 października – Koncert Papieski w Zespole Szkół w Błażowej.

29 października – forum wójtów, burmistrzów i prezydentów Podkarpacia.

30 października – wizyta w Urzędzie Miejskim w Błażowej ks. arcybiskupa Adama Szala.

INWESTYCJE W GMINIE

1. Przebudowa drogi gminnej Nowy Borek Czerwonki na długości 810 mb. Koszt inwestycji 204 732,55 zł. Na realizację zadania gmina pozyskała dofinansowanie z PGL Lasy Państwowe w kwocie 100 000 zł.

2. Przebudowa dróg gminnych rolniczych dojazdowych do gruntów rolnych:

– Białka 650 mb. – koszt 48 695,70 zł – wykonawca – Usługi Koparko-Ładowarką Mieczysław Jamioł z Białki;

– Kąkolówka 500 mb. – koszt 44 446,05 zł – wykonawca – Zakład Usług Budowlano – Transportowych Mazur Roman z Futomy;

– Błażowa Górna 590 mb. – koszt – 66 467,23 zł wykonawca – Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy JAR s.c. z Kielnarowej.

Na ten cel pozyskano dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.

3. Zakończono prace związane z budową oświetlenia ulicznego przy drodze wojewódzkiej nr 878 w Nowym Borku Przylasek. Wykonawcą zadania

była firma GEOTEL Sp. z o. o. z Kraśnika. Koszt inwestycji 368 608,60 zł.

4. Gmina Błażowa otrzymała dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych na przebudowę drogi gminnej w miejscowości Błażowa Dolna Wola. Zaplanowano przebudowę 980 mb. drogi w 2020 r. Przewidziany koszt to ponad 700 000 zł, pozyskane dofinansowanie stanowi 70% inwestycji.

INWESTYCJE POWIATOWE

1. Budowa chodników:

– Błażowa Dolna Mokłuczka 200 mb.,

– Błażowa Górna 110 mb.,

– Białka 105 mb.,

– Lecka 100 mb.

2. Dobiegła końca realizacja zadania pn. „Przebudowa drogi powiatowej Nr 1416R Tyczyn – Nowy Borek – Błażowa km 0 + 745 – 7+ 945. Wykonawca zadania – Eurovia Polska S.A. z miejscowości Bielany Wrocławskie. Koszt inwestycji około 7 000 000 zł. Wkład finansowy ze strony gminy Błażowa to 650 000 zł.

Katarzyna Gerula

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ

24 września 2019 roku odbyła się XII sesja Rady Miejskiej w Błażowej. W posiedzeniu wzięło udział 14. radnych na ogólną liczbę 15.

Pierwszy punkt porządku obrad dotyczył wyboru ławników do sądów powszechnych. **Uchwałą nr XII/67/2019** przyjęto, iż ławnikami do Sądu Okręgowego w Rzeszowie z gminy Błażowa zostały wybrane: Cag Krystyna Maria, Gałek Stefania, Początek Ala.

W drugim punkcie obrad radni podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr XII/68/2019 w sprawie zmiany Uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2019 r.;

Uchwała Nr XII/69/2019 w sprawie maksymalnej liczby zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych na terenie gminy Błażowa.

Uchwała Nr XII/70/2019 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy dzierżawy studni głębinowej na potrzeby zaopatrzenia w wodę mieszkańców gminy Błażowa.

Uchwała Nr XII/71/2019 w sprawie ustalenia regulaminu określającego: wysokość i warunki przyznawania nauczycielom dodatków do wynagrodzenia zasadniczego, obliczania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw, wysokość i warunki wypłacania nagród za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze.

W trakcie obrad wysłuchano także informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami, która stanowiła drugi punkt porządku obrad.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

* * *

XIII sesja Rady Miejskiej w Błażowej miała miejsce 24 października br. i tradycyjnie odbyła się w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej. W posiedzeniu wzięło udział 14. radnych na ogólną liczbę 15.

W pierwszym punkcie obrad informacje związane z działalnością placówek kultury w mieście i gminie Błażo-

wa złożyli dyrektor M-GBP w Błażowej i GOK w Błażowej. Przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal podsumował informacje na temat funkcjonowania placówek oświaty gminie Błażowa w roku 2018/2019.

Kolejny, drugi punkt obrad, dotyczył podjęcia uchwał. Podczas XIII sesji Rady Miejskiej radni podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr XIII/72/2019 w sprawie zmiany Uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2019 r.

Uchwała Nr XIII/73/2019 w sprawie upoważnienia burmistrza Błażowej do zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2019.

Uchwała Nr XIII/74/2019 w sprawie stwierdzenia działalności Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej.

Stałym punktem porządku obrad jest informacja burmistrza na temat pra-

cy między sesjami, którą złożył Jerzy Kocój.

W ostatnim punkcie obrad radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

* * *

14 listopada 2019 r. w Urzędzie Miejskim w Błażowej odbyła się XIV sesja Rady Miejskiej w Błażowej, która została zwołana na wiosek burmistrza Błażowej na mocy art. 20 ust. 3 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym jako sesja nadzwyczajna. Uczestniczyło w niej 15. radnych, którzy tego dnia podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr XIV/75/2019 w sprawie upoważnienia burmistrza Błażowej do zaciągnięcia zobowiązania finansowego wykraczającego poza rok budżetowy 2019.

Uchwała Nr XIV/76/2019 w sprawie zmiany Uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2019 r.

Kinga Wielgos

INFORMACJA Z IV SESJI MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY BŁĄŻOWA

25 października 2019 r. o godzinie 11.00 w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyło się IV posiedzenie Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa. Część składu radnych uczestniczyło w sesji po raz pierwszy w związku z wygaśnięciem mandatów radnych z poprzedniego roku szkolnego. Po stwierdzeniu quorum zostały wręczone zaświadczenia nowo wybranym radnym

oraz zostało złożone uroczyste ślubowanie, po czym przystąpiono do wyboru nowego przewodniczącego Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa, dwóch wiceprzewodniczących oraz członka prezydium. Nowym przewodniczącym Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa został Filip Trzyna. Gratulujemy i życzymy radnym owocnej pracy.

Natalia Gwizdak



INWESTYCJE W GMINIE BŁAŻOWA



Dobiegają końca prace związane z przebudową drogi powiatowej nr 1416R Tyczyn – Nowy Borek – Błażowa.



Zakończyła się przebudowa drogi gminnej Nowy Borek – Czerwonki.



Zakończyła się budowa ponad 100 metrowego odcinka chodnika przy drodze powiatowej w Lecce.



Kończą się prace związane z rozbudową chodników przy drodze powiatowej 1411R Babica – Lubenia – Błażowa. W Błażowej Górnej i Białce zostało zrealizowanych ponad 200 metrów chodnika.



Zakończyła się przebudowa drogi gminnej w Kąkolówce. Na ponad 600-metrowym odcinku została położona nowa łupkowo-tłuczniowa nawierzchnia.

Najserdeczniejsze życzenia szczęśliwych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów w nadchodzącym Nowym 2020 Roku wraz z podziękowaniami za dotychczasową współpracę pracownikom Urzędu Miejskiego, dyrektorom jednostek organizacyjnych, radnym Rady Miejskiej, mieszkańcom miasta i gminy Błazowa, Rodakom za oceanem składa

burmistrz Błazowej Jerzy Kocój.



*Zrodzony na sianie, w półmroku stajenki,
śpi w ramionach Marii Jezus malusieńki.
Świątą noc złocista gwiazda opromienia.
Gromadzą się wokół przyjazne stworzenia.
Lulajże, Jezuniu, snem cichym, szczęśliwym.
Obdarz nas radością i szczęściem prawdziwym.*

Naszym drogim Czytelnikom w kraju i za oceanem świąteczne życzenia przekazuje

redakcja „Kuriera Błazowskiego”.



Święta Bożego Narodzenia to okazja do refleksji i życzeń. Tą drogą – w imieniu wszystkich pracowników Gospodarki Komunalnej w Błazowej – życzymy mieszkańcom naszej gminy spokoju i rodzinnego ciepła, wiele radości z czasu spędzanego z bliskimi. Niech Nowy Rok 2020 przyniesie spełnienie marzeń oraz wiele okazji do uśmiechu i radości.

Jadwiga Szermach, prezes Gospodarki Komunalnej w Błazowej sp. z o.o.



*Ile ozdób na choince,
ile kartek leży w skrzynce,
ile potraw jest na stole,
ile siana masz w stodole,
ile spadło w górach śniegu,
ile czasu spędzasz w biegu.
Tyle w święta miej radości,
dobra, ciepła i miłości.*

W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu życzyć wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych wyzwań. Niechaj zdrowie dopisuje, a czerwony kur omija Państwa domostwa.

**komendant miejsko-gminny Związku OSP
dh Maciej Pałac
prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP
dh Roman Łach**



*Jest taki wyjątkowy wieczór w roku,
gdy wszyscy obecni gromadzą się przy wspólnym stole.
Jest taki wieczór, gdy gasną spory, znika nienawiść.
Wieczór, gdy łamiemy opłatek, składamy życzenia.*

Niech magia Świąt Bożego Narodzenia wypełnia ciepłem wszystkie mroźne dni, a blask gwiazd przypomina, że czasem wystarczy tylko wypowiedzieć życzenie...

Spełnienia wszystkich świątecznych życzeń!

**W imieniu Zarządu Gminnego Polskiego Stronnictwa
Ludowego w Błazowej życzy Paweł Kruczek**

Moc iyczeń

*Każdy już czym prędzej bieży,
by dołączyć do pasterzy.*

*I ja spieszę z życzeniami,
bo nie mogę być tam z Wami.*

*Zdrowia, szczęścia, pomyślności
i niech dobro wśród Was gości.*

*I niech Boga wielka moc
na Was spłynie w świętą noc.*

Wszystkiego najlepszego na święta naszym Czytelnikom życzy

**dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej
w Błazowej Anna Heller wraz z pracownikami.**



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia dużo miłych chwil w gronie najbliższych osób, serdecznych spotkań z przyjaciółmi, a na cały Nowy Rok dużo zdrowia i spełnienia marzeń życzy

**Małgorzata Kutrzeba
prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błazowskiej.**



Zdrowych spokojnych i pełnych rodzinnego ciepła świąt Narodzenia Pańskiego. Odpoczynku od codziennego zabiegania oraz chwili zadumy. Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku oraz spełnienia w życiu osobistym i zawodowym życzą

**Stanisław Najda i Jurek Faraś
– radni Rady Powiatu Rzeszowskiego.**



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim naszym Klientom, Współpracownikom, Pracownikom i Przyjaciółom, świąt pełnych miłości i spokoju. Niech Nowy Rok przyniesie Państwu tę odrobinę szczęścia, która sprawi, że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem.

**Rada Nadzorcza i Zarząd Gminnej Spółdzielni
Handlowo-Produkcyjnej w Błazowej.**



*Świąt prawdziwie świątecznych,
ciepłych w sercu,
zimowych na zewnątrz
jaśniejących pierwszą gwiazdką,
co daje nadzieję na kolejny Nowy Rok.*

życzą
**Rada Nadzorcza
Zarząd i Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Błazowej**



OCALIĆ
OD ZAPOMNIENIA

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.

BŁAŻOWA, LATA OSIEMDZIESIĄTE

W kolejnej odsłonie dawnej fotografii chciałem zaprezentować Państwu zdjęcia z Błażowej z lat 80. XX w. Wydałoby się, że to tak niedawno było, a to już 40 lat! Kostka brukowa zamiast asfaltu dodawała uroku głównej ulicy Bła-

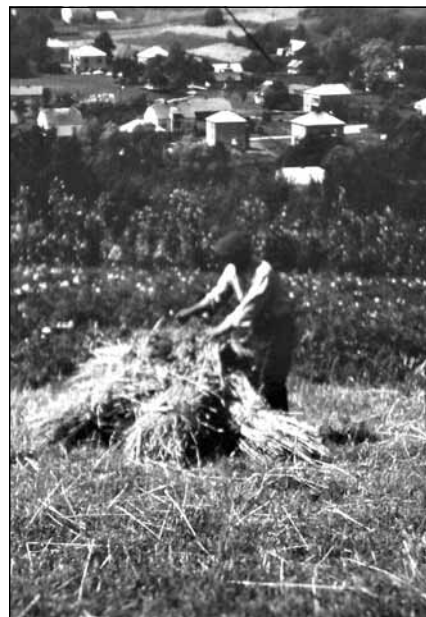
żowej. Starsi pamiętają kino Venus, które zapraszało na filmowy wieczór. Chętnych było bardzo dużo. Internat błażowski liceum tętnił życiem – dziś to zawałająca się rudera. Straszy zaniedbaniem i zapachem stęchlizny. Koszenie zboża kosą i układanie snopków, to już niespotykany widok.



Kino Venus.



Internat.



Żniwa.



Minęło już ponad 40 lat!



Dzisiaj do żniw wyjeżdża kombajn.



Widok na dworzec autobusowy i ośrodek zdrowia.

Przeoglądając stare fotografie, nasuwa się wspomnienie o moim dzieciństwie lat 80. i 90. Dobrze je pamiętam. Mam świadomość, że wspomnienia z dzieciństwa są często idealizowane i przywoływane z dużym sentymentem. Kto nie pamięta gry w klasy, gumy Turbo i Donald oraz małych komiksów, które kryły się w opakowaniu? Tylko ktoś, kto nie dorastał w latach 80., czasach często rozpamiętywanych z rozrzewnieniem. Faktycznie całe dni spędzało się na dworze, zabawa w chowanego, gra w piłkę, jakie fajne były porysowane kolorowymi kredami chodniki i uliczki przed blokami, a granie w dwa ognie, osła, zbijaka. Pomysłowość była wielka, bo w mojej klatce w bloku przy ul. Armii Krajowej 10 w 1977 r. było 17 dzieci, a teraz jest jedno. A klatek było trzy.

Nie było słodczy w takich ilościach jak teraz i guma do żucia „kulka” smakowała bosko.



Tu niegdyś była piekarnia państwa Kalandyków.

Jak wyglądało dzieciństwo w czasach PRL-u i czy jest za czym tęsknić? Podwórka tętniły życiem, zabawy na trzepaku, gra w klasy, podchody, sznur, dwa ognie. Dzieci spędzały na podwórku więcej czasu niż w domu i szkole. I choć kolejną rzeczą wpisaną w prl-owską rzeczywistość była oranżada z cukrem – nie mówiło się o otyłości, bo aktywność walczyła z nią lepiej niż każda dieta. Nikt nie cierpiał z powodu braku komórki, a kontakty towarzyskie kwitły jak nigdy i to nie tylko dzieci, ale też dorosłych – prywatki, imieniny, imprezy rodzinne, miały swoje miejsce obok pracy i szkoły. Spotkanie było w końcu jedyną szansą na wymianę informacji i utrzymanie relacji, niewielu mogło liczyć na luksus, jakim był telefon stacjonarny, na którego instalację czekało się przez lata. W latach 80. zarówno sklepowe zabawki, jak i ubrania były prawdziwym rarytasem. Ale czy to oznacza, że nie mieliśmy ciekawych zabawek i unikalnych ubrań? Handmade zabawkowy, który wymuszały tamte czasy, rozwijał kreatywność bardziej niż niejedną zabawkę edukacyjną, którą obecnie można bez problemu kupić w sklepie. Mama dziergała nam na drutach piękne sweterki. Prasowanki na koszulkach, farbowanie w barwnikach i wiele innych pomysłów dawało niesamowitą dumę z własnoręcznie zrobionych ubrań, a każda rzecz kupiona w Pewexie cieszyła bardziej niż góra zabawek, którą teraz do dyspozycji mają dzieci. Nie było też bajek w telewizji, poza dobranocką, której wyczekiwało każde dziecko. Po dobranocce o 19.30 byliśmy w łóżkach. Więcej zdjęć na stronie internetowej błażowskiej biblioteki oraz na FB. Jak zwykle, zachęcam wszystkich, którzy zechcieliby podzielić się swoimi wspomnieniami lub dawnymi fotografiami o kontakt z redakcją.

Jakub Heller

OCALIĆ
OD ZAPOMNIENIA

GROBY NASZYCH PRZODKÓW

Odkrycie tego grobu, to jak do tej pory, największe moje zaskoczenie i oczywiście radość. Jest to taka niespodziewana perełka w moich dotychczasowych genealogicznych poszukiwaniach. No i dopisało mi szczęście, bo na nagrobku widnieje data, dzięki której udało mi się dokonać identyfikacji. Niestety, dużo grobów na błażowskim cmentarzu jest już zniszczonych, bez tabliczek bądź tylko z imieniem i nazwiskiem i – niestety – większości z nich nie da się już zidentyfikować.

Spoczywa tutaj moja praprababcia, której nie spodziewałam się raczej nigdy odnaleźć. Ale jak widać niezbadane są losy. I co ciekawe, kilka razy do roku, przez dziesiątki lat przechodziłam koło tego grobu, ale jak widać musiałam zająć się genealogią i musiał nadejść właściwy czas, aby praprawnuczka odnalazła praprababcie. Już sama data na nagrobku pobudza wyobraźnię – 1920 r., czyli prawie 100 lat, a urodziła się ponad 180 lat temu. Jakież to inne były czasy...

Katarzyna Pleśniak z domu Gwazdacz to żona mojego prapradziadka Walentego Pleśniaka. Urodziła się 14.11.1836 r. w Kąkolówce w domu nr 114. Jej rodzice to **Marcin Gwazdacz**,



Grób Katarzyny Pleśniak z domu Gwazdacz.

syn Jana i Barbary lub Jadwigi Graboś (w różnych metrykach występują zamiennie te dwa imiona) i **Agata Mnich**, córka Piotra i Katarzyny Sowa. Była jedynym z czwórki dzieci swoich rodziców, a moich 3x pradziadków.

I na tym mogłabym zaprzestać, ale... Dla mnie genealogia to nie tylko tworzenie drzewa, na tę chwilę dość sporego, ale również próba osadzenia przodków w jakiejś rzeczywistości. Lubię podglądać ich jak żyli, jak świętowali, jak odpoczywali, o ile mieli na to czas, z jakimi przeciwnościami losu się borykali itd.

A to życie w przypadku Katarzyny było raczej ciężkie.

Mój 3x pradziadek Marcin, a ojciec Katarzyny w metrykach figuruje jako *Agricole*, czyli rolnik oraz *inquilinus*, czyli komornik, kątnik (ubogi chłop mieszkający u innego gospodarza/chłopa, pracownik folwarku), chłop pańszczyźniany, lokator.

Takim statusem społecznym legitymowała się zdecydowana większość ówczesnej wioski.

A ciężka praca na cudzym polu musiała zapewnić zapłatę za mieszkalny kąt i utrzymanie rodziny, a to łatwe i przyjemne nie było. Ponadto były to czasy, że nie tylko dorośli pracowali, często dzieci musiały pomagać rodzicom w polu, przy domu, przy zwierzętach.

A tak swoją drogą, niesamowicie nurtuje mnie właśnie to mieszkanie kątem u kogoś. Z moich obserwacji wynika, że ten „kąt” w przypadku moich Gwazdaczy trwał bardzo długie lata, nawet 100 i więcej. I zastanawiam się, co powodowało, że właśnie u tego, a nie innego gospodarza mieszkaly kątem całe rodziny i pokolenia tych rodzin. Tutaj się rodzili, żenili i umierali. Jakie relacje zawiązywały się pomiędzy współlokatorami. Czy to mieszkanie to jakaś nędzna izba, może przybudówka, czy oddzielny budynek na terenie właściciela? Może kiedyś uda mi się zgłębić ten temat?

Z metryki józefińskiej (jest to spis właścicieli i użytkowników nieruchomości dokonany przez władze austriackie w latach 1786-1788) wynika, że właścicielem domu nr 114 był Czarnik Tomasz, a przeglądając metryki parafialne

można odnieść wrażenie, że to dom rodzinny, wielopokoleniowy właśnie Gwazdaczy. Nie doszukałam się na razie związków pomiędzy Czarnikami a Gwazdaczami, No, ale poszukiwania mają to do siebie, że nigdy nie można powiedzieć, że to koniec i że wszystko już wiadomo. Dlatego jest to takie fascynujące, wciągające, to jest coś takiego jak układanie puzzli. Szukamy, układamy, dopasowujemy, aż zaczyna pasować. I znów szukamy..... Ale w międzyczasie ta układanka systematycznie rośnie.

Ale wróćmy do tematu głównego.

Moi 3x pradziadkowie, czyli Marcin Gwazdacz (ur. 10.11.1808 r. Kąkolówka 114) i Agata Mnich (ur. 23.11.1813 r., Kąkolówka 128) pobrali się 27.10.1834 r. w Kąkolówce. Dom nr 128, jak wynika z w/w metryki, należał do Stefana Mnicha, czyli dziadka Agaty.

Katarzyna była najstarsza z ich dzieci. Kiedy miała 11 lat, zmarł Jej ojciec Marcin 27.10.1847 r. w wieku 38 lat na dyzenterię. Sześć lat później 26.09.1853 r. zmarła matka Agata w wieku 37 lat na tyfus. Katarzyna w wieku 17 lat została sierotą i jako najstarsza, pewnie musiała zaopiekować się nastoletnim rodzeństwem. Ale to był dopiero początek rodzinnej tragedii i rozkręcającej się epidemii. Tyfus to paskudna choroba zbierająca obszerne żniwo i sukcesywnie nawiedzająca naszych przodków. I zabrała w ciągu roku (luty 1854 r. – styczeń 1855 r.) całe jej rodzeństwo; Wojciech – 15 lat, Mariana – 13 lat i Tekla – 10 lat.

Została tylko Katarzyna, która w wieku 28 lat wyszła za mąż za Walentego 27.10.1864 r. w Błażowej. Zamieszkali w domu nr 4. Z tego związku urodziło się czworo dzieci. Mój pradziadek, też Walenty, córka Marianna zmarła w niemowlęctwie, syn Paweł zmarł w wieku 20 lat na tyfus i córka Józefa.

Katarzyna zmarła jako wdowa 12.12.1920 r. w Błażowej. Na tę chwilę nie wiem, kiedy zmarł Walenty. Ale się dowiem.

Jak wcześniej stwierdziłam, praca genealoga nigdy się nie kończy.

Anna Renata Krawiec



Agata Piech zd. *Chochrek*, urodzona 5.01.1868 r. w Błażowej 108 (rodzice: *Walenty* – syn *Marcina* i *Katarzyny Czarnik*, ojciec *Grzegorz* i *Józefa Cygan* – córka *Szymona* i *Katarzyny Domaradzkiej*, ojciec *Marcin*). Ślub 6.11.1889 r. w Błażowej z *Bartłojem Piechem* (sartor-krawiec) rodzice: *Paweł* i *Rozalia Piech*, Błażowa 507.



Aniela (Angela) Walkowicz, ur. 29.07.1880 r. w Błażowej 625 (rodzice: *Wawrzyniec* – syn *Pawła* i *Magdaleny Staby* i *Marianny Sobczyk*, córki *Walentego* i *Rozalii Sobczyk* – *Józef*), zm. 23.02.1954 r. w Błażowej. Ślub 9.08.1906 r. z *Kacprem Pleśniakiem*.



Andrzej Bator, ur. 22.11.1886 r. w Błażowej 227 (rodzice: *Wojciech* – syn *Stefana* i *Marianny Kruczek* i *Józefa Rybka* – córka *Józefa* i *Katarzyny Staby*), zmarł 15.08.1961 r. w wieku 75 lat.



Anna Kondol z domu *Rybka*, ur. 21.02.1868 r. w Błażowej 180 (rodzice: *Jan* syn *Józefa* i *Anny Hamerla* i *Marianna Mucha* córka *Piotra* i *Agnieszki Legeć*), zmarła 19.06.1943 r. (taka data widnieje w metryce urodzenia).

Jan Kondol, ur. 19.05.1877 r. (rodzice: *Józef* i *Katarzyna Orzechowska*) zam. Błażowa 274, zmarł 23.02.1936 r. (w czasie ślubu miał 29 lat, czyli urodził się prawdopodobnie ok. 1859 r.). Ślub wzięli 15.11.1888 r.



Barbara Przyboś z domu *Sobczyk*, ur. 9.12.1882 r. w Błażowej 547 (rodzice: *Jan* syn *Filipa* i *Katarzyny Piech* i *Marianna Chylek*, córka *Jakuba* i *Agaty Kustra*), zmarła 20.09.1950 r. w Błażowej, lat 68.

Paweł Przyboś, ur. 28.06.1874 r. w Błażowej (rodzice: *Józef* – syn *Antoniego* i *Marii Sobkowicz* i *Katarzyna Żołądek* – córka *Michała* i *Anny Kwaśny*), zmarł 21.10.1948 r. w Błażowej w wieku 74 lat. Ślub wzięli 2.03.1905 r.



Apolonia Wielgos z domu *Kustra*, ur. 5.02.1884 r. w Błażowej 409 (rodzice: *Walenty* – syn *Jana* i *Agaty Legeć* i *Salomea Wielgos* – córka *Walentego* i *Marianny Głóg* vel *Głogowska*), zmarła 18.02.1947 r. w wieku 63 lat. Ślub – 20.01.1910 r. z *Pawłem Wielgosem*.

Materiały przesłała Anna Renata Krawiec – bardzo serdecznie dziękuję. Jeżeli macie Państwo jakieś obszerniejsze wiadomości na temat zmarłych zachęcam Państwa do kontaktu z redakcją. Więcej zdjęć i opisów na stronie internetowej błażowskiej biblioteki www.biblioteka.blazowa.net

Jakub Heller

„To był strach. Cały dzień i całą noc.”

WSPOMNIENIA ALBINY BATOR Z CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

Albina Bator urodziła się 3 lipca 1936 r. w Błażowej Górnej i jest moją babcią. Jej rodzina pochodzi z tutejszych okolic. Żaden z jej członków nie zginął w wyniku działań wojennych, lecz ich skutki odbiły się na życiu każdego z nich. Mimo, że w momencie pierwszego ataku w 1939 r. babcia miała jedynie 3 lata, zapamiętała wiele szczegółów z późniejszych lat.

– Jak dowiedzieliście się o pierwszym ataku?

– Nikt za wiele nie wiedział na ten temat. Po wsi pewnie chodzili pogłoski, ale przez brak radia, telewizji czy Internetu ciężko było o informacje. Nawet jeżeli dorośli słyszeli o ataku, myślę, że chowali te informacje przed nami, dziećmi. Wszystko jednak wyszło na jaw, kiedy na nasze tereny dotarli Niemcy.

– Jak zmieniło się codzienne życie?

– Z początku ludzie nie zdawali sobie sprawy z powagi sytuacji – nikt nie był w stanie wyobrazić sobie horroru, jaki przyjdzie nam przeżyć. Przez cały czas drogą koło naszego domu przejeżdżały wozy, ciężarówki i motocykle. Nigdy nie zapomnę hałasu ich silnika i paniki, jaką wywoływał wśród nas. Najgorsze były chyba jednak samoloty; przelatywały nad naszymi głowami bardzo nisko, strzelały do ludzi i zrzucały bomby. Na ich widok chowaliśmy się pod drzewami, żeby nas nie widzieli i nie zastrzelili. Pociski podpalały strzechy domów. Za Niemców nie wolno było nawet świni zabić. Jeżeli już, to robiło się to po kryjomu, nikt nie wychodził z domu, zamykaliśmy się. Nie mogliśmy też mleć żarnami. Trzeba było oddawać zboże, a na płótna czy wódkę trzeba było mieć specjalne punkty, kartki. Lecz mimo tych wszystkich rzeczy życie toczyło się dalej – chodziliśmy do kościoła, w sąsiedztwie przyjmował lekarz, urządzano wesela.

– Czy w okolicy twojego miejsca zamieszkania miały miejsce działania wojenne?

– Jak już wspominałam, samoloty bombardowały wsie, wydaje mi się, że często latały nad Ujazdami. Tutaj, na wsi, było o wiele spokojniej niż w mieście. Wrogowie korzystali tylko z dróg albo stacjonowali po domach. Pamiętam jedno starcie z Niemcami, jakie miało miejsce w okolicach Wilczaka. Ranny w nim został brat mojego przyszłego męża – został postrzelony w szyję, w tętnicę. W walce zginęło sześciu miejscowych chłopców. Pamiętam widok sześciu trumien na podwórzu naszego dalszego sąsiada. Podobno przez nasze tereny przejeżdżał też transport z ciałem gen. Świerczewskiego.

Mój dziadek padł ofiarą jednej z łapanek. Niemcy zgarnęli kilkanaście osób i zamknęli je w kościele. Oświadczyli, że jeżeli na tym terenie zginie choć jeden Niemiec, to wszystkich złapanych pozabijają. Dziadek opowiadał o paraliżującym strachu, jaki panował w świątyni. Ludzie modlili się całymi dniami i nocami, leżeli krzyżem przed ołtarzem, błagali, żeby nikt nie zabił żadnego Niemca i żeby oni też przeżyli. Po kilku dniach nikt nie zginął, więc kościół otwarto, a ludzi puszczono do domów.

– Czy miałaś styczność z Niemcami i Rosjanami?

– Oczywiście, nawet bardzo często. Przez pewien czas kwaterowali u nas dwaj Niemcy, w czarnych mundurach. Cała moja rodzina – ja, dwójka rodzeństwa, rodzice i dziadkowie – musieliśmy przenieść się do jednej izby, a drugą zwolnić właśnie dla Niemców. Jako nie naziści, a zwykli ludzie, byli dobrze wychowani i porządni. Zawsze mieli posprzątane, płacili za jedzenie, a kiedy dostali paczkę z Niemiec – częstowali nas ciastkami, cukierkami czy czekoladą. Gdy chcieli zastrugać ołówki, wychodzili na zewnątrz.

W przeciwieństwie do nich, Rosjanie byli wstrętni. Chodzili brudni, śmierdzący, roznosili pchły, trzeba było ciągle po nich sprzątać. Był czas, kiedy urządzili sobie u nas kuchnię. Chodzili



Albina Bator.

z wielkim kosztem od domu do domu i zbierali jaja, a potem ich kucharz robił jajecznicę. Nigdy nie dali nam ani odrobiny. Kiedyś, pijani, strzelali w sufit, a jeszcze innym razem niedaleko naszego domu rozstawili ogromny karabin maszynowy i zaczęli z niego strzelać – był niesamowity huk i wszędzie leciały łuski. To byli okropni, nieobliczalni ludzie i bardzo się ich baliśmy.

Jedynie moja babcia nie zważała na ich pochodzenie i pozycję. Pewnego razu jeden z rosyjskich żołnierzy zaczął strasznie nalegać żeby go wpuścić do naszej stajni. Gdy ją w końcu otwarto, oświadczył, że chce zabrać naszego konia. To było młode i silne zwierzę, a Rosjanie nie byli tak zmotoryzowani jak Niemcy, nie mieli tyle sprzętu i często polegali właśnie na koniach i wozach. Babcia kategorycznie odmówiła, ale tamten nie zwracał na nią uwagi. Ta wtedy z wściekłością złapała za siekiere i ruszyła w stronę Rosjanina. Aż mu wtedy opadły ręce. Zamurowany oddał konia i odszedł. Rosjanie stacjonowali kilka domów od nas. Babcia poszła tam na skargę do wyższego rangą żołnierza. Ten wtedy zbeształ tego pierwszego i oznajmił, że możemy zatrzymać swojego konia.

W czasie gdy Rosjanie stacjonowali w naszym domu, zabierali nam nasze drewno na opał. Kiedy powoli wyносили się z Polski, babcia nie zawahała się ponownie iść na skargę do dowódcy, że spalili nam cały opał. Parę dni później pod nasz dom zjechał wóz pełen drewna.

Kiedyś przybyli do nas skośnoocy ludzie z wielbłędami. Muszę przyznać, że w życiu prawie nikt z nas nie widział ani takich ludzi, ani tym bardziej wielbłędów. Zatrzymali się na parę nocy i wyjechali dalej.

– Czy pamiętasz błażowskich Żydów?

– Tak, bardzo dobrze. Mieszkali na przeciwko nas, nasze grzędy oddzielała droga. Poza tym, Żydzi byli prawie wszędzie, mieli swoje sklepy i domy. Ci z naprzeciwka chodzili do nas codziennie po mleko, bo mieliśmy cztery krowy. Ja bawiłam się z dziećmi z tamtego domu – pamiętam dwie dziewczynki, nazywały się Esla i Pesta.

– Jakie stosunki łączyły miejscowych i Żydów?

– Ogółem stosunki były dobre, nie przypominam sobie większych konfliktów. Czasami tylko dzieci dokuczały im, ale poza tym nawet w teorii nie mogliśmy sobie pozwolić na jakieś wrogości. To byli normalni ludzie, tacy jak my, którzy zamieszkiwali wsie i miasta tak samo jak chrześcijanie i mieli takie same prawa do życia jak i wszyscy inni.

– Co się z nimi stało?

– Zabrano ich. Wszystkich, co do jednego, do getta w Rzeszowie. Ale oni już wcześniej przeczuwali, że to już będzie dla nich koniec. Pewnego dnia babcia dziewczynek, Chaja, która przyjaźniła się z moją babcią, spakowała wielki kosz pełen cennych rzeczy. Było tam m. in. złoto, srebro, nakrycia, obrusy i posćciele. Kazała mojemu tatusiowi przyjść po to wszystko w nocy, żeby nikt nie widział. Wziął ten kosz, ale na drugi dzień go oddał, bo Niemcy powiedzieli, że jak tylko znajdą u kogoś jakiegokolwiek przedmioty od Żydów, to rozstrzelają całe rodziny. Dwa dni później ktoś najprawdopodobniej na nas doniósł i wszystkie nasze budynki zostały dokładnie przeszukane przez żandarmów na rozkaz Niemców. Zrobili potworny bałagan, przewalili całą słomę w stajni, ale oczywiście nic nie znaleźli.

– Jak ludzie zareagowali na wywiezienie Żydów?

– Niektórzy im współczuli, w końcu to normalne ludzkie uczucie współczuć komuś, kto cierpi bez winy. Ale kiedy tylko Żydzi zniknęli z miasta i wsi ludzie rzucili się na puste domy, by ukraść, ile się da. Zapanował chaos, Niemcy rozganiali ludzi, ale nie mogli sobie dać rady. Koniec końców, po Żydach niewiele się tu ostało oprócz kamienic.

– Czy mieliście problemy ze zdobywaniem żywności i ubrań?

– Sytuacja w naszym domu stosunkowo nie wyglądała tak źle. Mieliśmy

gospodarkę, cztery krowy, dwa konie, pola. Nigdy nie przymieraliśmy głodem, często jadło się u nas chleb z masłem, mleko, jajka. Z ubraniami było trochę gorzej, nie mieliśmy tak dużego dostępu do materiałów i nasze ubrania często były łatanne i używane przez długi czas.

– Jaki wpływ miała wojna na dzieciństwo twoje i innych dzieci?

– To było wielkie przeżycie. To był strach. Cały dzień i całą noc. Jako dzieci nie wyobrażałyśmy sobie jak wiele zagrożeń może na nas czyhać z każdej strony, ale i tak bardzo się baliśmy. Chowaliśmy się przed samolotami, motocyklami i żołnierzami.

Nigdy nie zapomnę jednego tragicznego przeżycia. Wydarzyło się ono w trakcie wyłapywania Żydów. Bawiliśmy się z dziećmi z okolicy w chowanego i ściganego, na łące. Niedaleko niej stała kuźnia i dom kilkorga dzieci z naszej gromady. W pewnym momencie zza rogu kuźni wychyliła się matka tych dzieci. Wyglądała za nimi i wołała na obiad. W tym samym momencie niedaleko przechodził niemiecki żołnierz. Jak zobaczył tę kobietę, pomyślał, że wychyliła się, bo się przed nim chowa i nawołuje innych. Wtedy wyciągnął pistolet i strzelił do niej. Gdy zobaczył, że się przewróciła, podszedł do niej żeby sprawdzić, czy nie żyje. Wtedy wszedł do kuźni, gdzie pracował jej mąż i kazał mu w tym samym miejscu, gdzie ona leży wykopać dół i tam ją zakopać. Mąż był przerażony i zdruzgotany, błagał Niemca, żeby pozwolił mu pochować ją na cmentarzu, nie zakopywać jej pod kuźnią, na oczach dzieci, ale tamten nie chciał się zgodzić. Gdy dowiedziała się o tym moja babcia, szybko poleciała do urzędu po swoją siostrzenicę, która umiała mówić po niemiecku. Przyprowadziła ją do żołnierza, żeby z nim pomówiła. Ten na początku nie chciał się zgodzić, ale w końcu uległ namowom. Ciało tamtej kobiety wywieziono furmanką do skośnicy (kostnicy) na cmentarzu, zbito jej trumnę i pochowano. Nawet pamiętam, w którym miejscu.

– Czy mieliście bieżące informacje na temat przebiegu wojny?

– Większość osób niewiele wiedziała, a jakiegokolwiek informacje przekazywano po kryjomu. Mój tatuś należał przez pewien czas do AK, więc zapewne on miał różne informacje od swoich

kolegów. Inni ludzie mogli liczyć jedynie na plotki.

– Czy kiedykolwiek byliście zmuszeni do ucieczki lub ukrywania się?

– Zdarzyło się to kilka razy. Kiedy samoloty zaczęły bombardować, spakowaliśmy co najważniejsze i wynieśliśmy się na dwa dni do zagajnika na Wilczaku. Tatuś spakował zboże, wziął krowy i konie i ukrył je w lesie. Oprócz tego zdarzało się, że nocowaliśmy w stogach siana, a raz na jedną czy dwie noce moja babcia wyprowadziła mnie i moje rodzeństwo rzeką do domu naszych krewnych, żebyśmy znajdowali się jak najdalej od miasta. Co noc zakrywaliśmy okna w domu kocami, żeby nie było widać, że świeci się u nas światło.

– Czy chodziłaś w czasie wojny do szkoły?

– Zaczęłam chodzić do szkoły gdy miałam 6 lat, ale kiedy wybuchła epidemia czerwonki zachorowałam i poszłam do szpitala. Znajdował się tam, gdzie dzisiaj jest remiza strażacka. W 1942 roku na tę samą chorobę zmarł mój brat. Miał wtedy 12 lat.

– Jak widoczne były zmiany w życiu ludzi i wsi po wojnie?

– Przez jeszcze długi czas nie mogliśmy się pozbierać. Nawet gdy nasze tereny opuścili Niemcy i Rosjanie, pozostał w nas lęk nagromadzony przez te wszystkie poprzednie lata. W okolicy były dwie kobiety, które zadawały się z Niemcami. Po wojnie ludzie ogolili im głowy. W niewyjaśnionych okolicznościach zginęły matka i siostra jednego z chłopców, którzy zginęli w walce na Wilczaku. Znalezione je pod mostem. Chodziły słuchy, że zabito je, bo wiedziały za dużo, ale do prawdy nikt nie dotarł.

– Dziękuję, że poświęciłaś czas, by odpowiedzieć na moje pytania.

– Bardzo mi miło, że mogłam komuś poopowiadać o dawnych czasach, i że moje wspomnienia nie zaginą.

Zuzanna Heller

NAD BETLEJEM

Firmament nieba od gwiazd się ugina
a tylko jasna, betlejemska, jedyna
przez tysiąclecia nas prowadzi
w imię Ojca i Syna...

Zdzisława Górka

10-LECIE BŁAŻOWSKIEGO CHÓRU

„Oto jest dzień, który dał nam Pan!
Weselmy się i radujmy się w nim.
Alleluja, Alleluja...”

Takim radosnym dniem dla członków Chóru Parafialnego działającego przy Parafii pw. św. Marcina w Błażowej była niedziela 25 sierpnia 2019 r.



Danuta Bator

W to słoneczne, niedzielne przedpołudnie w naszej świątyni miało miejsce niecodzienne wydarzenie – Jubileusz 10-lecia działalności reaktywowanego w 2009 r. przez księdza Karola Ciorko Chóru Parafialnego. Przed rozpoczęciem jubileuszowej Eucharystii połączonej z okolicznościowym koncertem, dyrygent chóru, obecny organista Jerzy Widak, powitał w imieniu własnym i chórzystów zaproszonych gości: czcigodnych księży, siostry zakonne, przedstawiciele władz samorządowych, instytucji oraz osoby zaprzyjaźnione. Szczególnie gorąco przywitał gościa honorowego – Pana Józefa Ślęczkę z żoną Stanisławą (zasłużonego dla parafii, emerytowanego, wieloletniego prowadzącego chór męski ze scholą i organistą parafii Błażowa w latach 1953-2014) oraz byłych i obecnych chórzystów z rodzinami, a także wszystkich, którzy w tym szczególnym dniu chcieli być z nami.

Piękne, jubileuszowe święto połączone z okolicznościowym koncertem, rozpoczęła uroczysta msza święta, koncelebrowana przez proboszcza parafii ks. prałata Jacka Rawskiego wraz z księżmi wikariuszami – Tomaszem

Brodowiczem i Mateuszem Jakięło. W czasie Eucharystii chórzyci modlili się za zmarłych i żyjących organistów, dyrygentów i chórzystów, którzy poświęcili się muzyce kościelnej w naszej parafii, a swoim śpiewem umacniali wspólnotę ludzi wiary.

Po zakończonej mszy świętej Danuta Bator przybliżyła krótką historię i tradycje śpiewu chóralnego, które w parafii Błażowa sięgają początku XX wieku. Pierwsze informacje dotyczą lat przedwojennych, gdzie działał chór prowadzony przez nauczyciela Eugeniusza Wojturskiego. (Obecnie w Błażowej mieszka jego rodzina – synowa Barbara z dziećmi.) Po wojnie prowadzenie chóru przejął Franciszek Kulpa, który jednocześnie prowadził lekcje muzyki i nauki na instrumencie. U niego pierwszych nutek uczył się Józef Ślęczka, który okazał się jego następcą na stanowisku organisty w błażowskiej parafii.



Adrian Bator

Obecny chór „Jubilat” został założony przez księdza Karola Ciorko w 2009 r. Przez okres 10 lat jego prowadzającymi byli: ks. Grzegorz Polasz, ks. Tomasz Słodyczka, Krzysztof Hus, Wojciech Kruczek. Od 2016 r. prowadzenie chóru przejął Jerzy Widak, który pełni jednocześnie funkcję organisty w naszej parafii. Chórzyci przygotowują repertuar pieśni religijnych na cały rok liturgiczny, aby śpiewem ubogacać liturgię niedzielnej mszy świętej, święta kościelne, państwowe oraz ważne wydarzenia w parafii. Przez 10 lat historii chóru tworzyli i tworzą osoby, które bezinteresownie przygotowują programy na różne okazje i to dzięki nim chór

przetwał do dziś. Śpiew chóralny to dla wielu sposób wyrażania głębokiej wiary, ucieczka od trudów dnia codziennego oraz rodzaj modlitwy. Dzięki niemu można poczuć jak łączy i cieszy wspólne śpiewanie, bo tradycja muzyczna Kościoła stanowi „skarbiec nieocenionej wartości”, którą należy pielęgnować i rozwijać. Czerpią radość z muzyki, powtarzając za św. Augustynem: „**Módlmy się śpiewając i modląc się śpiewajmy**”.



Lucjan Bator

W koncercie „Chór Jubilat” zaprezentował wybrane utwory i pieśni – „chóralne perełki”, które wykonywał w ciągu roku liturgicznego przez okres 10 lat swej działalności artystycznej. Można było usłyszeć pieśni wykonane a cappella na cztery głosy oraz opracowane z wykorzystaniem instrumentów (flet, trąbki). Część utworów wykonali soliści w połączeniu z chórem. Pięknie zabrzmiał utwór „Aniele Boży, stróżu mój” Pawła Bębenka wykonany przez dzieci w połączeniu z czterogłosem chóru. Zaprezentowane utwory to: *Za chwilę przyjdzie Pan, Tępy serc, Furtka, Bogurodzica, Skosztujcie i zobaczcie, Witaj pokarmie, Dzięki Ci, Panie, Ty obecny wśród nas, Ogarnij mnie płomieniu, Aniele Boży, stróżu mój, Panno piękniejsza, Witaj Matko uwielbiona, Podnieś mnie, Jezu, Kochaj nas Mały Panie, Pastuszkowie, bracia mili, Schowaj mnie, Jesteśmy piękni, Błogosławieni miłosierni, Leć muzycko.*

Po zakończonym koncercie chórzyci otrzymali gratulacje, życzenia i podziękowanie, które złożyli przedstawiciele władz samorządowych – burmistrz

Błażowej Jerzy Kocój oraz przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal. Panowie w dowód uznania, złożyli na ręce Danuty Bator symboliczny kosz pięknych kwiatów. Burmistrz życzył naszemu zespołowi dalszych sukcesów w obszarze muzyki chóralnej, satysfakcji ze wspólnego śpiewania i spełnienia wszystkich muzycznych planów. Doceenił i podziękował również za trud i wieloletnią pracę chóruna rzecz upowszechniania muzyki sakralnej wśród mieszkańców Błażowej, zachwile wzruszeń podczas koncertów i ozdobę licznych uroczystości kościelnych i świeckich. Wyrazy uznania i życzenia złożył także proboszcz naszej parafii ks. prałat Jacek Rawski. Zachęcał uczestniczących w koncercie parafian do wstępowania w szeregi chóru parafialnego. Jednocześnie chórzyci podziękowali proboszczowi Jackowi Rawskiemu za umożliwienie śpiewania na chwałę Bożą w przepięknej, błażowskiej świątyni, a wszystkim zebrany za to, że wytrwali do końca koncertu.

Zwieńczeniem obchodów jubileuszu 10-lecia Chóru Parafialnego było okolicznościowe spotkanie byłych i obecnych chórzystów oraz zaproszonych gości w Domu Parafialnym. W pięknie odnowionej sali Domu Parafialnego wszystkich zebranych w imieniu organizatorów serdecznie powitali dyrygent Jerzy Widak i Danuta Bator. Następnie głos zabrała żona byłego chórzysty i dyrygenta Zdzisława Wielgosa – Pani Zofia Wielgos, która pogratulowała Jerzemu Widakowi wspaniałego zespołu i podziękowała za pracę z chórem, zaangażowanie i ogromny wkład na rzecz tworzenia muzyki sakralnej w parafii Błażowa. W dowód szczerego uznania i wdzięczności dla całego zespołu Chóru Parafialnego Państwo Wielgosowie złożyli na ręce dyrygenta symboliczne kwiaty i słodycze.

Niezmiernie wzruszająca i podniosła, podczas spotkania z chórzystami była chwila składania życzeń i odśpiewania „Sto lat” oraz pieśni „Życzymy, życzymy” dla honorowego gościa jubileuszowej uroczystości – Pana Józefa Ślęczki. W oku niejednego uczestnika zakręciła się w tym momencie łza wzruszenia. Kończąc uroczyste obchody i jubileuszowe świętowanie, chórzyci serdecznie podziękowali wszystkim byłym chórzystom i zaproszonym gościom za życzenia i gratulacje. Szczególnie za to, że w tak ważnym dla nas



Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój oraz przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal.

dniu chcieli być razem z nami i swoją obecnością uświetnili uroczystość.

Barbara Wilk i Danuta Bator

P.S. Szczegółne słowa podziękowania kierujemy do Pana organisty seniora – Józefa Ślęczki, dziękując mu przede wszystkim za przekazanie informacji o tradycjach chóralnych w parafii Błażowa, za udostępnienie cennych pamiątek w postaci starych fotografii i odręcznie pisanych partytur z utworami na czterogłosowy chór męski. Dzięki nim mogliśmy w Domu Parafialnym zaprezentować małą okolicznościową wystawę upamiętniającą tradycje chóralne w naszej parafii. Ponadto dziękujemy tym wszystkim, bez których tak uroczy-

ste świętowanie jubileuszu nie miałyby należytej oprawy i formy:

- organiście Jerzemu Widakowi,
- chórzystom za ich wkład we wspólny śpiew,
- dzieciom chórzystów za piękne wykonanie pieśni *Aniele Boży stróżu mój*,
- Adrianowi i Lucjanowi Batorom, Oli Osinko, Ani Rybce, którzy piękną grą na instrumentach podnieśli walory artystyczne wykonywanych utworów i jubileuszowego koncertu.

Parafialny chór mieszany tworzą dorośli i młodzież. Jego skład ulega ciągłej zmianie, ale większość to osoby będące w nim od początku jego powstania. Skład chóru: prowadzący – Jerzy Widak; sopran – Ewa Cag, Alicja Hul, Małgorzata Kawa-Chlebek, Monika Kamińska-Kruczek, Jadwiga Kruczek, Alicja Kulasa, Janina Kołodziej, Urszula Pepek-Słaba, Danuta Wania, Barbara Wilk, Renata Wójciak, Aneta Zawora; alty – Danuta Bator, Irena Bator, Katarzyna Chuchła, Anetta Kruczek, Marta Lubas, Ewa Mních, Teresa Pałys, Ewa Sobczyk, Elżbieta Sobkowicz, Małgorzata Sowa; basy – Ryszard Bocek, Wojciech Chochrek, Wojciech Kruczek, Michał Kulasa, Tadeusz Kulasa, Kazimierz Piech; tenory – Paweł Cag. Przez krótki czas z chórem śpiewali: Elżbieta Bober, Barbara Bocek, Iwona Bocek, Anna Chuchła, Anna Długosz, Łucja Dulińska, Małgorzata



Kościół wypełnił się wiernymi.



Pamiątkowe zdjęcie.



Parafialny chór mieszany tworzą dorośli i młodzież.



Ks. Jacek Rawski.



Obecny organista Jerzy Widak.

Kozubek, Joanna Malawska, Teresa Piszcz, Dawid Pociask, Dorota Pociask, Natalia Pociask, Alfreda Woźniak, Małgorzata Woźniak. Wspomagali swym głosem lub grą na instrumentach: Adrian Bator (trąbka), Lucjan Bator (trąbka), Anna Rybka (flet), Aleksandra Osinko (gitara).

Cieszymy się niezmiernie, że parafianie tak licznie przybyli na naszą jubileuszową uroczystość – Państwa obecność była dla nas najpiękniejszą i największą nagrodą.

Kierujemy imieninowe serdeczności do Pań o imieniu Małgorzata.

Imię Małgorzata posiada źródłosłów grecko-laciński. Greckie „margarites” znaczy „perłę, kwiat”. Małgorzaty obchodzą swoje święto: 12 stycznia, 18 stycznia, 22 lutego, 25 marca, 13 kwietnia, 27 maja, 10 czerwca, 13 lipca, 20 lipca, 27 sierpnia, 30 sierpnia, 16 października, 17 października, 2 listopada, 16 listopada. W Polsce imię to pojawiło się w XIII wieku.

Nasze redakcyjne koleżanki **Małgosia Kutrzeba** i **Małgosia Drewniak** niechaj przyjmą życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności, zdrowia i zadowolenia z pracy społecznej.

Redakcja „Kuriera Błażowskiego”

Szanowny Solenizant Zdzisław Chlebek

Zdzisiu, zdrówka, szczęścia, wiary, miłości, dobrego humoru, dobrych pomysłów, pomyślności, samych dobrych wyborów i przemyślanych decyzji, pozytywnego patrzenia na świat, tylko dobrych wizji!

Tego Ci życzą koleżanki i koledzy z zespołu redakcyjnego „KB”



Błażowski chór łączy pokolenia.

Do Pani dr Ewy Olewniczak kierujemy te oto życzenia imieninowe:

Dobrego zdrowia, pieniędzy mrowia.
Ciągłej radości, szczęścia w miłości.
Wspaniałej pracy, wysokiej płacy.
Pomysłów wielu, dojścia do celu.
Rekordów bicia i sto lat życia!

Redakcja „Kuriera Błażowskiego”

Pani prof. dr hab. n. med. Barbara Jodłowska-Jędrych jest adresatką tych oto życzeń imieninowych.

Bądź tak szczęśliwa jak kwiat na wiosnę.
Gdy uśmiech słońca kielich mu rozchyła.
Niech wokół Ciebie same kwiaty rosną.
A woń ich słodka życie Ci umila.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”

ZADUSZKI WITOSOWE W WIERZCHOSŁAWICACH

W niedzielę 3 listopada 2019 roku, przedstawiciele ludowców ziemi błażowskiej uczestniczyli w 74. Zaduszkach Witosowych, organizowanych w Wierzchosławicach, miejscu, w którym urodził się i żył premier II RP – Wincenty Witos.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Pocieszenia. Po mszy, licznie



foto: © Tommaso Zikoma

zgrupowani uczestnicy wraz z pocztami sztandarowymi: organizacji PSL, szkół im. Wincentego Witosa, kombatanów i żołnierzy Batalionów Chłopskich w asyście Kompani Honorowej Wojska Polskiego udali się na miejsce cmentarz, gdzie w kaplicy cmentarnej rodziny Witosów, zostały złożone wieńce. Podczas ceremonii został przybliżony życiorys jednego z najważniejszych polityków polskiego ruchu ludowego, jak również jego myśli i słowa, które kierował do społeczeństw polskiego, w większości aktualne po dzień dzisiejszy. Na cmentarzu obecni byli członkowie politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego, na czele z prezesem Władysławem Kosiniakiem – Kamyszem, który w swojej mowie poruszył również wątek procesu brzeskiego, w którym to Wincenty Witos został skazany za działalność polityczną. Zapewnił, iż poczyni wszelkie starania, aby w najbliższym czasie przeprowadzić proces rehabilitacji Witosy – znieść hańbę wyroku brzeskiego. Na uroczystościach obecny był wnuk – Marek Steindel. Następnie zgromadzeni przeszli do „Domu Chłopa” gdzie odbyła się uroczysta Rada Naczelna PSL. Obecni na uroczystościach mieli okazję do rozmów na tematy bieżące jak i historyczne.



Przedstawiciele ludowców ziemi błażowskiej.

Paweł Kruczek



Licznie zgromadzeni uczestnicy wraz z pocztami.

BAŚŃ O KASZTANACH

Tej jesieni
z czułością pochylamy się
nad kasztanami

Na ich tajemne spadanie
patrzmy jak na odlot
majestatycznych żurawi

Przygarniamy
kasztany
niebo
i rozłożyste
wyraźnie błękitne obłoki

Zachowujemy
w tym momencie dnia
w tej przepływającej niezapomnianej
i drogocennej jak bursztyń chwili
poczucie tego co ważne

Pogodny rudzik
krótką pieśnią
zapowiada kolejny
jesienny słoneczny dzień
Rudolśniący młody bażant
z gracją
wędruje ścieżką ku ziemie

Daleka brzoza
na krańcach ogrodu
szepce zakłęcia
wstrzymujące czas

Mieczysław A. Łyp

BIAŁA NOC

Tylko w Wigilię pada taki śnieg,
manną z nieba splywa hojnie
To jakby Matka Boża
kaszkę gotowała,
małemu Jezusowi na mleko sypała
i nuciła cichutko...
Lulaj, że...

Zdzisława Górka

MISTERIUM OBIADU

magia rosółu na stole
w niedzielny dzień letni
tuż przed nadejściem burzy
– zatrzymuje czas
Mirty w kadzielnicach glinianych
donic odczyniają złe duchy
bo trzeba jak Hanka Mickiewiczowa
splunąć przez lewe ramię i trzy razy
przeżegnać się krzyżem
a potem posypać próg popiołem
by stało się misterium

Małgorzata Żurecka

PO DWAKROĆ PIĘKNA FUTOMSKA DZIEJBA

Data 29 września 2019 roku z całą pewnością ukrzepi się w pamięci mieszkańców Futomy. W tym iście złoto-jeziennym dniu Zespół Obrzędowy „Futomianie” uroczysto świętował 40-lecie swego artystycznego bytowania na folklorystycznych rozległościach Podkarpacia. Do jubileuszu tancerze i śpiewacy futomscy szykowali się już od dawna dobierając repertuar i czyniąc wszystko, co usławiałoby tę historyczną chwilę.

Dzięki wsparciu błażowskiego samorządu oraz miejscowego ośrodka kultury artyści ludowi wzbogacili się o nowe elementy tradycyjnych strojów, sami zaś odwdzięczyli się prezentacją fragmentu widowiska „Futomskie wesele” w postaci wesołych scen obrazujących dziejby „Zagrodnicy”. Zostało to przyjęte z owacjami ze strony licznej publiczności i grona dostojnych gości. Otrzymali zatem piękne upominki od Urzędu Marszałkowskiego, Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, władz gminy Błażowa i Gminnego Ośrodka Kultury oraz Powiatu Rzeszowskiego. Gratulacjom nie było końca i jubilaci długo przebywali na pięknie wkomponowanej w pogorzański krajobraz estradzie. W podzięce Ry-

szard Gibała w imieniu „Futomian” zaprosił liczne grono gości i byłych członków Zespołu na obfity poczęstunek. Tej części uroczystości towarzyszyła też plenerowa wystawa uroczych fotografii, obrazujących liczne sukcesy artystyczne „Futomian” na przestrzeni czterech dekad nieprzerwanej działalności. Było ich za co chwalić, gdyż lista prestiżowych nagród, trofeów, wyróżnień i chwalebnych podziękowań jest bardzo obszerna. Ze wzruszeniem w imieniu legendarnej założycielki tej grupy Anieli Wielgos dziękowała wszystkim najstarsza synowa nieżyjącej artystki ludowej. Zaraz potem senior tego wydarzenia – 94-letni Czesław Świst wirtuozyjnie podzwonił młotkiem kowalskim w poświęcone kowadło. Od tej pory rozpoczęła się akcja I Międzynarodowego Festiwalu Kultury Kowalskiej – Futoma 2019.

Rozpoczął ją gospodarz całego obszaru i obiektów imprezowych Janusz Świst. Wspomnił o pradziadku, dziadku i tacie, którzy stworzyli prawdziwy ród kowalski sławetny na okolicę. Janusz jako pomysłodawca Festiwalu włożył w jego przygotowanie i realizację dużo wysiłków logistycznych i spore pieni-

dze własne. Dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego i Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej i przyjaciół, wydarzenie to miało wspaniałą oprawę w każdym aspekcie. Jerzy Kocój – burmistrz Błażowej stanął na wysokości zadania przeznaczając stosowne środki finansowe i rzeczowe, co wysoce podniosło rangę wydarzenia.

W I Międzynarodowym Festiwalu Kultury Kowalskiej w Futomie uczestniczyło 24 kowali – mistrzów tej zanikającej sztuki rzemieślniczo-artystycznej stanowiących krajową czołówkę w tej dziedzinie. Ozdobą zaś byli trzej kowale z Węgier – wirtuozi kowalstwa na skalę europejską oraz bardzo sympatyczne małżeństwo metaloplastyków z Niemiec. Jurgen i Ewelina Neumanowie – małżeństwo o 21-letnim stażu artystycznym zachwyliło swoim ślimakiem wykutym na oczach sporej rzeszy widzów. Rozżarzyły się paleniska kowalskie i pagórek Janusza Śwista wypełnił się upojną muzyką. Zaistniała niepowtarzalna symfonia z młotkowo-kowadlanym instrumentarium. Madziarzy zresztą dali krótki koncert we trzech uderzając różnego kalibru młotkami w urozmaiconym, trudnym, ale



I Międzynarodowy Festiwal Kultury Kowalskiej symbolicznym uderzeniem młotka otworzył ojciec organizatora imprezy – 94-letni Czesław Świst.



Występ Zespołu Tańca Ludowego Błażowiacy.



Jubileusz 40-lecia swojej działalności artystycznej obchodził Zespół Obrzędowy Futomianie.



Festiwal był doskonałą okazją do zapoznania się z zanikającą już tradycją rzemiosła kowalskiego.

harmonijnym tempie. Mało kto już tak potrafi...

Wszyscy mistrzowie skupili się wokół Staszka Kopali z Ropczyc, który zaintonował niepisany hymn kowali pt. „Nic mnie tak nie ciszy jak kowalskie rzemiosło”. Wybrzmiało to mocno, czysto i wręcz wzruszająco. A gościna przy pięknym murze Janusza Śwista trwała, bo było aż za dużo jedzenia wspaniałego, a i na trawienie trunków wszelakich nie miało prawa zabraknąć. Czas po jubileuszowej prezentacji „Futomian” na estradzie jak i podczas biesiadowania uskrzydlała na ludową nutę słynna kapela futomska. Jerzy Panek w tej dziedzinie konkurentów miał niewielu. Na plenerowej scenie zaprezentował się również działający w strukturach GOK Zespół Tańca Ludowego „Błażowiacy” oraz Kapela „Tońko” z Dynowa.

Podziękowania należą się dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej Andrzejowi Wróblowi i jego wspaniałej kadrze. Dużo obowiązków na nich spoczęło, ale spisali się jak zwykle perfekcyjnie i wzorowo. Janusz Świst był wszędzie, gdzie tylko trzeba było, nie wspominając, że tydzień wcześniej sypiali tylko po parę godzin na dobę. Jubilaci „Futomianie” stworzyli niepowtarzalną staropolsko-gościnną atmosferę honorując kordialnie i gości i swoich sympatyków z całej okolicy. Uniżony



Nie mogło również zabraknąć niezastąpionej Kapeli Ludowej z Futomy.

zatem pokłon dziękczynny, gdyż „i ja tam byłem i kompot kowalski z gośćmi piłem...”

Czesław Drąg
regionalista podkarpacki

OBCHODY NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI, BŁAŻOWA 2019

Gminne obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęła uroczysta Msza św. w kościele pw. św. Marcina za Ojczyznę i parafian. Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył ks. prałat Marian Kondysar, który w latach 70. XX w. był w Błażowej wikariuszem. W celebrze Mszy św. uczestniczyli również: ks. prof. Jan Twardy, o. Roman Bakalarz, przeor o.o. dominikanów w Borku Starym, ks. Wiesław Groszek rodak Białki oraz ks. prałat Jacek Rawski – proboszcz parafii. W trakcie swojej homilii ks. prałat Marian Kondysar mówił o naszej odpowiedzialności za Ojczyznę i wyobraźni miłosierdzia względem bliźniego, odwołując się do słów świętego Jana Pawła. Powołani jesteśmy do świętości, tylko podążać musimy za przykładem świętych i bohaterów. Duchowny przywoływał postać św. Marcina, patrona parafii, zatrzymując się na dwóch przykładach z jego życia. Mówił o najbardziej znanym epizodzie z życia świętego, gdy jeszcze jako legionista rzymski spotkał u wrót miasta Amiens nagiego żebraka i podzielił się z nim swoim płaszczem. Postawa Marcina powinna nas skłaniać do refleksji nad naszą wrażliwością i uczynkami względem bliźnich. Przypomniał też moment, gdy w obozie przed bitwą z germańskimi plemionami legionista Marcin nie przyjął

podwójnego żołdu. Rzymianie przed ważnymi bitwami mieli zwyczaj wypłacać legionistom podwójny żołd, aby zachęcić żołnierzy do walki. Marcin był już chrześcijaninem i czuł, że nauka Chrystusowa zabrania mu zabijać bliźnich, poprosił o zwolnienie ze służby. Rozgniewany wódz kazał aresztować legionistę, a następnie pozbawionego broni zostawić na przedpolu bitwy na noc. Rano barbarzyńcy przybyli na rokowania pokojowe. Marcin był wierny nauce Chrystusowej nakazującej miłość bliźniego i to zawrzenie przyniosło owoce w postaci pokoju. Liturgię uświetnił chór parafialny, orkiestra dęta, liczne poczty sztandarowe instytucji i organizacji z całej gminy.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych orszak przeszedł pod Pomnik Niepodległości poświęcony błażowianom, bohaterom I wojny światowej oraz walki o granice, gdzie delegacja pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Miejskiej złożyła wieniec, a następnie w takt marszów granych przez orkiestrę dętą udała się do GOK. Tam odegrano hymn, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal. Po odegraniu Roty i wyprowadzeniu sztandarów Małgorzata Kutrzeba przedstawiła zebrany krótki referat na temat Walki Polaków o gra-

nice odrodzonego państwa polskiego. Następnie widzowie wysłuchali koncertu uczniów Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej, który poprowadzili uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Świętej Jadwigi Królowej: Julia Drewniak i Bartosz Maciołek. Koncert poświęcony był polskiemu kompozytorowi Stanisławowi Moniuszce, jego życiu i twórczości. W związku z przypadającą 200. rocznicą urodzin kompozytora – 2019 rok jest ogłoszony Rokiem Stanisława Moniuszki. Moniuszko skomponował



Referat Małgorzaty Kutrzeby.



Złożnie kwiatów pod Pomnikiem Żołnierzy Poległych w Walce o Wolną Ojczyznę.



Program artystyczny został przygotowany przez uczniów Szkoły Muzycznej I Stopnia oraz Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej.

opery: „Halka”: „Straszny dwór”, „Flis”, „Verbum nobile” czy „Paria”, a także kantaty: „Pani Twardowska”, „Sonety krymskie” i „Widma” i wiele innych. XIX wiek, w którym żył i tworzył Moniuszko był dla naszego kraju bardzo trudnym czasem – Polska była pod zaborami, Polacy próbowali walczyć o niepodległość. Stanisław Moniuszko w swoich operach wykorzystywał elementy polskich tańców narodowych, wplatał proste polskie melodie, pokazywał życie ludu i szlachty. Te wszystkie szczegóły umacniały w Polakach miłość do ojczyzny, a wręcz zagrzewały do walki o nasz kraj, nasze symbole narodowe, język i kulturę.

Podczas patriotycznego koncertu widzowie usłyszeli transkrypcje dzieł Stanisława Moniuszki, a wykonali je soliści instrumentalni – Emilia Wielgos, Aleksandra Murias, Anastazja Ustrzycka, Natalia Głodowska, Kacper Ślęczka, Gabriela Bator, Bartłomiej Turczyk, Aniela Słomiana, ponadto uczniowie klasy III cyklu 6-letniego. Chór pod batutą Katarzyny Sobas wykonał pieśni „Kozak” i „Kukułka”. Uczniom akom-

paniowali: nauczyciele Edwin Szetela oraz Janusz Tomecki. Program o polskim kompozytorze przygotowała kierownik i dyrygent chóru Katarzyna Sobas.

FRAGMENTY REFERATU WALKA POLAKÓW O GRANICE ODRODZONEGO PAŃSTWA POLSKIEGO. ZAKOŃCZENIE WOJNY I DWIE KONCEPCJE GRANIC POLSKI.

W listopadzie 1919 r. już od roku istniała niepodległa II Rzeczpospolita, ale Polacy nieprzerwanie walczyli o jej granice. I wojna, i klęska wszystkich trzech zaborów otworzyła nam drogę do niepodległości. Granice musieliśmy wywalczyć sobie sami. Dwaj główni politycy i twórcy państwa polskiego Roman Dmowski i Józef Piłsudski mieli różne koncepcje granic odradzającego się państwa polskiego. Dmowski chciał włączyć do Polski tereny Litwy, Białorusi z Mińskiem i znaczne obszary Ukrainy na zasadzie inkorporacji i polonizacji mniejszości narodowych. Piłsudski widział przyszłą Polskę jako federację Litwy, Białorusi, z włączoną do Polski Małopolską Wschodnią (ze Lwowem, Stanisławowem) oraz z wolną Ukrainą, która stanowiłaby bufor bezpieczeństwa między Polską a bolszewicką Rosją.

WOJNA POLSKO-UKRAIŃSKA

Gdy wojna się kończyła i następował rozkład monarchii Habsburgów – co skutkowało m. in. dzięki demobilizacją w jednostkach wojskowych – Ukra-

inicy 1 listopada 1918 r. zajęli Lwów. Mieszkańcy chwycili za broń i w zaciętych walkach odbili miasto, zdobywając dworzec. Wśród około 6 tys. obrońców Ł stanowiła młodzież i dzieci. Pomoc wojskowa z Karkowa, Rzeszowa przyszła 21 listopada i był to ostatni moment, bo w trakcie walk zginęło już ponad 440 obrońców, w tym ponad 100 dzieci. Cmentarz „Orląt lwowskich” we Lwowie jest obecnie często odwiedzany przez nas Polaków miejscem na Ukrainie. Ukraińcy nie dali za wygraną jeszcze w grudniu, a następnie w lutym 1919 r. przypuścili dwa szturm na Lwów. Zacięte walki w tym rejonie będą trwały do lata.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

27 grudnia 1918 r. wybuchło powstanie wielkopolskie. Dzień wcześniej do Poznania przybył Ignacy Paderewski i jego przemówienie zmobilizowało nie tylko Polaków, ale także Niemców, którzy nazajutrz urządzili paradę wojskową. Podczas niej zrzucono polskie flagi, wywoływano zamieszki. To doprowadziło do wybuchu powstania przygotowanego i kierowanego przez POW Zaboru Pruskiego. Powstanie to nie przypominało dawnych zrywów niepodległościowych, ale było regularną wojną, pełną zwrotów akcji i niebezpiecznych decyzji. W trakcie walk w styczniu 1919 r. Polacy zdobyli lotnisko niemieckie w Ławicy. Tym sposobem przejęliśmy kilkadziesiąt uzbrojonych samolotów i sprzęt wart ponad 200 tys. marek. Łącznie z lekkimi zwiadowczymi samolotami naliczono ich około 300. Na zdobytych samolotach Polacy zbombardowali Frankfurt nad Odrą. Dowództwo nad powstaniem wła-



dze polskie powierzyły gen. Józefowi Dowborowi Muśnickiemu. W podpisanym 16 lutego 1919 r. rozejmie w Trewirze Prowincja Poznańska przechodziła pod polską kontrolę.

GRANICA WSCHODNIA

Granice wschodnią wywalczyliśmy w walkach z Ukraińcami a przede wszystkim z Rosją bolszewicką. Do pierwszego starcia w tej wojnie doszło już 14 lutego 1919 r. koło Mostów, gdzie wojsku polskiemu udało się powstrzymać marszerującą na Zachód Armię Czerwoną. W kwietniu tego samego roku Polacy zajęli Lidę, Nowogródek, Wilno. Najbardziej dramatyczne wydarzenia miały miejsce rok później. Po początkowych sukcesach, gdy na podstawie umowy z Semem Petlurą wojsko polskie i ukraińskie w maju 1920 r. zajęło Kijów już w czerwcu nastąpił szybki odwrót pod naporem I Armii Konnej Budionnego. W tym samym czasie na Warszawę szła Armia Michaiła Tuchaczewskiego. Podczas dramatycznych wydarzeń w lipcu i sierpniu ważyły się losy Polski. W bitwie warszawskiej, ale także na Zadwórzku koło Lwowa, w której powstrzymano konnicę Budionnego kosztem życia 318 spośród 330 obrońców, a następnie w bitwie niemeńskiej uratowaliśmy młode państwo polskie i zrewolucjonizowaną Europę przed Czerwoną Armią niosącą rewolucję.

PODSUMOWANIE

W odrodzonym państwie, w wywalczonych granicach Polacy byli gotowi podjąć pracę nad scaleniem trzech terytoriów zaborczych i budować własne państwo, bo do pracy przystąpiło całe społeczeństwo, a nie tylko elity szlacheckie jak to miało miejsce w XIX-wiecznych powstaniach narodowych. Nowe społeczeństwo było efektem uwłaszczenia chłopów, nadania im praw politycznych oraz pracy rzeszy nauczycieli szkół ludowych, duchowieństwa, był to też owoc działaczy politycznych i spółdzielczych, szczególnie na terenie Galicji, która cieszyła się autonomią. Dzięki oświacie ludowej polska kultura docierała do szerokich mas, a dzieła Mickiewicza, Norwida, Wyspiańskiego czy utwory Moniuszki trafiły pod strzechy i przyczyniły się do ukształtowania w nowym już społeczeństwie polskiej tożsamości narodowej a co za tym idzie poczucia odpowiedzialności za swoje państwo.

dr Małgorzata Kutrzeba

V PODKARPACKA JESIEŃ JAZZOWA

13 października br. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka w Błażowej odbyła się kolejna już edycja imprezy spod szyldu Podkarpackiej Jesieni Jazzowej. Głównym celem wydarzenia jest zebranie wszystkich imprez jazzowych odbywających się na Podkarpaciu oraz połączenie ich w cykl koncertów odbywających się w ośrodkach kultury całego naszego rejonu. Jednym z takich ośrodków był również Gminny Ośrodek Kultury

w Błażowej, gdzie w ramach Jesieni Jazzowej swój koncert zagrał zespół Zygi Jazz Band kultywujący tradycję muzyki nowo-orleańskiej. Podczas swojego koncertu w Błażowej muzycy zaprezentowali publiczności najpiękniejsze utwory amerykańskiej muzyki jazzowej ale i także dixielandowe aranżacje klasycznych kompozycji dwudziestolecia międzywojennego.

**Kamil Zagórski
GOK Błażowa**



Koncert Zespołu Zygi Jazz Band.

Szanowni Państwo, mieszkańcy mojej rodzinnej gminy Błażowa, Czytelnicy „Kuriera Błażowskiego”!

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej poszli do urn wyborczych, a było nas w gminie Błażowa 5 186 osób. Dziękuję szczególnie tym, którzy obdarzyli mnie swoim zaufaniem i oddali swój głos na moją osobę, mieszkańca gminy Błażowa. Uzyskałem łącznie 8 344 głosów, z czego w powiecie rzeszowskim 5 674 głosów, a w gminie Błażowa – 2 757 głosów, z dalekiego 15 miejsca na liście. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli mi w kampanii wyborczej, a było Was wielu.

Wysoka frekwencja to świadectwo Waszego patriotyzmu i troski o nasze sprawy. Takie poparcie w swojej gminie mobilizuje mnie do dalszej ciężkiej pracy na rzecz rozwoju naszej gminy dla dobra jej mieszkańców.

Nowo wybranym posłom i senatorom gratuluje zwycięstwa i życzy sukcesów w pracy dla naszej Niepodległej Ojczyzny Polski.

Z wyrazami szacunku

Stanisław Kruczek – wicemarszałek województwa podkarpackiego

* * *

Najlepsze życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku, aby przyjście na świat Chrystusa przyniosło ze sobą radość, pokój, nadzieję i miłość.

Błogosławieństwa Bożej Dziecinie życzy Stanisław Kruczek.



KS. IGNACY BŁAŻEWSKI SDB (1906-1939) TWÓRCA ORATORIUM W RUMI I MĘCZENNIK ZA WIARĘ

Pod takim tytułem ukazała się w 2017 r. książka ks. Jarosława Wąsowicza SDB. Książka liczy 152 strony i zawiera pięć rozdziałów i aneks z cennymi dokumentami i zdjęciami, także z Błażowej. Wydała została w serii biograficznej pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej. Recenzentami publikacji byli dr hab. Waldemar Witold Żurek SDB (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II) oraz Karol Nawrocki (Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku).

Jak autor pisze, bracia bliźniacy Ignacy i Wiktor Bębnowie (zmienił później nazwisko na Błażewski) urodzili się 31 lipca 1906 roku w Błażowej. Ich rodzicami byli Michał i Anna z domu Kustra. Mieli więcej rodzeństwa, m.in. brata Józefa, który po wybuchu I wojny światowej zgłosił się wraz z innymi młodzieńcami na ochotnika do Legionów Polskich. Postawa Józefa, jak i życiowa wyobraźnia ks. Ignacego wskazują, że w rodzinie Bębnów żywe były tradycje religijne i patriotyczne.

W wieku 11 lat Ignacy wraz z bratem Wiktorem rozpoczął naukę w szkole salezjańskiej w Oświęcimiu. Oficjalnie został przyjęty do macierzystego Zakładu Salezjańskiego w Polsce w dniu 1 sierpnia 1917 r. W 1921 r. złożył podanie o przyjęcie go do nowicjatu, które zostało rozpatrzone pozytywnie. Pierwszy etap nowicjatu odbywał Ignacy w Kłeczy Dolnej w skromnym domu niedaleko Wadowic. Pierwsze śluby zakonne złożył 7 sierpnia 1922 r., po czym został skierowany na studia filozoficzne do Krakowa, które odbył w latach 1922-1924. Oprócz formacji filozoficzno-duchowej przygotował się wówczas i zdał państwową maturę. Na praktykę wychowawczo-duszpasterską Ignacego Błażewskiego, bo takie już nosił nazwisko skierowano do Daszewa, małej kresowej miejscowości w powiecie stryjskim. Przez kolejne lata pracował w Zakładach Salezjańskich m.in. w Wilnie, Różanymstoku, Łodzi. Śluby wieczyste złożył w 1928 r., a od 1929 r. rozpoczął studia teologiczne w Oświęcimiu oraz w Krakowie. Uwieńczeniem cało-

ści formacji seminaryjnej było przyjęcie święceń prezbyteratu w 1933 r. W czasie swojej posługi duszpasterskiej pracował jako katecheta i wychowawca w oratorium. Był cenionym kierownikiem oratoriów. Zdolny, wesoły i dowcipny łatwo zdobywał zaufanie i serca młodzieży, kierując w stronę dobra, piękna i miłości ojczyzny. Prowadził grupy ministrantów i drużyny harcerskie, kształtował postawy patriotyczne.

W 1938 r. został skierowany do nowo otwartego Zakładu Salezjańskiego w Rumi. Po wybuchu II wojny ks. Ignacy zabezpieczył majątek zakładu, zwłaszcza przedmioty liturgiczne. Dzięki temu po wojnie większość odzyskano, niektóre służą po dziś dzień, jak chociażby monstrancja. Następnie opuścił zakład i próbował szukać schronienia w Gdyni u zaprzyjaźnionych oo. Franciszkanów. 14 września 1939 r. miał odprawić w gmachu sądowym w Gdyni mszę św. Podczas mszy św. Niemcy wtargnęli do środka i wszystkich aresztowali. Więźniowie byli przez wiele dni przetrzymywani w różnych miejscach: na korcie tenisowym, w kościele, a w końcu przewiezieni do więzienia w Wejherowie, skąd partiami po kilkadziesiąt osób wywożono ich do pobliskich lasów w Piaśnicy i rozstrzelano. Pierwszą grupę rozstrzelano 24 października 1939 r. i tę datę przyjęto za datę śmierci ks. Ignacego Błażewskiego. Ogółem w Lasach Piaśnickich wymordowano ok. 12 tys. Polaków z Gdańska, Gdyni, Wejherowa. Ks. Ignacy Błażewski poniósł śmierć męczeńską, a dokładne miejsce jego pochówku nie jest znane. Jesienią 1944 r. Niemcy sprowadzili do masowych grobów w lasach piaśnickich więźniów z obozu koncentracyjnego Stutthof i zmusili ich do wydobycia ciał pomordowanych, a następnie spaleni. Tuż po wojnie przeprowadzono ekshumację ciał pozostałych w 35 masowych mogiłach. Niestety, udało się zidentyfikować nieco ponad pół tysiąca pomordowanych, reszta na zawsze pozostała bezimienna. Ofiary te zostały w różnym stopniu upamiętnione, jak chociażby na ścianie pomnika



– kaplicy wybudowanej w 2010 r. w Lasach Piaśnickich, gdzie wyryto 852 ustalone nazwiska spośród 12 tys. zamordowanych, w tym nazwisko ks. Ignacego Błażewskiego. Na miarę możliwości, jakie stwarzała władza, upamiętniano też imię samego kapłana. Imię ks. Ignacego nosiła w latach 50. XX w. drużyna harcerska działająca przy Salezjańskim Domu Dziecka w Rumi. Nazwa jej brzmiała Związek Harcerstwa Polskiego. 6 Drużyna Harcerska im. ks. Ignacego Błażewskiego w Rumi. Harcerze w Rumi pielęgnują pamięć o ks. Błażewskim. Pamięć o salezjaninie z Błażowej jest szczególnie żywa w szkołach salezjańskich w Kniewie, gdzie znajdują się szkoły noszące jego imię.

23 października 2019 r. miały miejsce uroczystości rocznicowe w szkołach salezjańskich w Kniewie, gdzie znajduje się Branżowa Szkoła I Stopnia Towarzystwa Salezjańskiego im. Ks. Ignacego Błażewskiego i Szkoła Podstawowa Towarzystwa Salezjańskiego im. Ks. Ignacego Błażewskiego. Na uroczystość zaproszony był jako gość specjalny Mieczysław Bęben z Błażowej, krewny Ignacego Błażewskiego.

Dzięki autorowi książki o ks. Ignacym Błażewskim – ks. Jarosławowi Wąsowiczowi SDB – postać naszego rodaka błażowianina jego zasługi dla szkolnictwa salezjańskiego, formowania duchowego młodzieży, krzewienia patriotyzmu będą znane nie tylko na Pomorzu, ale w całej Polsce i poza granicami.

Małgorzata Kutrzeba

Od redakcji: O rodzinie Bębnów pisaliśmy na łamach „KB” wielokrotnie, m.in. dr Małgorzata Kutrzeba i Barbara Walów Wais.

INFORMACJE Z POWIATU RZESZOWSKIEGO

POTENCJALNI INWESTORZY NA „DWORZYSKU” SPOTKALI SIĘ ZE STAROSTĄ RZESZOWSKIM

8.11.2019 r. przedstawiciele firm zainteresowanych inwestowaniem na terenie Parku Naukowo-Technologicznego „Rzeszów-Dworzysko” spotkali się podczas śniadania biznesowego ze starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim.

Spotkanie dotyczyło omówienia ważnych kwestii związanych z inwestowaniem na terenie Parku, a także miało na celu przedstawienie zalet, jakie daje PNT „Rzeszów – Dworzysko”.

Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów-Dworzysko” to obecnie najbardziej atrakcyjne miejsce do inwestowania na terenie Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego. Inwestorzy mają do dyspozycji w pełni uzbrojone tereny o powierzchni 83,42 ha. Działający tam inwestorzy mogą korzystać z ulg podatkowych zarówno w podatku dochodowym, jak i w podatku od nieruchomości ponieważ Park znajduje się na terenie SSE Euro – Park Mielec. Do tej pory zainwestowało w nim 14 firm. Kolejnych chętnych również nie brakuje, stąd spotkanie starosty oraz dyrekcji PNT z przedstawicielami firm działającymi między innymi w branży lotniczej, motoryzacyjnej, budowlanej, chemicznej, meblarskiej – spotkanie było bardzo konstruktywne i owocne. Wyjaśniliśmy wszystkie kwestie nurtujące inwestorów.

Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli ogłosić kolejne znane firmy, które zdomowią się na stworzonym przez powiat rzeszowski obszarze inwestycyjnym, co będzie mia-

ło przełożenie na miejsca pracy dla mieszkańców naszego regionu – mówił Józef Jodłowski – starosta rzeszowski.

PNT „Rzeszów Dworzysko” nazywany jest sercem gospodarczym regionu. Do tej pory w firmach, które tam zainwestowały, znalazło zatrudnienie ponad pół tysiąca mieszkańców – całkowita wartość planowanych inwestycji wynosi 220 687 943 zł brutto.

Są to istotne i ważne sprawy dla naszego regionu. Właściwie wykorzystany, stworzony przez starostę rzeszowskiego potencjał, posłuży rozwojowi gmin na terenie Podkarpacia, a tym samym przysłuży się poprawie codziennego życia mieszkańców.

Kolejna znana marka uruchamia zakład na terenie PNT „Rzeszów-Dworzysko”, w którym zatrudnienie znajdzie 60 osób.

TW Metals jest częścią amerykańskiej grupy O’NealIndustries z centralą w Birmingham w stanie Alabama, posiadającej 80 spółek zależnych na całym świecie. Firma specjalizuje się w nowoczesnych rozwiązaniach logistycznych związanych z dystrybucją specjalistycznych metali oraz wykonywaniem usług produkcyjnych, tak aby materiały mogły trafić na linię produkcyjną klientów jako półprodukty poddawane dalszej obróbce. TW Metals działa na rynku od ponad 100 lat.

ŚWIATOWA MARKA

– Posiadamy kilkadziesiąt oddziałów na całym świecie. Oddział w Polsce powstał w 2004 roku i jest drugim co do wielkości oddziałem w Europie, bezpośrednio podlegamy pod centralę europejską w Southampton UK. Firma rozwija się bardzo prężnie, a polski oddział rozwija się szczególnie szybko – od 15 lat działalności w Polsce nowy zakład w Dworzysku będzie naszą trzecią lokalizacją, przeprowadzki związane są ze stałym wzrostem produkcji –mówi Monika Ślusarczyk dyrektor polskiego oddziału TW Metals.

– Inwestycja tak znanej i renomowanej firmy w branży lotniczej świadczy o tym, że utworzenie PNT „Rzeszów-Dworzysko” było strza-



Jurek Faraś

łem w dziesiątkę i pobudziło gospodarczo nasz region. Jako pierwszy powiat w Polsce zdecydowaliśmy się na taki krok, a teraz zbieramy tego pozytywne efekty w postaci kolejnych inwestorów znanych na całym świecie takich jak TW Metals – twierdzi Józef Jodłowski starosta rzeszowski.

Klientami TW Metals są głównie firmy z branży lotniczej. W ofercie firmy znajdują się rury, pręty, blachy, płyty i profile ze stali nierdzewnej, stopowej, stopów tytanu, niklu i aluminium, które są dostarczane do odbiorców jako półwyroby, trafiające bezpośrednio na linię produkcyjną klientów. Oddział w Polsce obsługuje między innymi Pratt & Whitney, oraz wiele mniejszych polskich firm dostarczających części do produkcji dla większych zakładów w Polsce oraz bezpośrednio do największych producentów samolotów jak Airbus czy Boeing. Firma posiada też klientów w Czechach, Niemczech, Rumunii oraz wielu innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozpoczęcie działalności w strefie Dworzysko związane jest z prężnym rozwojem TW Metals w Polsce, dotychczasowa siedziba firmy okazała się zbyt mała. Inwestycja w strefie Dworzysko rozpoczęła się w 2019 roku i zakończona została terminowo. Amerykanie zainwestowali w nowy zakład 22 mln zł i planują dalsze inwestycje. Obecnie w nowym zakładzie zatrudnienie znajdzie ponad 60 pracowników, ale docelowo są plany zwiększyć zatrudnienie.

Jurek Faraś
radny Rady Powiatu Rzeszowskiego



Otwarcie zakładu TW Metals na terenie parku naukowo-technologicznego Rzeszów-Dworzysko.

WYRÓŻNIENIE DLA STAROSTY RZESZOWSKIEGO

6 października 2019 r. w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II Fundacji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich w Warszawie miała miejsce uroczystość wręczenia po raz XXII Nagród im. Grzegorza Palki.

Starosta rzeszowski Józef Jodłowski został 6 października 2019 r. wyróżniony nagrodą im. Grzegorza Palki nadawaną przez Ligę Krajową za działania na rzecz rozwoju społeczno-gospodarczego powiatu.

Nagroda im. Grzegorza Palki przyznawana jest przez Ligę Krajową za wybitne zasługi dla samorządu terytorialnego. Liga Krajowa, zrzeszająca Ligi Miejskie i Ligi Wiejskie, opierająca swoją działalność o hasło: „Rodzina

– Wspólnota lokalna – Ojczyzna”, promuje działania na rzecz kontynuacji demokratycznych reform.

Fundując Nagrodę im. Grzegorza Palki, Liga Krajowa pragnie uhonorować jednego z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego samorządu terytorialnego, tragicznie zmarłego Prezydenta Łodzi – Grzegorza Palkę.

Kapitułę Nagrody im. Grzegorza Palki przewodniczył Tadeusz Wrona, przewodniczący Ligi Krajowej.

Współorganizacja i wsparcie: Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego. Patronaty i wsparcie: ogólnopolskie organizacje samorządowe, będące stroną Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego: Związek Powiatów Pol-

skich, Związek Miast Polskich, Unia Metropolii Polskich, Unia Miasteczek Polskich, Związek Gmin Wiejskich RP i Związek Województw RP oraz Miasto Łódź.

Wsparcia udzielili również: Bank Gospodarstwa Krajowego, Nord Partner Sp. z o. o., Estrada Warszawska, Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna i Nadleśnictwo Oleśnica Śląska.

Patronat medialny nad uroczystością objęli: TVP INFO, Polskie Radio S. A., Serwis samorządowy PAP, Gazeta Administracji i Samorządu, Pismo Samorządu Terytorialnego Wspólnota, Miesięcznik Fakty Magazyn Gospodarczy, TVP3 Łódź, Portal Samorządowy i Portal Tereny Inwestycyjne INFO.

WAŻNE DLA MIESZKAŃCÓW

Jeszcze w tym roku można ubiegać się dofinansowania z PFRON

Zwiększono ilość środków przeznaczonych na rehabilitację społeczną i zawodową, oraz działalność warsztatu terapii zajęciowej.

Informujemy, że Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zwiększył dla powiatu rzeszowskiego ilość środków przeznaczonych na rehabilitację społeczną i zawodową, oraz działalność warsztatu terapii zajęciowej o kwotę 129 777 zł.

W związku z powyższym, osoby niepełnosprawne mogą ubiegać się jeszcze w roku bieżącym o dofinansowania na:

- zakup sprzętu rehabilitacyjnego,
- zakup przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych,
- likwidację barier w komunikowaniu się,
- likwidację barier technicznych.

Druki wniosków na realizację poszczególnych zadań są dostępne na stronie internetowej

Pomocą w trudnej sytuacji – jak w każdej gminie, służy MCPS w Błażowej – mamy nadzieję, że wspomże mieszkańców Błażowej w trudnych sytuacjach losowych.

Na to liczymy.

Jurek Faraś
radny Powiatu Rzeszowskiego



Budowa chodników w miejscowościach Lecka, Białka, Błażowa Górna, Błażowa Dolna.



Przebudowa drogi powiatowej Nr 1416R relacji Tyczyn – Nowy Borek – Błażowa.



Wiejski Ośrodek Zdrowia w Białce.

DRODZY SENIORZY

Z okazji Dnia Seniora, który przypada 17 października, życzymy, aby Wasze życie nie było jesienną szarugą, a złotą polską jesienią. Niech Wasza mądrość i doświadczenie życiowe służy młodym pokoleniom. Życzymy, abyście długo zachowali swoją aktywność, a w trudnych chwilach mogli liczyć na osoby bliskie i nigdy nie czuli się samotni. Żyćcie pełnią życia, rozwijajcie swoje pasje, realizujcie marzenia.

Burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój
Przewodniczący Rady Miejskiej Sławomir Kowal
Redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

IN QUA MENSURA MENSIS FUERITIS REMETIEUR VOBIS

„Jaką miarą będziecie mierzyć, taką i wam odmierzę”

Ewangelia św. Marka 4,24

CHOROBY NIE MAJĄ ŚWIĄTECZNEJ PRZERWY

Chcemy, by święta były czasem pięknym i spokojnym, spędzonym wśród najbliższych nam osób. By świąteczny stół kusił smakołykami, choinka ugięła się od wspaniałych ozdób, a za oknem bajkowo prószył śnieg. Nie na wszystko jednak mamy wpływ. Może się zdarzyć, że plany pokrzyżuje nam choroba – nasza lub członka rodziny. Jak przeżyć piękne święta pomimo ciężkiej choroby?

ŚWIĘTA Z MARZEŃ

Żadne inne święto w kalendarzu nie wywołuje w Polakach tak silnych emocji i nie nakłada na nich tak dużej presji. Przygotowania do świąt w wielu domach rozpoczynają się już na wiele tygodni przed Wigilią – pomieszczenia muszą lśnić czystością i świecić świątecznymi dekoracjami, a jedzenie powinno być przygotowywane osobiście i w ilościach gwarantujących, że niczego nikomu przez całe święta nie zabraknie. Bo to ważne, by przy stole znalazła się cała rodzina. Chciałoby się, żeby wszystko przebiegało idealnie, żeby każdy z gości czuł się wspaniale, chwalił atmosferę i świąteczne dania, cieszył się z prezentów, by wspólnie śpiewane były kolędy, a łamanie się opłatkiem dostarczało wielu szczerych wzruszeń. O takich świętach marzymy. Pewnie dlatego tak łatwo o rozczarowania, gdy coś pójdzie nie tak.

PRZECIWNOCI LOSU

Niestety, święta idealne przypadają w udziale nielicznym. Bez względu na dobre chęci i ogrom włożonej pracy nie zawsze wszystko układa się po naszej myśli. Czasami musimy iść na kompromis ze względu na brak wolnego czasu, który moglibyśmy poświęcić na przygotowania oraz z przyczyn finansowych, gdy budżet nie pozwala na wyprawienie wystawnych świąt. Problematyczne bywają stosunki międzyludzkie – konflikty i urazy są częstą przyczyną braku dobrej atmosfery przy świątecznym stole lub wręcz absencji niektórych członków rodziny. Musimy się też liczyć z odmiennymi planami naszych dzieci i wnuków – młodzi miewają inne priorytety, jeśli więc świąteczny okres wolą spędzić na wyjeździe zagranicznym lub w jakkolwiek inny sposób, nie pozostaje nam nic innego, tylko to uszanować. Jednak tym, co najtrudniej nam znieść i zaakceptować w czasie świąt, jest choroba. Oczywiście, im jesteśmy starsi, tym trudniej nam podejmować świąteczne wyzwania – zwłaszcza jeśli zaprosiliśmy wielu gości. Starszy człowiek nie ma już sił i zdrowia, by zarywać noce, pucując dom i piekąc ciasta. W takich sytuacjach trzeba prosić o pomoc i umiejętnie ją od swoich bliskich egzekwować – by odciążyć zmęczonego gospodarza wystarczy, że każdy z zaproszonych przyniesie jakąś świąteczną potrawę, a młodzi pomogą umyć okna czy przygotować świąteczny stół.

Zdarza się jednak i tak, że problemem nie jest zwyczajne zmęczenie czy drobna infekcja, ale ciężka, przewlekła choroba w rodzinie.

NIC NA SIŁĘ

Najlepszym doradcą jest zdrowy rozsądek i trzeźwa ocena sytuacji – jeśli nie czujemy się na siłach, by organizo-

wać święta, po prostu tego nie róbmy. Liczy się przede wszystkim zdrowie, a kilkudniowe przygotowania oraz samo świętowanie może być obciążające nawet dla zdrowszego i młodszego organizmu. Trzeba pogodzić się z faktem, że te święta mogą być inne niż dotychczas. Scenariusz może być wiele – być może zdrowie pozwoli nam wziąć udział w wieczerzy wigilijnej u kogoś z rodziny, może spędzimy je we własnym łóżku, jedynie częściowo uczestnicząc w świętowaniu domowników, a może w szpitalu, łamiąc się opłatkiem tylko z personelem. Jakkolwiek by było, pamiętajmy, że różnie się w życiu układa i nie na wszystko możemy mieć wpływ, a nieidealne lub może nawet całkiem fatalne święta tego roku wcale nie oznaczają, że tak będzie już zawsze. Szukajmy pozytywnych aspektów naszego położenia – święta w łóżku to zasłużony odpoczynek od kuchni i mopa, okazja do nadrobienia zaległości literackich i filmowych i porządnego wyspania się. A jeśli mamy kogoś bliskiego, kto poświęci swój czas i energię na przystosowanie domowego świętowania do naszej sytuacji lub przyjedzie do nas świętować w szpitalu – wspaniale, bo to znaczy, że jesteśmy dla kogoś naprawdę ważni.

ŚWIĘTA DLA CHORYCH BLISKICH

Może być i tak, że to my jesteśmy odpowiedzialni za przystosowanie tegorocznych świąt do potrzeb ciężko chorego członka rodziny. To duże wyzwanie, ale i wielka radość, jeśli uda nam się uszczęśliwić bliskiego, zwłaszcza jeśli jego stan jest poważny. Plany i przygotowania dostosujemy jednak do naszych możliwości (siły, finanse, czas) oraz potrzeb chorego. Uszanujemy jego zdanie odnośnie do sposobu obchodzenia świąt, nie narzucamy własnej wizji i pokażmy, że choroba nie odebrała mu możliwości decydowania o sobie. Jeśli nasz bliski wyrazi chęć uczestniczenia w świętach, pamiętajmy, co liczy się najbardziej – nie dwanaście dań na stole i nie starannie odkurzone kąty, ale ludzie i atmosfera. Zaprosimy bliskie dla chorego osoby, ale nie więcej niż będzie w stanie przyjąć bez nadmiernego obciążenia organizmu. Niech dom pachnie świętami – choinką, cynamonem, mandarynkami i świeżym ciastem. Niech w tle cicho grają kolędy, a zamiast lamp, niech palą się klimatyczne świece. To drobiazgi, o których tak często zapominamy, goniąc między kuchenką a stołem, stołem a zmywarką, a które nadają świętom wyjątkowy charakter. A jeśli bliska nam osoba świąteczne dni spędzi w szpitalu? Nie zostawiamy jej tam samej, chyba że wyraźnie sobie tego życzy. Świąteczny czas w placówce ochrony zdrowia może być ciężkim przeżyciem mimo starań personelu. Pamiętajmy, by przynieść choremu bliskiemu (jeśli jego stan zdrowia na to pozwala) kilka świątecznych smakołyków, sprezentować mu jakiś miły drobiazg, ale przede wszystkim spędzić z nim ten świąteczny czas. Na pewno będzie miło, jeśli poczęstujemy ciastem personel i sąsiadów chorego.

ŚWIĄTECZNE MENU DLA PACJENTÓW

Przygotowując świąteczne smakołyki dla swoich chorych bliskich pamiętajmy o uwzględnieniu wymogów dietetycznych dotyczących ich schorzeń. O szczegółowe wytyczne najlepiej



zapytać lekarza, jednak warto zdać sobie sprawę, że tradycyjne świąteczne menu przewidziano raczej dla osób w pełni zdrowych. Zupa grzybowa, smażony w panierce karp, pierogi z kapustą i grzybami, kluski z makiem, groch z kapustą – po takich pysznościach kłopoty trawienne zdarzają się nawet najzdrowszym. Szczególnie uważać przy świątecznym stole muszą osoby z cukrzycą – choć są przyzwyczajone do trzymania się restrykcyjnej diety, podczas wieczerzy wigilijnej nietrudno im się zapomnieć, co w konsekwencji czasami kończy się nawet hospitalizacją. Konieczny więc jest przede wszystkim umiar (w jedzeniu, ale też przygotowywaniu dań), nakładanie na talerz warzyw, wędlin drobiowych i chudych ryb. Jeśli kuszą pierogi czy groch – można spróbować, ale tylko odrobinę. Kontrolować należy też spożycie deserów (najlepiej, by na cukrzyka czekało na stole ciasto na bazie słodziku) i uważać na kompoty (duża zawartość cukru). Osobom z problemami z żołądkiem również zaleca się umiar (nienajadanie się do syta), nakładanie sobie małych porcji, wyłączenie z diety potraw smażonych, tłustych i słodczy, a także unikanie pomidorów, papryki, kapusty i cytrusów.

WESPRZYJ SERCE

Dla pacjentów kardiologicznych ważne jest unikanie tłuszczów nasyconych (podnoszą zły cholesterol LDL, który może tworzyć złogi tłuszczu w tętnicach i pogarszać stan chorego), a także soli i cukru. Sercu służą nienasycone kwasy tłuszczowe omega-3 i omega-6, dlatego na talerz można spokojnie położyć karpia. Ale uwaga, nie w wersji smażonej na głębokim tłuszczu. Karpia dla osób z problemami sercowymi (a także dla wszystkich innych, nawet tych zdrowych) najlepiej przygotować w piekarniku, w galarecie lub na parze.

ŚCIAGA – ŚWIĄTECZNA LISTA PREZENTÓW

Dermokosmetyki (dla nastolatków).

Dla seniora – toniki witaminowe – dzięki płynnej formie senior nie będzie miał problemu z ich zażyciem (przełykaniem).

Dla osób osłabionych rekonwalescentów lub osób pracujących, kobiet w ciąży lub okresie laktacji – toniki wzmacniające, zawierające żelazo i komplet witamin. Preparaty tego typu to dobry wybór w okresie zimowym, gdy nasza dieta jest uboga w owoce i warzywa. Mogą je stosować też osoby odchudzające się. Witaminy i żelazo dadzą energię i poprawią samopoczucie.

Suplementy diety, witaminy, preparaty ziołowe.

Sprzęt – ciśnieniomierze, lampy rozgrzewające i do nawilżania, nawilżacze powietrza.

RYBA RÓWNA SIĘ ZDROWIE

Ryby są nie tylko smaczne, ale też zdrowe. W Polsce jemy ich o wiele mniej, niż zalecają lekarze, poważnie zaniżając europejską średnią. To duży błąd, gdyż ryby to błogosławieństwo dla naszego serca, mózgu i układu odpornościowego.

ZALECENIA

Według standardów dietetycznych, ryby (zwłaszcza morskie) powinny trafiać na nasz stół przynajmniej 2-3 razy w tygodniu. Statystyczny Norweg zjada rocznie 46 kg ryb. Japończyk – 65 kg, Polak zaledwie 13 kg, przy czym ulubione ryby naszych rodaków to śledzie oraz wigilijny karp. Jadamy też makrele (zwłaszcza wędzone), tuńczyki, sardynki i szproty (w puszcze), od czasu do czasu na uroczystą kolację przygo-

towujemy łososia, pstrąga lub dorsza. Oczywiście, nie brakuje też koneserów, którzy ryby kupują często i bardzo świadomie, wybierając nietypowe, znacznie droższe, ale bardzo zdrowe gatunki dzikie [np. barwena, pargus, wrakoń], zamiast tańszych, hodowlanych, dostępnych w marketach. Mimo to wciąż jeszcze jesteśmy w ogonie Europy, zaniżając średnią spożycia ryb niemal o połowę. To duży błąd, gdyż regularnie spożywając ryby. Moglibyśmy zaoszczędzić sobie częściowo chociażby suplementacji, którą jako naród lubimy aż nadto.

CO DOBREGO W RYBACH

Ryba rybie nierówna, a skład rybiego mięsa uzależniony jest od gatunku i wieku ryby, miejsca występowania lub rodzaju hodowli, stosowane-go pokarmu, sposobu połowu, a nawet transportu i przechowywania. Generalnie jednak w składzie rybiego mięsa dominuje woda (odsetek sięgający 80 proc., czyli wyższy niż w innych rodzajach mięs), łatwo przyswajalne białka (12-24 proc.) oraz tłuszcze (0,13-27 proc.). To właśnie tłuszcze, a konkretnie występujące w nich nienasycone kwasy omega-3 są tym, co w rybie najcenniejsze. Dlatego też ryby podaje się nawet malutkim dzieciom. Od zawartości tłuszczu w rybie zależy rodzaj i ilość witamin – ryby chude dostarczają nam więcej rozpuszczalnych w wodzie witamin z grupy B, a tłuste rozpuszczalnych w tłuszczach witamin A, D i E. Pośród składników mineralnych, które pozyskujemy dzięki diecie rybnej, wymienić należy m.in. sód, potas, jod, selen, fluor, magnez czy wapń, oczywiście w zależności od gatunku.

JAKIE RYBY JEDZĄ POLACY?

Łosoś – jedna z najtłustszych ryb morskich, zawiera ok. 4 g [na 100 g mięsa] nienasyconych kwasów tłuszczowych, a także witaminy A, D i E oraz z grupy B, jod i potas. Doskonała do smażenia i pieczenia nadaje się do zupy rybnej i jako nadzienie, np. w sushi. Duże znaczenie ma miejsce pochodzenia ryby – najzdrowsze są łososie dziko żyjące, hodowlane mogą zawierać nieprawidłowe proporcje kwasów omega-3 i omega-6, a ich mięso może być skażone rtęcią lub innymi toksycznymi substancjami. Najlepszy (choć drogi) wybór to dziki łosoś z Alaski.

Makreła – bardzo łatwo dostępna, ale niedoceniana ryba morska o wysokiej zawartości kwasów omega-3 (2-4 g na 100 g makreli). Jest też dobrym źródłem selenu, odpowiedzialnego m.in. za naszą odporność, prawidłowe funkcjonowanie układów enzymatycznych czy pracę tarczycy. Makrele najłatwiej kupić w postaci wędzonej, jest wówczas dobrym dodatkiem do pieczywa. Surowa makreła atlantycka świetnie nadaje się do smażenia i grillowania.

Dorsz – ulubiona ryba nadbałtyckich turystów nie może pochwalić się wysoką zawartością kwasów omega-3 (zaledwie 0,2 g na 100 g ryby), ale zawiera duże ilości witamin z grupy B, witaminę A oraz selen i jod, które regulują m.in. pracę tarczycy. Jest rybą chudą, a więc niskokaloryczną, nadaje się do gotowania, smażenia, duszenia i wędzenia.

Tuńczyk – ogromna morska ryba, o długości nawet 3 m i wadze do pół tony. Zawiera 1,2 g kwasów omega-3, jest bogaty w witaminę B3. Znacznie zdrowszy jest tuńczyk świeży, którego można piec na ruszcie lub w smażyć, ryba w puszcze powinna pojawiać się na naszym stole sporadycznie, gdyż zawiera znacznie mniej zdrowych składników, za to wyższy poziom dioksyn (tuńczyk żyje aż 40 lat, a do puszek trafiają na ogół stare osobniki).

Śledź – zdrowa, tłusta morska ryba, bogata w kwasy tłuszczowe omega-3 (2 g na 100 g ryby), witaminy E, D, B2 i B6, a także w wapń, fosfor, potas i selen. Najczęściej jemy go w postaci marynowanej w sałatce śledziowej, świeża ryba nadaje się zaś do smażenia i grillowania. O jej korzystnym wpływie na zdrowie mówi holenderskie przysłowie: „Gdzie ludzie jedzą śledzie, tam doktorom się nie wiedzie”.

Karp – ryba słodkowodna zaliczana do średnio tłustych. Zawiera niewielkie ilości kwasów omega-3 (0,28 g na 100 g), witaminy z grupy B, a także wapń, fosfor, potas i sód. W Polsce bardzo popularny w okresie świątecznym, jako podstawowy składnik menu na wigilijnym stole. Polacy znają mnóstwo sposobów przyrządzania karpia, najzdrowsza jest ryba w galarecie, karp na parze i pieczony w warzywach, lepiej unikać natomiast karpia smażonego na głębokim tłuszczu, gdyż zamiast wspomagać zdrowie, raczej szkodzi.

Panga – ryba słodkowodna, niegdyś bardzo popularna na polskim rynku. Ryba hodowana dla celów konsumpcyjnych przede wszystkim w Wietnamie. Zawiera śladowe ilości kwasów omega-3 (0,05 g na 100 g ryby) i niewielką ilość witaminy E. Choć jej mięso uważane jest za smaczne, akceptowane nawet przez dzieci, może być toksyczna (z powodu sposobów karmienia w warunkach hodowlanych) i lepiej zastąpić ją w diecie innym gatunkiem.

CO NAM DAJE DIETA RYBNA?

Ryby są dobre dla serca – kwasy omega-3 chronią przed powstawaniem blaszki miażdżycowej, zmniejszają ryzyko arytmii, chronią przed zawałem, zmniejszają krzepliwość krwi, ułatwiają przepływ krwi i obniżają ciśnienie, sprzyjają zwiększaniu poziomu „dobrego” cholesterolu HDL.

Mają właściwości przeciwzapalne – dzięki kwasom omega-3 organizm człowieka wytwarza lipidy o silnym działaniu przeciwzapalnym (tzw. resolwiny). Te same lipidy, zdaniem naukowców, działają na receptory w rdzeniu kręgowym i zapobiegają przewlekłemu bólowi.

Poprawiają zdolności umysłowe i zapobiegają demencji – badania wykazały, że dieta obfita w ryby zwiększa ilość substancji szarej w korze mózgu. Przekłada się to na lepsze wyniki szkolne dzieci, które nie stronią od potraw rybnych, a także opóźnienie lub uniknięcie problemów z demencją w przyszłości.

Ryby to naturalne antydepresanty – dieta rybna korzystnie wpływa na pracę mózgu i hormonów odpowiedzialnych za stabilizację nastroju. Wyniki badań neurobiologicznych potwierdzają związek niedoboru kwasów tłuszczowych typu omega-3 z depresją.

Odchudzają – ryby są niskokaloryczne (oprócz tych przyrządzanych w panierce na głębokim tłuszczu) i ultrazdrowe, więc ich spożywanie zalecane jest w większości diet odchudzających.

Wspomagają rozwój płodu – kwasy omega-3 przenikają do płodu przez łożysko, a potem z mlekiem matki do organizmu niemowlęcia, korzystnie wpływając na rozwój mózgu malucha.

Ryby zmniejszają ryzyko nowotworów – lekarze podkreślają możliwe działanie przeciwnowotworowe kwasów omega-3, zwłaszcza w odniesieniu do raka piersi, okrężnicy i prostaty. W diecie rybnej znaczenie ma też selen, który jest pierwiastkiem o działaniu przeciwutleniającym.

Józef M. Franus, specjalista pediatrii

WYCIECZKA NA ZAKARPACIE I DO TRUSKAWIECKICH WÓD

W dniach 27 i 28 września 2019 roku grupa członków i sympatyków PSL z Błażowej uczestniczyła w wycieczce na Ukrainę, tym razem zwiedzaliśmy Zakarpacie.

W piątek rano wyruszyliśmy z Błażowej, zabierając po drodze mojego przyjaciela i naszego przewodnika Ivana Tshenko, który czekał na nas w Starym Samborze – mieście partnerskim Błażowej. Pierwszym punktem wycieczki był przejazd Koleją Zakarpacką. Na 18-kilometrowym odcinku przejechaliśmy przez 6 tuneli (najdłuższy 908 m) i 14 wiaduktów. Trasa wznosiła się osiemnastoma serpentynami 370 m w górę, w dolinę rzeki Uż. W trakcie podróży podziwialiśmy umiejętności inżynierskie budowniczych, którzy na przełomie XIX i XX w. zdecydowali się na poprowadzenie toru kolejowego w tak trudnym terenie górskim, by połączyć Lwów z Wiedniem alternatywną trasą poprzez Zakarpacie. Zachwycające były widoki ukraińskiej części Bieszczadów, gdzie znajdują się źródła Sanu. Patrzyliśmy też od strony ukraińskiej na Tarnicę, Połoninę Caryńską i inne.

W drodze do Truskawca przejeżdżaliśmy przez miejscowości słynne w czasach dwudziestolecia międzywojennego, takie jak: Turka z ówczesnym ośrodkiem szkolenia narciarskiego polskich zawodników, Jasienica Zamkowa z dzwonnica obronną zbudowaną bez użycia jednego chociażby gwoźdźca, Stara Sól z ruinami kościoła św. Michała z 1660 r., Chyrów z Konwiktem Ojców Jezuitów, w którym od II połowy XIX w. znajdował się Zakład Naukowo-Wychowawczy z 327 salami lekcyjnymi, boiskami, kortami tenisowymi etc. Pobierało tam naukę wielu sławnych Polaków, a wśród nich: Eugeniusz Kwiatkowski, Mieczysław Orłowicz czy Jan Brzechwa.

Po przyjeździe do Truskawca, zakwaterowaniu się w pięknym hotelu „WIZIT” oraz krótkim odpoczynku, udaliśmy się na kolację do restauracji „Sosnowy Bór” gdzie mieliśmy okazję zjeść wprost „królewską” kolację ze specjałami kuchni ukraińskiej. Wieczór zakończyliśmy zabawą i tańcami przy akompaniamencie orkiestry. W sobotę tuż po śniadaniu udaliśmy się do centrum Truskawca. Oprócz zwiedzania samego miasta i rynku z charakterystycznym dla miejscowości uzdrowskiej deptakiem, mieliśmy możliwość podziwiania fok i delfinów, w jedynym w tej części Europy delfinarium „Oskar”. Chętni mogli skorzystać ze SPA i innych atrakcji, jakie oferuje coraz to bardziej rozwijające się uzdrowisko Truskawiec, miasto, które od ponad 150 lat słynie na całą Europę z leczniczych właściwości mikroklimatu, a przede wszystkim z wód, gdzie prym wiedzie „Naftusia”.

Chciałbym podziękować naszemu przewodnikowi, a przede wszystkim przyjacielowi Ivanowi, który oprowadzał nas po Zakarpaciej części Ukrainy: po Bieszczadach, Truskawcu opowiadając nam o atrakcjach i historii. Ivan był odpowiedzialny za organizację naszej wycieczki, a skromne honorarium, jakie otrzymał, w całości przeznaczył na leczenie chorego chłopca – Pavlika Mohyły, leczonego między innymi w Warszawskim Szpitalu Pediatrycznym. Osoby zainteresowane historią Pavlika i chcące udzielić pomocy kierują na mój profil w serwisie Facebook, gdzie znajdują więcej informacji.

Paweł Kruczek



Kazimierz Ożóg.

Już tak jest wśród ludzi, że wszystko, co jest w nas i obok nas, wszystko, co nas otacza zawarte jest także w słowach; nasza praca, odpoczynek, świętowanie, nasze radości i troski, wspólnota i samotność. Także szczególny dla Polaków czas Bożego Narodzenia związany jest bardzo mocno z polskim słowem, które towarzyszy nam w tych świątecznych chwilach i jest naszym duchowym pokarmem, naszą radością, uniesieniem duszy ku Bogu, doskonałym przypomnieniem polskiej tradycji i kultury, wspaniałym odpoczynkiem od trudów codzienności, przedmiotem zachwyty. Często też to słowo, niestety, oddziela nas murem od tych wyjątkowych chwil w roku. Jest to dziś w kulturze polskiej nowy język związany z nadmiernym eksponowaniem strony zewnętrznej świąt grudniowych: zakupów, prezentów, wyjazdów, porządków domowych, jarmarków, pustych świecidełek, iluminacji, poprawności politycznej. Zadaniem mojego artykułu jest przybliżenie słów, które otaczają nas w czasie Bożego Narodzenia i duchowo łączą z najgłębszym sensem tego szczególnego czasu.

Najpierw są to słowa przekazu ewangelicznego o tych przedziwnych narodzinach, od których liczymy czas, obecnie to już 2019 lat od przyjścia na świat Jezusa. Historia po tym Bożym Narodzeniu nabrała przyspieszenia. Nasze świętowanie ma sens jedynie wtedy, kiedy przypominamy narodzenie Jezusa w grocie pod Betlejem. Przez dwa tysiące lat słowa anioła do pasterzy Zwiastuję wam radość wielką, dziś w mieście Dawida narodził się Mesjasz Pan oraz hymn śpiewany przez chóry anielskie Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli, należą do najważniejszych znaków rozpoznawczych tych świąt.

Kolejno są to słowa na te chwile świąteczne stworzone stricte przez kul-

SŁOWA NA BOŻE NARODZENIE

turę polską, która od momentu chrztu uwierzyła bardzo mocno w to przyjście na świat Jezusa. W ciągu wieków Polacy wytworzyli wiele tekstów podkreślających wyjątkowość i cudowność tych świąt i ich kapitalny dla człowieka ładunek teologiczny, intelektualny i uczuciowy. Do tego bożonarodzeniowego kręgu tekstów literackich zaliczamy najpiękniejsze w Europie kolędy, ludowe pastorałki, jasełka, obrzędy kolędnicze, różne fragmenty tekstów pisane wierszem i prozą.

Niedoścignym wzorem literackiej twórczości związanej z opiewaniem Narodzenia Jezusa są kolędy polskie. To podstawowe słowa, które wspaniale wypełniają przestrzeń tych Świąt. Polska kolęda jest nie tylko świadectwem żywej wiary, że tam w Betlejem narodził się Chrystus, ale także ważnym poetyckim płonem polskiej kultury narodowej, zwłaszcza ludowej. Pieśń kolędowa była pierwszą formą poezji polskiej obejmującą wszystkie stany, także osoby niepiśmienne. Kultura polska ma wielu autorów kolęd, najpierw trzeba tu wspomnieć Jana Żabczyca, który w czasie polskiego baroku wydał w roku 1630 obszerny zbiór kolęd.

Polskie słowo w kolędach zagarnęło wprost Pana Jezusa dla Polaków. Nastąpiło tu ciekawe zjawisko polonizacji przekazu biblijnego. W wielu kolędach mały Jezus przychodzi na świat w polskich realiach, panuje zima, zamiast palm są sosny i świerki, grotę zastąpiła najbardziej uboga polska szopka, a pasterze otrzymali polskie imiona. Najpiękniejszą kolędą i chyba najlepszym polskim utworem literackim o tamtych zdarzeniach w Betlejem jest Pieśń o Narodzeniu Pańskim Franciszka Karpińskiego z roku 1792. Już ponad 220 lat kolęda ta znakomicie wypełnia dostojnym, mądrym, pięknym poetyckim słowem polską przestrzeń narodową w świętym czasie świąt. Jest cudowną poetycką miniaturą, arcydziełem niewielkich rozmiarów, perłą poetycką zadziwiająco bogactwem i głębią teologicznych rozważań, wirtuozerią treściową i formalną opartą na kontrastach i antytezach, bo przecież niepojęty Bóg, większy niż cały Wszechświat, rodzi się jako bezbronne dziecko. Nie

mamy w literaturze polskiej lepszego utworu o Bożym Narodzeniu, nie mamy piękniejszych metafor ujmujących istotę tego zdarzenia:

*Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony.
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony.*

W większości utworów kolędowych nie znamy ich twórców. Teksty te, swoje świadectwo bożonarodzeniowej radości i modlitwy, tworzyli anonimowi bakałarze, wędrowni żacy, kantorzy kościoła, duchowni. Pisali je także znani literaci, poeci, a słynni kompozytorzy układali melodie. Znany tekst Mizerna, cicha stajenka licha napisał Teofil Lenartowicz, a znany kaznodzieja Zygmunta III Wazy, autor odmawianej po dziś dzień modlitwy za ojczyznę, jezuita Piotr Skarga jest autorem wzruszającej kolędy *W żłobie leży*. Kolędy prócz prawdy teologicznej o narodzeniu Jezusa oddają doskonale radość tych Świąt, radość wywołaną dobrem największym – Bóg przyszedł na świat, aby zbawić ludzi.

Polska przez długie wieki była krajem rustykalnym, w którym przytłaczająca większość ludności żyła na wsi w trudnych często warunkach. Polacy dobrze rozumieli pokorę Jezusa i to, że narodził się w najtrudniejszych warunkach jako najuboższy. Miejsce narodzenia, licha stajnia, nazywana szopą, jest często przywoływana w utworach zwanych pastorałkami. W ciągu wieków lud polski ułożył wiele setek tych utworów. Charakteryzują się one tym, że nie tyle eksponują ewangeliczny opis narodzin, co czynią kolędy, ile wątek pasterski związany z tym, że pasterze się budzą przerażeni w tę noc, która jak dzień zajaśniała, potem otrzymują od anioła radosną wieść, i wybierają się do Betlejem, aby złożyć swoje dary małowemu Jezusowi, Maryi i Józefowi. Pastorałki tryskają ludowym humorem, pokorą, prostą radością, wielką uczuciowością, nieklamana wiarą, a przy tym swoiście ujmują te wszystkie zdarzenia, wystarczy tylko porównać takie utwory, jak: *Bracia, patrzcie jeno, Jezus malusieńki, Gdy śliczna Panna Syna kołysała, Północ już była*. Bardzo popularną książką były w całej Polsce i na Litwie Kantycz-

ki, obejmujące pastorałki i teksty recytowane przez kolędników z różnych stron Polski.

Pastorałki dały początek dłuższym formom, już teatralnym, dramatycznym nazywanym jasełkami bądź kolędowniem – z gwiazdą, turoniem, rajem, z Herodem. Najpopularniejsze polskie jasełka wyszły spod pióra Lucjana Rydla, uwiecznionego przez Stanisława Wyspiańskiego w *Weselu* i noszą tytuł *Betlejem polskie*.

Znajdujemy w literaturze polskiej liczne utwory wierszowane poświęcone Bożemu Narodzeniu. Niosą one poetyckie świadectwo przeżywania i wielkiej rangi tych świąt. Ustępują jednak kolędom tak pod względem formy poetyckiej, jak i zawartości treściowej. Jest to, po pierwsze, opis tamtych wydarzeń i próba zrozumienia ich teologicznej głębi. Przez Boże Narodzenie dokonało się fizyczne i mistyczne wejście Boga w historię ludzką, czas został odmieniony, Bóg na nowo prawdziwie pochylił się nad ludzkością. Tak pisał o tym Jan Kasprówic, znakomity filolog, profesor i poeta młodopolski:

*Na wysokościach chwała Bogu!
Chwała!*

*Na ziemi pokój ludziom dobrej woli!
Zadrzyj z radości! Zadrzyj ziemio cała!
Bo czas nadchodzi,
gdzie świat ten wyzwoli
Potęga serca i ducha potęga
Z tego, co rani i z tego, co boli.*

Jan Kasprówic jest autorem jeszcze kilku wzruszających wierszy, np. *Z opłatkami*, *Przy wigilijnym stole*. Podobnie jak w kolędach mały Jezus rodzi się w Betlejem w warunkach polskich – świetnie ujął to poeta Stanisław Młodożeniec:

*Śnieg i wietrzysko. Wyjął wilczyńska.
Na wielkich traktach zbóje rabują.
To ścieżynami prowadź nas, Panie!
Szopa mizerna za Betlejemem.
W niej wół i osioł – bydlątka mierne.
Stoją nad żłobem i glamią słomę.*

Drugim kręgiem tematycznym, znacznie rozbudowywanym, uderzającym przez słowo w najbardziej czułe, intymne, rodzinne, niewinne, radosne struny przeżywania przez Polaków świąt Narodzenia Pańskiego jest wieczerza wigilijna, ten niezwykle utrzymujący się tylko w Polsce zwyczaj, jedna z największych polskich świętości. Czas wspólnoty, łamania się opłatkami, czas świętego posiłku na pamiątkę Narodzenia. Gdyby słowa wigilijne były w nas przez cały rok, o ile mniej byłoby zła. Poetyc-

ka refleksja nad cudem wigilijnego dnia i wieczerzy wigilijnej przynosi opis odwiecznego, świętego dla Polaków rytuału religijnego i zarazem bardzo rodzinnego spotkania. Bezpośrednie świętowanie Bożego Narodzenia zaczyna się od wieczerzy wigilijnej, która zawiera niezmiennie od stuleci elementy rytuału jednoczącego ludzi, takie jak: siano, opłatek, życzenia, dwanaście postnych potraw, kolędy, choinka pachnąca polskim lasem, odczytywanie fragmentów ewangelii według św. Łukasza. W otocze słownej wieczerzy wigilijnej zawarty jest sens Świąt Bożego Narodzenia. Pielęgnujmy te rytuały i te słowa jak największą wartość, jak skarby niezwykle i takie proste. Jeśli ktoś dokonuje zamachu na polską Wigilię, to niszczy naród i jego tożsamość. Pisał pięknie o tym Waław Rolicz-Lieder:



*Jest w kraju moim zwyczaj,
że w dzień wigilijny
Przy wzejściu pierwszej
gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda spólnego
łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazują uczucia
w tym chlebie.*

W tę jedyną w roku, niepowtarzalną, uświęconą noc, kiedy rzeczywiście sprawy Boże łączą się ze sprawami ludzkimi, wszystko się raduje, cieszy, śpiewa Dziecinie. I właśnie ta radość to trzeci motyw wierszy bożonarodzeniowych i szerzej, innych tekstów. Radość i cudowność przenikają całą przyrodę, bo – jak śpiewamy w kolędach – W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia i Z narodzenia Pana dzień dziś wesóły. wyśpiewują chwałę Bogu żywo.

Maria Ostrowska tak pisała:
*Narodził się Jezusek, malutki nagusek
Położono opłatek na mały obrusek.
Matka Boża się uśmiecha.
Gwiazd różanych cała strzecha.
W wonnym sianku na gwiazdeczkach
zasypia Jezusek.*

Z kolei Jerzy Liebert ukazywał radość przyrody:

*Ptaki niby dzwoneczki cieszą się kolędą –
Chrystus sie nam narodził
i nowe dni będą.
Do stajni betlejemskiej
aż do brzegów Wisły
Z ptakami smukłe sarny
dziwować sie przyszyły.*

Do tych wspaniałych świąt nawiązują niejednokrotnie wielcy polscy prozaicy, jednak najpiękniejsze fragmenty znajdujemy w *Chłopach* Władysława Reymonta: „Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią, kieby ten chleb Pański. – Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! – powiedział Rocho. A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie. Najpierw był buraczany kwas gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem przyszyły śledzie w mące obtaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem sła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w mako wym oleju usmażone.”

Wreszcie słowa na Boże Narodzenie to słowa życzeń. Okazja do składania życzeń jest tak wielka, że w tradycji polskiej składamy sobie te życzenia od setek lat. I tu rzecz charakterystyczna, życzenia te zbanalizowały się, a najczęściej mówimy *Wesołych Świąt* nie wymieniając nawet ich nazwy, bez odniesienia do Narodzonego Jezusa. Kartki świąteczne zawierają życzenia gotowe, często bardzo świeckie bez odniesień sakralnych. Treść jest zwykle bardzo konwencjonalna, można rzec prymitywna, my tylko składamy podpis. Moim zdaniem, w takich działaniach językowych gubimy sens tych chwil świątecznych. Podobnie ma się sprawa z życzeniami esemesowymi. Bądźmy bardziej kreatywni, dajmy autentycznie swoje życzenia, niech one będą oznaką naszego wewnętrznego pokoju i przeżywania tych wielkich chwil.

Na koniec tych rozważań i ja chcę złożyć wszystkim Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia dobrych owoców świąt Narodzenia Pańskiego; pokoju, radości, błogosławieństwa Bożej Dziecinie, dobrych spotkań z bliskimi, dobrych słów i dobrych ludzi wokół. Wejdźmy w atmosferę i głębię tych chwil świątecznych także przez polskie słowo.

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

NASZEJ KOŁĘDY DZIEJE...

Pogórze, Podgórze, Podkarpacie – to tereny dzisiejszego Beskidu Niskiego.

Podobnie jak w Małopolsce, jak w ogóle w Polsce, ale że to tereny „bezugraniczne” – trochę także inaczej. „Bezugraniczne” ongiś tereny, gdyż Karpaty przed paroma wiekami stanowiły granice umowne, nawet tysiącletnią granicę z Węgrami (Madziarami) wyznaczały jedynie karpaccie szczyty i przełęcze. Żyli tu Rusini i Rusnacy, Łemkowie, Bojkowie, Pogórzanie, Dolinianie, Wołosi wreszcie. No i Polacy. I Żydzi przecież. Oczywiście populacje te występowały w różnych proporcjach w różnym czasie, i pewnie definitywnie rozbił tę mozaikę kulturową i etniczną rok 1947 – przesiedleńcza Akcja Wisła. Powracają w te strony nieliczni wnukowie tamtych gospodarzy, wznoszą nowe albo restaurują dawne cerkwie.

RORATY I JUTRZNA, CZYLI ADWENTU CZAS

Boże Narodzenie i dalsze święta tego okresu występowały więc nieregularnie, święta związane z obrządkiem wschodnim następowały, i tak jest i dziś, dwa tygodnie po rzymskokatolickich.

Przypomnijmy, że rok liturgiczny rozpoczyna adwent – okres wyczekiwania. Adwent zaczyna się w czwartą niedzielę przed Bożym Narodzeniem (rzymskokatolickim 25 grudnia). Więc może zacząć się nawet końcem listopada. Od tego dnia każdego ranka, zwykle o szóstej, gdy jeszcze błyszczy jutrznia, w kościołach odprawia się nabożeństwo wraz z mszą, zwane roratami (od łac.: *Rorate coeli – nieba, spuście rosę*). Śpiewa się pieśni do Najświętszej Marii Panny na granicy świtu – bo to symbol, że ziemia dotąd pozostawała w ciemności. Stąd też 6 świec woskowych (jak sześć dni stwarzania świata), siódmą (dzień „odpoczynienia”) dodaje się pośrodku, wyższą, symbolizującą Najświętszą Marię Pannę, jako Jutrzenkę poprzedzającą światło sprawiedliwości Chrystusowej. Lud i królowie roraty lubili od zawsze – jak podają kroniki, stąd owe „Siedem roratnic” – koniecznie woskowych. To symbol wskazujący, że na Sądzie Bożym trzeba stawić się z siedmioma stanami: do ołtarza przystępował najpierw król, i stawił najwyższą świecę zapaloną mówiąc: „Gotów jestem na Sąd Boski”. Drugą sta-

wiał biskup mówiąc też: „*Paratus sum ad Adventum Domini*”. Trzecią senator, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin, siódmą oracz. (zatem – obraz ówczesnej kastowości... w niektórych regionach dotyczyło to również ilości potraw w wigilię).

Każdy dzień adwentu miał swoją aurę. Szczególną nadano 13 grudnia – na św. Łucji (staropolskie przysłowie „*Święta Łucja dania przyrzuca*” stworzono według starego kalendarza, stąd niekiedy spory – że przecież dopiero „na Nowy Rok przybywa dnia na barani, czy zajęczy, skok”. Od Łucji rozpoczynano „rozpoznawanie” pogody na następny rok – gdy dzień słotny – odpowiadający mu miesiąc również. Potem obserwowano pogodę w święta. Gdy na Boże Narodzenie (Gody) pogoda: *Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, Gdy zmartwychwstaje, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi*.

I dalej:
Jakie święto Gód, takie też ostatki (zapusty).
Taka Wielkanoc i takie Świętki (Zielone Świętki).

Do tych wróżbiarskich przysłów dodawano: Wrona kracze, będzie deszcz. Albo: Pełno jak kawek na słotę.

WIGILIA – CZYLI PRZEDŚWIECIE

Warto przytoczyć tradycje „centralne”, by dla porównania szukać odniesień do tradycji „kresowych”. Zatem: Stawiano snopy zboża w rogach izby. U pani wojewodziny w Pęśach na Mazowszu, jeszcze w pierwszej połowie XIX w., nie siadano do Wigilii bez snopów w rogach komnaty stołowej. Lud z tych snopów ukrecał małe powrósta, by nimi obwiązać drzewa w sadzie – przeciw robactwu i by lepiej drzewa rodziły. Wigilia ludu składała się zwykle z 7 potraw, szlachecka z 9, pańska z 11. Kto ilu potraw nie skosztuje, tyle go w roku przyjemności ominie. W zamożnych domach panie rozdawały „kołędę”, czyli podarki dla czeladzi „i dobrze prowadzących się dziewcząt ze wsi”.

Potrawy wigilijne są powszechnie znane – bo co tradycja, to tradycja.... Rzadko jednak przy nich wymienia się siemieniuchę, czyli zupę z nasion konopi. Prócz kutii i karpia popularna była

też strucla i oto ciekawostka: bywało iż strucla wyszła z pieca takich rozmiarów, że ledwie mieściła się w saniach. A w 1732 r. struclę dźwigać musiało aż dwóch chłopców od piekarza, przez całą Warszawę.

Wierzono, że jaki kto będzie we Wilię, taki będzie przez cały rok; jeśli na Wilię jest ktoś wesoły, posłuszny, to będzie takim przez następne 12 miesięcy. I dobrze, gdy pierwszym gościem będzie mężczyzna – zwiastował on pomyślność. Dlatego lasowieckie kobiety niekiedy przychodziły „w jakiejś sprawie” do złego sąsiada... gdy taką wpuszczono za próg – rety, rok na marne!

W Wigilię ludzie do teraz na wsiach wstają bardzo rano, aby tak było przez cały rok. Próbują w tym dniu szczęścia wszyscy – więc i pijacy, aby byli weseli; złodzieje, aby przez rok dobrze im szła kradzież. Jeśli udało się sąsiadowi podwędzić siekiere, pług czy inną gospodarską rzecz – mimo, że kradzież kończyła się wykupnym – już „złodziej” nie musiał się trapić, że czegoś mu będzie brakować; i że przez następny rok wszystko będzie do niego lgnęło. A który przezornie chlapanął w karczmie rano kielicha, nie musiał się martwić, że będzie do następnego adwentu przymusowym abstynentem. Które z dzieci będzie ukarane w tym dniu, będzie karane rok.

Tego też dnia nie wydawało się ani centa, by w przyszłym roku nie musieć za wiele wydawać. Wszyscy myli się w wodzie, do której wrzucają pieniądź, aby być zdrowym jak pieniądź i zapewnić sobie dostatek. Starsi rozbierali cebulę na 12 części, sukienka po sukienke, podając każdej łupinie nazwę jednego miesiąca i nasypywali na nie soli. W której łupinie sól zamieniła się w wodę, ten miesiąc ma być słotny. Kobiety w takim wypadku „poprawiały” ową wróżbę twierdząc, że to nie sok, a łza spadła na cebulkę. Z pogody na wilię wnioskowano o urodzajności roku i wierzono, że jak na Wilię jasno, to w stodole ciasno; ale inni mówili: jak na Wilię jasno, to i w stodole jasno, czyli będzie przestronno, nie będzie urodzaju. Takich sprzeczności spotkamy moc – co wieś to inna pieśń... Lecz motyw, jakby „temat” był ten sam.

Potem śpiewano kołędy, zwykle przy zgaszonym już świetle – choć przecież

widno było od ognia z paleniska. W końcu wybierano się na pasterkę. Matki mające córki na wydaniu wychodziły po północowej mszy nieco wcześniej, pilnie bacząc, który też młodzieniec wyjdzie pierwszy – ten będzie ich zięciem; dziewczęta po drodze dyskretnie liczyły sztachety w płocie – która narachowała ich do pary, cieszyła się z rychłego zamążpójścia. – Więc w Wigilię ważyły się ludzkie losy – z sentymentem opowiadają swoje Wigilie Anna i Tadeusz Kucliński z Zacznia k. Tarnowa.

Wańkowicz w swych felietonach pisał, że w Wigilię „na Mlecznej drodze Szafarz Niebieski odwraca klepsydry ludzkich żywotów”, czyli tego dnia wiele albo i wszystko może się w ludzkim życiu odwrócić. Należy mieć nadzieję, że na dobre – toć dzień dobroci. Szczęściu trzeba jednak sprzyjać, dlatego kobiety dbały w domach o porządek i pannom szykowały w wyobraźni – co podkreślały tylko sugestiami – dobre zamążpójście.

MAŁE KRESY WEDŁUG OSKARA KOLBERGA

A teraz o tym, jak przed wiekiem i wcześniej obchodzono dzień Wigilii Bożego Narodzenia na „dzisiejszych” (nazywanych tu małymi) polskich kresach. Zwyczaj te zostały opisane m.in. przez ks. Władysława Sarnę, powtarzały się one w różnych odmianach i różnych miejscowościach Pogórza i obrzeży kraju, co uwiecznił też Oskar Kolberg.

Oczywiście gospodynie piekły bułki i strucle, gotowały wigilijny obiad. Pod Jasłem gospodarze odwiedzali się, składali życzenia łamiąc się opłatkiem, suto przy tym racząc się okowitą. Na śniadanie był chleb z cebulą, maczany w oleju. Przed pierwszą gwiazdą na niebie wieczerza była gotowa. Wszyscy domownicy już byli umyć w ługu. Jeszcze zamiotą izbę i już przyniesiona z komory garść zboża powędruje na stół, na nim spocznie siano, i wszystko nakryje biały lniany obrus.

Gospodarz z kolei przynosił wiązkę lub dwie słomy, stawiał ją w rogach izby. Zapalano świeczki, lub z ich braku – gromnicę. Wszyscy klękali do modlitwy. Dziękowali Panu Bogu za szczęśliwie miniony rok, za doczekanie Wigilii. Po modlitwie łamali się opłatkiem, życząc sobie, by mogli doczekać kolejnej Wilii. W niektórych miejscowościach pastuch stał na siekierze, aby przy

leśnej robocie nie dostać nagniotków. W ten także dzień strzygło się chłopców – pod założony na głowę garnek – żeby równo.

Obiad wilijny rozpoczynano od barszczu, w wielu miejscowościach na pierwsze była cebula i czosnek z chlebem. Pod miskę kładziono opłatek – zielony, „bydlęcy” – wszak jedzono z jednej miski i po spożyciu poszczególnej potrawy spoglądano, czy opłatek się przylepił do dna. Jeśli się przylepił, będzie urodzaj na to, z czego była gotowana potrawa.



Na stół gospodyni dostawiała następną potrawę: barszcz, ziemniaki, kapustę z grochem, kaszę jaglaną, kluski z makiem, ryż z cukrem, kaszę tatarską z grzybami, kaszę ze śliwkami lub suszonymi gruszkami, pierogi, a często do tego była ryba i kwasówka z grzybami. Zwyczaj nakazywał, by było 12 potraw i jedno wolne miejsce dla „dziada”, czyli bezdomnego wędrowca, czasem samotnego człowieka z sąsiedztwa.

W niektórych miejscowościach organicy piekli opłatki z zielem, zwykle z rutą – przeznaczone były dla bydła; podczas wieczerzy z każdej potrawy gospodyni ujmowała garstkę do maślniczki, również dla bydła. Opłatek niosło się zwierzętom przed jutrznią. Było oczywiście, że pod żadnym pozorem nie wolno było podsłuchiwać zwierząt mówiących o północy ludzkim głosem – pewna w najbliższym czasie śmierć (chyba, że podsłuchujący był bezgrzeszny...). Jeden ciekawski gospodarz ukrył się w żłobie i czekał co powie koń. Usłyszał: „leż gospodarzu w żłobie a wnet będzie po tobie”. I stało się – zmarł już w zapusty.

ATRAMENT W KROPIELNICY A WRÓŻBY

Przy wieczerzy uważało się, ile kto ma cieni, bo to jest wróżbą długiego życia. Poza tym patrzyło się uważnie na

cienie: czyj najdłuższy, tego życie najkrótsze, ale i na odwrót. Kto zaś nie miał cienia znaczyło – że wnet umrze.

Przy Wilii nie piło się wody, żeby przez cały rok nie mieć pragnienia. Nie piło się też po to, by nie cierpieć pragnienia we żniwa. Po wieczerzy znowu wszyscy klękali i dziękowali Panu Bogu za spożyte dary.

Potem kładli słomę na ziemi i wszyscy się na niej kładli. Dziewczęta wyciągały żdźbła. Jeżeli wyciągnie do pary, to wyjdzie za mąż, a jeśli nie do pary, musi jeszcze rok czekać. Albo biegły do studni, gdyż we Wilii woda niekiedy przemienia się w wino. Chłopcy rzucali żdźbła do tragarzy – ile żdźbeł utkwie w szparach, tyle będzie kup zboża w przyszłym roku.

Dobrze było być tego dnia wesołym, by nie trażyły przez lato zmartwienia. Dokazywali przede wszystkim młodzi. Zwłaszcza na pasterce. Dlatego żacy dolewali do kropielnicy atramentu, wchodzący wierny lud jak zawsze zęgnął się rzetelnie mocząc palce w święconej wodzie. Kawalerowie zszywali klęczącym kompanom dwie sukmany do kupy, albo dziewczętom dwie spódnice. Czasem wiązano sznurkiem dwie nogi należące do dwóch panien i gdy stawały z klęczek – przasny rechot zagłuszał gromki śpiew kolędy, według słów zacnego poety Franciszka Karpińskiego (1741-1825, autora nie tylko „Lauri i Filona”) na czele z uroczystym „Bóg się rodzi”.

Tradycje te wspominają – już to tradycja spotkań – Artur Zając, Waldemar Baran i Jerzy Iwanicki z Machnowki przy sklepie Piotra Bodaszewskiego w Zręcinie. Wspominają własne Wigilie rodzinne ale i te, o których opowiadali im rodzice czy babcie. Z nostalgią twierdzą, że wiele z tamtych pięknych tradycji już zanika, chyba bezpowrotnie.

TRADYCJA – WIĘC KULTURA NARODU

Trwałość tradycji poświadcza wielkość tego święta, jego znaczenie dla człowieka. „Cicha noc, święta noc...” (choć kolęda ta przysłała z Niemiec, jak i przed wiekiem choinka, wzrusza nas jak i ludzi na całym świecie). I opłatek, który wszystkich łączy, nigdy – tego pragniemy i dziś – nie dzieli.

Ale czy tylko jednego narodu? Skoro mówimy o pewnej kresowej diasporze? Oto niemal symboliczna próbka porównywania obyczajów świątecznych z na-

cjami żyjącymi w większości przypadków na terenach dzisiejszego „Bieszczadu”.

Według „kronikującej” ówczynie pani Pelagii Ślizińskiej, było tak: przed wigilijną kolacją kobieta szła po wodę, a w zapasce miała bochen chleba. Potem go wszyscy obmywali i zasiadali do kolacji. Ale tego chleba nie jedli, aż dopiero na Nowy Rok. Nie w Wigilię, a dopiero w pierwszy dzień świąt myto się w pieniądzu na dnie miski, by cały rok pieniądze ich się trzymały.

Z Kolbergowego zaś „eposu” wiemy, że w Wigilię ludzie z gór najpierw łamali się opłatkiem, było i siano pod obrusem, następnie podawano potrawy z olejem, makiem, rybami, chlebem, czosnkiem i wodą. Następnie spożywano ciepłe dania – groch z kapustą, grzybami, kartofle, kaszę, barszcz, pierogi, gotowane gruszki suszone. Dalej – koniecznie kutia z pszenicą, makiem i miodem. Wreszcie następował akt wróżb. Gazda podrzucał pierwszą ciepłą potrawę do góry, czyli np. groch z kapustą i co się do powały przylepiło, to od najbliższej wiosny rośnie wysoko lub głęboko. Po posiłku domownicy wiązały łyżki razem i wkładali pod obrus, żeby bydło latem na pastwiskach kupy się trzymało. Dziewki i parobcy rzucali orzechami po izbie – była to już zabawa i jakiś cień zalotów.

I kolednicy oraz to, co dziś nazywa się wizytą duszpasterską: ksiądz i diak chodzili po koledzie. Na przykład w bieszczadzkiej Bóbrce ksiądz i diak po koledzie chodzili osobno, no bo ten do swych owieczek, koło Nowego Roku,



ten do swoich – mniej więcej dwa tygodnie później, natychmiast po swoim po Bożym Narodzeniu i chodził przez 3 dni, co pewnie wystarczyło. Kronikarz podał, że jednego dnia zebrał on 5 korcy owsa i pół litra gorzałki. Księdzu dawali orzechy, jaja, przedziwo.

WE WSCHODNIM OBRZĄDKU

nie ma pasterki. Bardzo ważne jest święto Jordana – 19 stycznia, czyli 13 dni po Bożym Narodzeniu, które wypada 7 stycznia. Wierni wraz z diakiem czy popem idą nad rzekę (tak jest nad Sanem, Bugiem i mniejszymi rzekami, strumieniami „wschodniej ściany płaczu” – jak mawia się na Podkarpaciu). Potem przez tydzień nie prano bielizny w rzece czy potoku, bo woda była przebież dopiero co święcona.

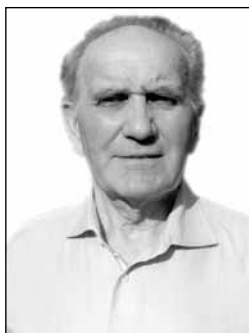
Znany i ceniony etnograf i historyk sztuki związany z prawosławiem Alojzy Cabała (sądeczanin z Krosna) podkreśla, że to nie Wschód ma święta „inaczej”, lecz właśnie Zachód. Bo to katolicy mocą papieża Grzegorza zmienili kalendarz (na gregoriański) a obrządek wschodni, prawosławie, pozostał przy

pierwotnym. Także Zachód zmienił krzyż i sposób żegnania się – prawosławie pozostało przy pierwotnym. Ostatni wspólny sobór Kościoła odbył się w 787 r. – od tej daty drogi się rozeszły: tradycyjny obrządek kościelny pozostał na Wschodzie, kultuwuje go prawosławie, zaś na Zachodzie przez ponad tysiąclecie odbywały się w kościele zmiany. Tak jest do dziś. Stąd owe różnice i w tradycji.

Jak widać, różnice w obyczajach w poszczególnych miejscowościach były, choć wcale nie aż tak znaczące. Na przykład w Procisnem podawano w wigilię 12 potraw, „horiłku s medom” (gorzałkę z miodem) – a chudobie dawali sól i siano. We Wzdowie już w drugi dzień świąt, czyli na Szczepana, zaczęli sąsiedzi chodzić po koledzie i tak to trwało aż do Nowego Roku. Potem chodzili na „szczodraki...”, czyli z życzeniami noworocznymi. W Solinie zbierali owies – połowę pieniędzy przepijali, a drugą połowę dawali do cerkwi. W Smolniku chłopcy muzykowali pod oknami, zbierali zboże, sprzedawali je później Żydowi albo wybranemu gospodarzowi – oczywiście przychód ten przepijali.

W pełni zgodne było to, że od świąt do Trzech Króli – więc przez 12 dni – nie wolno było nic w domu robić, nawet prać, bo Jezus chodził po koledzie. Tak było w całej Europie do XIX w. Może by powtórzyć ten zwyczaj. Prekursorzy... w Rosji tak czynią. Dziś również mamy 12 gwiazd w koronie na błękiecie, wtedy było dwanaście dni „gwiazdki”...

Jan Tulik



Kazimierz Sikora

FUTOMA, ŁUBNO I WOŁOSI (CZ. II)

Kolebką Wołochów są Góry Tsamanta na pograniczu Grecji, Macedonii i Albanii. W XII wieku Wołosi utworzyli wraz z Bułgarami Drugie Państwo Bułgarskie nazywane Imperium Bułgarów i Wołochów, z własnym królem tytułującym się Imperatores Bulgarorum et Blachorum. Wołosi pełnili tam istotną rolę gospodarczą, dostarczając produktów z prowadzonej hodowli owiec (sery, mleko, skóry). Trudnili się całorocznym

wypasem nawet wielotysięcznych stad i cyklicznymi wędrowkami pomiędzy letnimi pastwiskami wysokogórkimi (hale, połoniny) a zimowymi terenami wypasowymi położonymi na nizinach, wybrzeżach, bądź w kotlinach podgórkich. Uważa się, że Wołosi, lud pochodzenia bałkańskiego, to starożytni Trakowie i Illirowie, którzy pod wpływem okupacji rzymskiej ulegli romanizacji. Świadczy o tym m.in. podobieństwo lingwistyczne do języka albańskiego, a jednocześnie włoskiego. W czasach Bizancjum tereny zamieszkałe przez Wołochów podlegały masowemu najazdom i kolonizacji Słowian, którzy wypchnęli tubylców z żyznych dolin na nieogóscin-

ne tereny górskie. To z kolei zmusiło Wołochów do przyjęcia pasterstwa i hodowli bydła jako głównego środka utrzymania, a osiadłego trybu życia w półosiadły. Falami emigrowali z terenów Bizancjum (Macedonia, Tracja, Iliria) na północ, zasiedlając stopniowo Dobrudżę (tereny dzisiejszej Rumunii i Mołdawii) oraz Karpaty. Do północno-wschodnich Karpat Wołosi trafili już w XII w., osadzeni tam przez królów węgierskich, w celu zagospodarowania pustkowi hodowlą bydła i pasterstwem. Z czasem, zostali włączeni do systemu obrony tych ziem przed napadami ruskimi i tatarskimi. Kolonizacja wołoska odegrała decydującą rolę w zasiedleniu słabo zaludnio-

nego w XIII i XIV w. górskiego regionu Maramuresz w północnej Rumunii który, wspólnie z Mołdawią odegrał ważną rolę w wołoskiej kolonizacji dalszych części Karpat. Z tych ziem bowiem pochodzili głównie koloniści zasiedlający tereny Zakarpacia i części Rusi Halickiej. W Karpatach północnych prąd osadnictwa wołoskiego był rozproszony i stosunkowo nieliczny, co spowodowało całkowite zasymilowanie z ludnością ruską, polską, i słowacką. Migracja osadników z południa miała etnicznie najsilniejszy charakter wołoski tylko w swej pierwszej fazie, do czasu wchłonięcia go przez etos rusiński. Rutenizacja (wtopienie się w etos rusiński) Wołochów miała miejsce co najmniej od XIV w. nad Górną Cisą (Maramuresz/Zakarpacie), gdzie nastąpiło silniejsze wymieszanie się ludności ruskiej z Rusi Halickiej z ludnością wołoską. Do polskiej strefy wpływów Wołosi przybyli na początku w XIII w., kiedy liczne grupy rodzin zaczęły osiedlać się na Rusi Czerwonej, Lubelszczyźnie i Podolu dalej pałając się pasterstwem i hodowlą bydła. Rzeczpospolita Obojga Narodów stanowiła wyjątkowy jak na swoje czasy twór polityczny, skupiający różne ludy i kultury. Ich wzajemne oddziaływanie decydowało o gospodarce i polityce kraju, kształtowało także charakter współczesnych Polaków. Z pewnością, jednym z ciekawszych elementów w tej etnicznej mozaice byli Wołosi. Pomimo nie posiadania swojego państwa zachowali charakterystyczne cechy osobowości narodowej. Asymilowali się w danym kraju stanowiąc grupą etniczną wszędzie o podobnych właściwościach. Zarówno na Węgrzech jak i w Polsce używani jako wytrzymałe wojsko, traktowali siebie jako obywatele Państwa, w którym żyją zachowując świadomość odrębności i silne poczucie wolności (Illiria – „kraj wolnych ludzi”). Stąd trudność z przedśledzeniem ich historii. Na początku zwani Ilirami, następnie Arumunami, Wołochami, obecnie w Polsce np. Łemkami do tego stopnia nie kojarzą swojej historii, że łatwo ulegają teoriom o Rosyjskim, Horwackim czy Ukraińskim (!) pochodzeniu. O Wołochach nie należy pisać jednak jedynie czasie przeszłym. Współcześnie stosunkowo liczna (200 – 300 tysięcy) archaiczna wspólnota wołoska (aromańska) żyje i gospodaruje nadal na południowych Bałkanach (Grecja, Albania, Macedonia, Bułgaria, Chorwacja). Powyższy tekst powstał w części na podstawie: Piotr Kłapyta

„Wołosi – Nomadzi Bałkanów i ich rola w kolonizacji łuku Karpat” www.porozumieniekarpackie.pl. Pomimo posiadania w swoim gronie cesarzy rzymskich i będąc słuchaczami nauk św. Pawła, nie stworzyli własnej literatury czy historii pisanej. Nie pamiętają wydarzeń historycznych, nie mają uczuć separatystycznych, a jednak przenoszą z pokolenia na pokolenie charakterystyczny typ myślenia, zapewne związany z uwarunkowaniami genetycznymi. Na terenie Bieszczadów ulegli rutenizacji (etos rusiński) – tak powstały m.in. ludy Bojków i Łemków, przyjmujące wiele cech kultury ruskiej, zachowali jednak swoje cechy w kulcie prawosławnym. Napływający w Karpaty północne etnos [lud, plemię, naród – przyp. D.H.] wołosko-ruski wyróżniał, w stosunku do zamieszkujących je plemion (Łędzianie), obrządek wschodni. Wołosi od X wieku byli bowiem chrześcijanami obrządku prawosławnego, co uwarunkowane było wielowiekowymi historyczno-kulturowymi związkami z Bizancjum.

WOŁOSI W POLSCE

Pierwsze informacje o pojawieniu się Wołochów na ziemiach polskich pochodzą z XIV wieku. Po przyłączeniu Rusi Halickiej do Polski przez Kazimierza Wielkiego w 1340 r. na nowo pozyskanych ziemiach król nadawał przywileje osadnicze rycerstwu wołoskiemu, które zasłużyło się w jego prawnej sukcesji tych ziem. Rusini i Wołosi osiedli na ziemiach wyludnionych przez najazdy Mongołów (w Polsce, jak szacują przepadła 1/3 ludności). Korona potrzebowała kolonizacji terenów leżących odłogiem, a także zapory przed Islamem. Waleczni Wołosi potrafiący wyżywić się w nieprzyjaznych górach byli cennym nabytkiem. Grupa osiedlona w Polsce, przez wołoską społeczność na Węgrzech nazywana była „orły” czyli po węgiersku „sas”, co oznaczało po prostu Polaków. Kolejni władcy Polski z dynastii Jagiellonów sprzyjali takiej polityce osiedleńczej, nadając kniaziom i rycerstwu wołoskiemu tereny w rejonie Sambora, Drohobycza, Stryja, Kałusza i Rożniatowa, a także górskie terytoria Karpat Wschodnich, dając początek późniejszej Tucholszczyźnie i Bojkowszczyźnie. Wiele rodów w zamian za służbę wojskową otrzymało nobilitację, szybko przejmując kulturę polskiej szlachty i na stałe włączając się do narodu. Jednym z najpopularniejszych herbów tych rodzin był

Sas (jak wyżej – orzeł). Wśród spolonizowanych rodów Wołoskich znajdują się m.in. Czarnieccy (nazwisko – a jakże, od fizjonomii tych brunetów), wśród których znakomity przedstawiciel – Stefan, gromił wielokrotnie Szwedów w dobie Potopu (XVII w.) a nawet znalazł się na stałe w tekście hymnu państwowego.

Wołosi, którzy dotarli na ziemię polskie nie byli już tym samym ludem który opuszczał Bałkany. Po przybyciu w Karpaty ludność wołoska swym zwyczajem latem wypasała stada w górach, zaś zimą schodziła na tereny podgórskie, gdzie od wieków żyła rolnicza ludność rusińska, która podobnie jak Wołosi wyznawała prawosławie. Stąd też przybysze bardzo szybko ulegli asymilacji, wnosząc jednocześnie szereg norm i form gospodarczych charakterystycznych dla życia pasterskiego, a wykształconych przez nich jeszcze na Bałkanach skąd pochodzili. Nastąpiło więc naturalne połączenie się dwóch typów gospodarki, jak w tyglu stopiła się w jedno rolnicza kultura rusińskich autochtonów (też osiedlających się na ziemiach Łędzian po przyłączeniu tych do Rusi przez Włodzimierza) z umiejętnościami pasterskimi Wołochów. Wołosi przejęli osiadły tryb życia i rolnictwo, język i religię, zachowali jednak rozbudowaną hodowlę i sezonowe wędrówki ze stadami, wiedzę weterynaryjną, nomenklaturę, magię hodowlaną itd. Wypasali (przynajmniej początkowo) swe „bydło wołoskie” (owce, kozy) głównie po lasach, które wówczas nie były w jakikolwiek inny sposób wykorzystywane gospodarczo. Dzięki temu było możliwe wykorzystanie i zagospodarowanie położonych wyżej terenów przy jednoczesnym utrzymaniu zaplecza na nizinach, gdzie gromadzono paszę pozwalającą na wykarmienie zwierząt w zimie. „W szałasach chowa się wyłącznie owce, które przez całe lata trzy razy dziennie dojrane są przy kolibach. Z mleka po dodaniu żołądka cielęcego wydziela się ser. Następnie myje się go w wodzie i wy-ciska, a gdy po 2 dniach zacznie fermentować, rozdrabnia się, daje się do niego sporo soli, układa w beczułkach, przyciska kamieniami, a potem zjada lub sprzedaje. Po oddzieleniu sera gotuje się pozostałe mleko, które stanowi obok chleba jedyne pożywienie pasterzy przez cały czas wypasu...” (wg www.zielonekarpaty.org.pl). Wołochami lub czasem z węgierską Olachami, określani byli nie tylko prości pasterze, lecz również adresaci licznych nadań całych kompleksów lub

pojedynczych wsi na prawie lennym XVI w. Nazwisko Olech, występujące w okolicy Błażowej, pewnie urobione od Olachów, najdobitniej świadczy o naszych wołoskich korzeniach. Str. Internetowa „Wołosi w Ochotnicy” (w Gorcach) zawiera słowniczek wołosko-polski w którym: słowo „grapa” znaczy dół, dziura – możliwe, że stąd nasza gruba (piwniczka w obrębie domostwa); „cocin” – zagroda dla bydła po polsku Kocoń, Kocina, Kacina – od tego nazwisko w okolicy Błażowej Kocan (być może od niego urobione Kocaj, Kocój, Kocuj), w stryżowskim nazwisko Koczela; od ples „łysy”, plesuv „bezdrzewny teren, nieużytek”: Plesza, Pliszki, Płasza (szczyt 1162 m na granicy ze Słowacją) – może od tego błażowskie nazwisko Płaza; banja „kąpieli-

sko”: tak nazywa się najwyższe wzniesienie w Łubnie; bjęska „hala, górską łąką, pastwisko” (za pośrednictwem albańskiego) (Dobrowolski K. 1938, ss. 63-65): od bjęska pochodzi Beskid, Beskidy, Beskidek, Beskidnik (Wetlina), Bieszczad, Bieszczady, Byskid, Byskyd – stąd nazwisko błażowskie Bieszczad, też wołoskie. Słowa: fujara, cap, maczuga, szałas, bryndza, żętyca, multanka (powszechne na Podtatrzu) – nazwisko Fujara w Nowym Borku, ale noszący to nazwisko niekoniecznie muszą być z Wołochów. „Słownik etymologiczny języka polskiego” Aleksandra Brücknera, potwierdza, że Fujara od pasterzy wołoskich (fluera po rumuńsku).

Kazimierz Sikora

CO TO ZNACZY?

Szanowni Państwo, co znaczy powiedzenie *Psy szczekają, a karawana idzie dalej?* Moja interpretacja jest taka, że chodzi o ludzi przechodzących wyniosłe i obojętnie obok tych, którzy próbują im szkodzić czy dokuczyć. Dodam, że przysłowie to znalazłem w popularnej książce dla dzieci (i nie tylko) „Mikołajek”, przekładanej z francuskiego.

Z wyrazami szacunku

Czytelnik

Przysłowie *Psy szczekają, (a) karawana idzie dalej* znane jest w kilku językach, m.in. we francuskim (Les chiens aboient (et) la caravane passe). Używamy go po to, by dać do zrozumienia, że różne sprawy toczą się swoim rytmem, niezależnie od naszej niezgody na nie, mimo protestów. Przysłowie to wywodzi się z języka arabskiego. Obrazuje sytuację, w której psy z całej siły obszcze kiwały przechodzącą karawanę, lecz tworzące ją wielbłądy nic sobie z tego nie robiły, jakby lekceważąc zaniepokojenie czy „protesty” psów, i spokojnie szły dalej.

* * *

Mieć w zanadru – mieć, chować, kryć coś w zanadru – mieć coś (np. argument, niespodziankę), co ujawnione w odpowiedniej chwili może w czymś pomóc.

[red.]

PORADNIA JĘZYKOWA

Dzwonimy pod numerem, na numer czy pod numer?

Z tymi zwrotami mamy do czynienia w języku mówionym na tyle często, że uznajemy je za formy utarte. Tymczasem wiele z nich to niestety błędy, które – co gorsza – przedostają się z łatwością do języka pisanego.

Wątpliwości często budzą na przykład następujące warianty:

a) Więcej można dowiedzieć się, dzwoniąc do Jana Nowaka, pod numer telefonu xxx xxx xxx.

b) Więcej można dowiedzieć się, dzwoniąc do Jana Nowaka, pod numerem telefonu xxx xxx xxx.

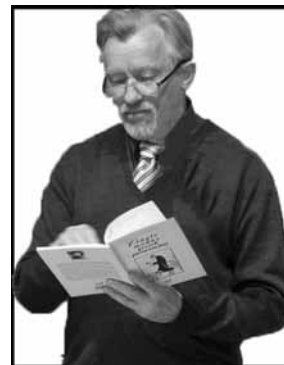
c) Więcej można dowiedzieć się, dzwoniąc do Jana Nowaka, na numer telefonu xxx xxx xxx.

Na szczęście w tym wypadku rozwiązanie jest jednoznaczne. Opierając się na autorytecie Poradni językowej PWN, uznajemy, że poprawna jest wyłącznie wersja pierwsza. Prof. Mirosław Bańko stanowczo stwierdza, że dzwoniemy pod numer (nie na numer) i tylko ten zwrot jest poprawny.

Analogicznie rzecz wygląda w przypadku SMS-a, który również wysyłamy pod numer. Prof. Bańko nie wyklucza jednak sytuacji, że w przyszłości możliwe będzie wysyłanie SMS-a na numer ze względu na bliskie podobieństwo SMS-a do e-maila wysyłanego na adres.

[red.]

ADAM DECOWSKI



FRASZKI

O WŁADZY

Każda władza
sobie dogadza.

POKUSA

Chociaż jest abstynentem
to hasło go wciąż kusí:
„Człowiek nie wielbłąd,
napić się musi.”

ZAWÓD

Zawsze po przebudzeniu
czuję się zawiedziony,
gdy śniła mi się inna,
a spałem obok żony.

PO NIUDANEJ REFORMIE

Potrzebne są zmiany innej formy,
aby dokonać reformę reformy.

* * *

Nie pomoże ci teściowa
gdy nie daje mleka krowa.

NIE POŻĄDAJ

Nie pożądaj żony bliźniego swego
jeżeli jesteś jego kolegą.

ZNACZENIE CHEMII

Większego znaczenia nabrała chemia
gdy bimbrownictwo wyszło z podziemia.

TYLKO WTEDY

Życie swe gotów wtedy docenić
gdy jego przeszłość będzie mógł zmienić.

WYMUSZONA OWACJA

Oklaski
z łaski.

EPITAFIUM

DZIAŁACZA OPOZYCJI
Swoich poglądów nawet
nie zmieni przed Panem.
Będzie działał w podziemiu
na wieki wieków amen.

PASOWANIE NA UCZNIĄ W BŁAŻOWEJ

W dniu 8 października 2019 r. w Szkole Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej odbyła się

Po programie artystycznym dyrektor Zespołu Szkół Maria Kruczek symbolicznym ołówkiem pasowała



Maria Kruczek symbolicznym ołówkiem pasowała 49 pierwszoklasistów.



Uroczystość pasowania uczniów klas pierwszych.

uroczystość pasowania uczniów klas pierwszych. Rozpoczęcie nauki w szkole to nowe doświadczenie zarówno dla najmłodszych jak i ich rodziców. To nowe miejsce, nowi nauczyciele, często nowi koledzy i koleżanki a przede wszystkim nowe wymagania przed jakimi staną najmłodszy uczniowie.

Na uroczystość przybyli zaproszeni goście, m.in. dyrekcja Zespołu Szkół w Błażowej panie Maria Kruczek i Danuta Bator, Burmistrz Gminy Błażowej Jerzy Kocój, prezes Banku Spółdzielczego Mariusz Król, wychowawczynie z Przedszkola Publicznego w Błażowej, przedstawicielka Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej Joanna Bałutowska-Bialic oraz przedstawiciele Rady Rodziców. Na widowni zasiedli rodzice, dziadkowie i najbliżsi pierwszoklasistów.

Wszystkich obecnych powitała pani Danuta Bator, akademię zaś poprowadzili starsi koledzy. Jednak pierwszoklasiści przygotowani przez swoje wychowawczynie Martę Sieńko i Alicję Kurasz, również pokazali wszystkim czego zdołali się już nauczyć. W czasie ich występu mogliśmy usłyszeć piękne wiersze, dialogi i piosenki. Był również taniec z kwiatowymi wachlarzami. Zanim jednak doszło do ślubowania pierwszoklasiści musieli zdać przed wszystkimi egzamin z wiedzy oraz wypić z uśmiechem sok z cytryny.

49 pierwszoklasistów na pełnoprawnych uczniów Szkoły Podstawowej w Błażowej.

Następnie nadszedł czas na życzenia ze strony zaproszonych gości. Burmistrz Błażowej życzył uczniom aby wykorzystali potencjał jaki posiadają, aby pomnażali swoje zdolności naukowe, sportowe, muzyczne nie zapominając również o dobrym zachowaniu. Przewodnicząca Rady Rodziców oraz Prezes Banku Spółdzielczego wraz z życzeniami mieli dla uczniów małe upominki m.in. książeczki SKO. Piękne życzenia dla pierwszoklasistów przygotowali również uczniowie klas drugich, wręczając jednocześnie własnoręcznie zrobione upominki.

Mały poczęstunek i prezenty przygotowane przez rodziców czekały na dzieci również w ich klasach. Jednak najpierw wszyscy udaliśmy się przed budynek szkoły aby nowi uczniowie mogli zasadzić swoje drzewka.

Ja odwiedziłam pierwszoklasistów już w ich klasach wręczając im słodkie upominki i zapraszając do odwiedzenia naszej biblioteki zarówno z wychowawczyniami jak i po skończonych zajęciach, z rodzicami.

Na dekoracji w sali gimnastycznej widniały słowa wielkiego obrońcy praw dziecka Janusza Korczaka „Niech wyrosną z Was tacy, którzy do gwiazd wlecieć zapragną” – i tego właśnie życzę

nowym uczniom na ich nowej drodze edukacji.

Joanna Bałutowska-Bialic

LIST DO MARKA AURELIUSZA

Sądziłam dobrego cesarza i filozofie
że wiesz coś o prawdziwym Bogu
Ale gdzie Rzym, gdzie Krym
a gdzie Smyrna
Ciało pierwszego biskupa Smyrny
ogarniały płomienie
ale nie było swądu spalenizny
tylko cudowny zapach
pieczonego chleba

A Ty Marku Aureliuszu powinieneś
wiedzieć, że w cesarstwie
jeszcze płoną niewinni
Ale gdzie Rzym, gdzie Smyrna
nie było telewizji i telefonów
Święty Polikarp ugasił ostatni
stos w cesarstwie własną krwią

Odtąd zamilkły języki ognia
którymi zwęglano chrześcijan
Ugaszono nienawiść na jakiś czas
poświęcając życie
Dziś setkami giną chrześcijanie
Ulepszono nawet sposoby zabijania

Zdzisława Górską

MY, UCZNIOWIE PIERWSZEJ KLASY...

8 października 2019 r. o godzinie 10.00 odbyła się uroczystość pasowania uczniów klas pierwszych w Szkole Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły.

W uroczystości udział wzięli zgromadzeni goście m.in.: burmistrz Gminy Błażowa Jarzy Kocój, przewodniczący Rady Szkoły Robert Ślęczka., prezes Banku Spółdzielczego w Błażowej Mariusz Król, przewodnicząca Rady Rodziców Alicja Szeliga, panie wychowawczynie z przedszkola, rodzice, dziadkowie i rodzeństwo naszych pierwszoklasistów. Uroczystość pasowania uczniów klas I rozpoczęła się wystąpieniem pani dyrektor Marii Kruczek, która powitała wszystkich zebranych i podkreśliła, że po akcie ślubowania zostaną już oficjalnie przyjęci do społeczności uczniowskiej Szkoły Pod-

stawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej. Uczniowie klas pierwszych przedstawili program artystyczny przygotowany pod kierunkiem pań wychowawczyń. Dzieci recytowały wiersze, śpiewały piosenki, tańczyły oraz grały na instrumentach, przy czym wykazały się ogromnym zaangażowaniem. Najważniejszym momentem uroczystości było złożenie przez uczniów ślubowania, którego treść odczytała pani wicedyrektor Danuta Bator. Dzieci w obecności zaproszonych gości obiecały uroczystie dbać o dobre imię szkoły oraz przynosić dumę swoim rodzicom i wychowawcom. Następnie zostali pasowani symbolicznym, mającym już swoją historię ołówkiem, przez dyrektora Marię Kruczek, co oznacza przyjęcie do społeczności szkolnej. Pierwszaków wierszem i piosenką przywitani

starsi koledzy z klas II. Na ręce wychowawczyń wręczyli upominki i słodycze. Otrzymali również prezenty od Rady Rodziców. Prezes Banku Spółdzielczego w Błażowej, zgodnie z kilkuletnią tradycją, wręczył książeczki oszczędnościowe z symboliczną 20 złotową kwotą. W klasach na uczniów czekały upominki i poczęstunek przygotowany przez rodziców.

Wszystkim pierwszoklasistom życzymy sukcesów w nauce i jak najlepszych wyników na pierwszym szkolnym świadectwie. Ten uroczysty dzień na pewno na długo pozostanie w pamięci pierwszaków, ich rodziców i wychowawczyń.

**Alicja Kurasz
Marta Sieńko**
wychowawczynie klas I



Uroczyste sadzenie drzewka, to także już tradycja.

DZIEŃ PAPIESKI W ZESPOLE SZKÓŁ W BŁAŻOWEJ

27 października po raz 19. obchodziliśmy uroczystie kolejny Dzień Papieski. W tym roku przewodnim hasłem były słowa „Wstańcie, chodźmy!” wypowiedziane przez Chrystusa do Apostołów w Getsemani, tuż przed męką. Z tej okazji w Zespole Szkół w Błażowej odbył się uroczysty koncert poświęcony Świętemu Polakowi, podczas którego wrażeń dostarczyli słuchaczom liczni wykonawcy:

- rozśpiewane przedszkolaki z grupy „Tygryski” z Publicznego Przedszkola w Błażowej, przygotowane przez panią Katarzynę Cag i Teresę Pleśniak,
- radosne przedszkolaki – też „Tygryski” z Zespołu Szkół w Błażowej pod opieką pani Magdaleny Wyskiel,
- uzdolnieni uczniowie szkoły muzycznej: Dawid Wójcik przygotowany przez panią Olgę Pogorilec oraz Michał Jakubczyk i Bartłomiej Turczyk przy-



27 października obchodziliśmy Dzień Papieski.

gotowani przez pana Kamila Łukasiewicza,

– recytatorzy – uczniowie Szkoły Podstawowej – Aleksandra Murias, Wiktoria Kiszka, Szymon Szczepan, przygotowani przez p. Beatę Więclawską,

– wokalistki ze szkoły podstawowej: Joanna Gromek, Kamila Bator,

– absolwentka SP w Błażowej – Paulina Bator

– uczniowie liceum w Błażowej – Julia Drewniak, Bartosz Maciołek, Martyna Gromek.

– absolwentka LO w Błażowej: Anna Samek,

– nauczyciele ZS – Marta Lubas,

Monika Kotowicz i Agata Szul.

Dekoracje wykonała pani Małgorzata Kusz.

Na zakończenie koncertu wszyscy uczestnicy wykonali ukochaną pieśń świętego Jana Pawła II – „Barkę”.

Agata Szul



Na zakończenie koncertu wszyscy uczestnicy wykonali ukochaną pieśń świętego Jana Pawła II – „Barkę”.

ŚWIETLICA „KOŁOROWA PRZYSTAŃ” NASZYM DRUGIM DOMEM

W Szkole Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej działa świetlica szkolna, w której przebywają głównie dzieci z klas I – III. Z każdym rokiem szkolnym liczba uczniów w świetlicy szkolnej wzrasta. Obecnie korzysta z niej około 100 uczniów. Z powodu przepełnienia w sali świetlicowej, wychowawcy zmuszeni są do przechodzenia z podopiecznymi do sal lekcyjnych. Innym powodem trudnych warunków jest zużyty sprzęt świetlicowy – stara odklejająca się wykładzina, niewystarczająca ilość miejsca w szafkach na plecaki szkolne, wybrakowane gry, zabawki i sprzęt w kąciakach zabaw. Odświe-

żenia wymagają także ściany świetlicy. Coraz częściej świetlice szkolne stają się „drugim domem” dla dzieci, których rodzice coraz więcej pracują zawodowo, a co za tym idzie, dzieci większość czasu spędzają w świetlicach oczekując na lekcje oraz do późnych godzin popołudniowych na własnych rodziców. Dlatego też w naszej świetlicy za sprawą Fundacji PZU doposażyliśmy salę, zmieniliśmy wygląd, dzięki czemu jakościowo wpłynęło to pozytywnie na zmiany w zakresie opieki i higieny psychicznej naszych podopiecznych.

W części relaksacyjnej pojawiła się nowa wykładzina w bardzo gustownym

kolorze oraz dwie bardzo wygodne sofy, na których uczniowie będą mogli odpocząć po skończonych lekcjach. Pojawiły się dodatkowe regały na plecaki, dla których ciągle brakowało miejsc, a także zakupiono kilkanaście różnorodnych gier i klocki lego. W strefie będą obowiązywać określone zasady korzystania z niej: preferowana będzie cisza i spokój.

W imieniu dyrekcji, wychowawców świetlicy i dzieci składamy serdeczne podziękowania dla Fundacji PZU, bez której nasze marzenia nie mogłyby się spełnić.

Marta Wojtas



Coraz częściej świetlice szkolne stają się „drugim domem” dla dzieci, których rodzice coraz więcej pracują zawodowo.

WIZYTA KSIĘDZA ARCYBISKUPA ADAMA SZALA W BŁAŻOWSKICH SZKOŁACH

W dniu 28 października 2019 r. w naszej szkole miała miejsce niecodzienna wizyta. W ramach wizytacji kanonicznej dekanatu błażowskiego Zespół Szkół w Błażowej i Szkołę Muzyczną odwiedził ksiądz arcybiskup Adam Szal – metropolita Archidiecezji Przemyskiej.

Swoją obecnością zaszczylił nas także proboszcz parafii ksiądz prałat Jacek Rawski.

W imieniu społeczności szkolnej, wszystkich przybyłych gości powitała dyrektor Zespołu Szkół Maria Kruczek, która opowiedziała o programach wychowawczych w szkołach i sukcesach uczniów.

Wicedyrektor Danuta Bator podkreśliła szczególną rolę wychowania dzie-

ci ku wartościom – do człowieczeństwa, ugruntowaną poprzez autorytet papieża św. Jana Pawła II, w którego nauce szukamy wzorców do naśladowania. Następnie uczniowie zaprezentowali się w krótkim programie artystycznym, który nawiązywał do kulturowania tradycji naszego regionu – naszej małej ojczyzny oraz podkreślał nierozzerwalność z wychowaniem religijnym i patriotycznym.

Treści prezentacji nawiązywały do autorytetów i wartości dotyczących życia patronów szkół, które są ważne w wychowaniu naszych uczniów.

Na program złożyły się pieśni, wiersze i tańce w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej, liceum ogólnokształcącego, szkoły muzycznej i oddziału

przedszkolnego. Na koniec spotkania ksiądz arcybiskup zwrócił się do nauczycieli, uczniów i rodziców ze Słowem Bożym, podkreślając jak ważne w dzisiejszych czasach jest wychowanie i uczenie młodego pokolenia wiary, tradycji oraz miłości do Ojczyzny i drugiego człowieka.

Uroczystość zakończyła się udzieleniem pasterskiego błogosławieństwa dla całej społeczności szkolnej.

Było to niezwykle i wzruszające wydarzenie w życiu szkoły. Pozwała dostrzec, że wśród wartości, które wprowadza w życie dziecka szkoła, ważne są wartości chrześcijańskie.

Danuta Bator



Taniec w wykonaniu uczniów klas piątych.



Uczniowie liceum prezentują scenkę.



Ks. arc. Adam Szal z nauczycielami i uczniami ZS w Błażowej i Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej.

BYŁ TAKI WRZESIEŃ...

*Nikt nie usłyszał szkolnego dzwonka,
Z pierwszego września nikt się nie cieszył...
I nikt mundurka nie założył,
I nikt do szkoły się nie spieszył...*

*Bo zamiast dzwonka świszczały bomby
Przelatujące nad głowami.
A ulicami szli żołnierze...
Spiesząc na wojnę z karabinami.*

„Był taki wrzesień...” – wrzesień 1939 roku – szary od niemieckich samolotów przesłaniających błękit polskiego nieba, gorący od płomieni zamieniających w zgłiszcza domy, mokry od łez matek i dzieci...

80 lat temu, 1 września 1939 roku, dzieci polskie nie usiadły w szkolnych ławkach, a zamiast dzwonka usłyszały huk armat, świst pocisków, wybuchy bomb... – Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę.

My, Polacy, nie możemy wyrzucić z pamięci tych sześciu wojennych lat i myśleć tylko o dniu dzisiejszym i jutrzejszym, nie możemy zapomnieć tamtych wydarzeń.

27 października w Szkole Podstawowej w Białce przygotowano uroczystą akademię poświęconą 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej, na którą zaproszono rodziców oraz mieszkańców. Wszyscy zebrani z powagą i w skupieniu wysłuchali wystąpienia uczniów i nauczycieli dotyczącego tragicznych wydarzeń tamtego okresu, przeplatane wierszami i pieśniami patriotycznymi.

Występ rozpoczęto od przypomnienia faktów związanych z symbolicznymi miejscami rozpoczęcia II wojny światowej, którymi były zbombardowanie Wielunia, a kilka minut później ostrzał Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte przez pancernik Schleswig Holstein.

W dalszej części akademii prześlędzono kampanię wrześniową, nie zapomniano również o 17 września, kiedy to Polska otrzymała kolejny niespodziewany cios w plecy, którym było wkroczenie oddziałów Armii Czerwonej na wschodnie tereny Rzeczypospolitej. Przypomniano o wysiedleniach rodzin i całych wsi, o zesłaniach na Syberię i do Kazachstanu, o planowej likwidacji polskiej inteligencji, o tragicznym losie 15 tys. oficerów polskich osadzonych w sowieckich obozach w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku i bestialsko zamordowanych w Katyniu w kwietniu 1940 roku.

Mimo terroru, ulicznych łapanek, masowych wywozek na roboty do Niemiec i obozów koncentracyjnych, Polacy nie poddawali się. Wraz ze wzrostem prześladowań narastał sprzeciw i opór przeciw okupantowi – utworzyło się Polskie Państwo Podziemne, powstały oddziały partyzanckie. Całe społeczeństwo sprzeciwiało się okupantowi, walcząc z bronią w rękę, malując hasła na murach, śpiewając zakazane piosenki. Na szczególne uznanie zasługuje postać żołnierzy, harcerzy z Szarych Szere-

gów oraz ludności cywilnej, biorących udział w Powstaniu Warszawskim.

II wojna światowa jak epidemia ogarniała kolejne kraje. Polacy walczyli również o wolną Polskę u boku sojuszników. Złotymi zgłoskami zapisały się akcje polskich lotników walczących w bitwie o Anglię, żołnierzy walczących pod Narwikiem, Tobrukiem, Monte Cassino.

Aż w końcu przyszedł upragniony dzień wolności, niestety, okupiony milionami ludzkich istnień, ludzkich tragedii i nieszczęść. Jesteśmy wdzięczni tym, którzy walczyli o niepodległość naszego kraju. Dziś nie musimy obawiać się o to, że nasz dom może zostać zbombardowany, a bliscy stracą życie, że będziemy musieli uciekać. Jesteśmy wdzięczni za to, że możemy z uśmiechem witać kolejny dzień.

Na zakończenie akademii, w postawie stojącej, minutą ciszy oddano hołd wszystkim ofiarom wojny, walczącym i poległym, dzięki którym żyjemy w wolnej Polsce. Ta nietypowa lekcja historii uświadomiła dzieciom i młodzieży okropieństwa wojny, aby mogły powtórzyć z przekonaniem słowa św. Jana Pawła II: Nie wolno nikomu przejść obojętnie wobec tragedii II wojny światowej. Niech pamięć o tamtych latach, nieludzkim cierpieniu, dzisiaj i w przyszłości będzie przestrogą przed zgubnymi ideologiami... Nigdy więcej wojny”.

Anna Kowal

JESTEŚ

Jesteś nam potrzebny, Panie
przy przebudzeniu na tym świecie
od świtu do świtu
i w bezsenności trwania

Jesteś nam potrzebny
przy bieli welonu szczęścia
i w rozkwitłych bzach radości
Przy pękniętych sercach
i w czarnych tulipanach rozpacz

Tu musimy Cię poznać i uwierzyć
Bo jak w bezkresie wieczności
odnajdziemy drogę do Ciebie

Zdzisława Górka



Występy okolicznościowe.

Z PIĄTKOWEJ W ŚWIAT – GO OUT IN THE WORLD FROM PIĄTKOWA – INNOWACJI CIĄG DALSZY

W roku szkolnym 2019/2020 Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła w Piątkowej przystąpiła do realizacji międzynarodowego dwujęzycznego projektu zatytułowanego Z Piątkowej w świat – Go out in the world from Piątkowa.



*Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku
– krakowskie sukiennice.*

Inicjatywa ta jest kontynuacją działań podejmowanych od roku 2017/2018. Dwa lata temu piątkowska szkoła przystąpiła do Programu Erasmus+, którego akcją kluczową była Mobilność kadry edukacji szkolnej. Nauczyciele wzięli udział w zagranicznych szkoleniach językowo-metodycznych, a po powrocie – bogaci w nowe doświadczenia – podjęli wiele innowacyjnych działań, które skupiły się wokół szkolnego projektu Poznawanie kultury europejskiej kluczem do przyszłości.

Mimo tego, że działania związane z Programem Erasmus+ zakończyły się,



Spacer do leśniczówki.

to szkoła nadal podejmuje kolejne innowacyjne działania o charakterze edukacyjnym, dydaktycznym i wychowawczym. Przykładem innowacji może być realizacja projektu Z Piątkowej w świat – Go out in the world from Piątkowa.

CELE PROJEKTU

Głównym celem projektu jest kształtowanie i rozwijanie u uczniów kompetencji kluczowych: porozumiewania się w języku ojczystym, porozumiewania się w języku obcym, kompetencji matematycznych i podstawowych kompetencji naukowo-technicznych, kompetencji informatycznych, umiejętności uczenia się, kompetencji społecznych i obywatelskich, inicjatywy i przedsiębiorczości oraz świadomości i ekspresji kulturalnej. Działania podjęte w ramach realizacji tego projektu pozwalają na równoczesne rozwijanie wszystkich kompetencji kluczowych. Należy pamiętać, że są one jednakowo ważne i cały czas wzajemnie się przenikają.

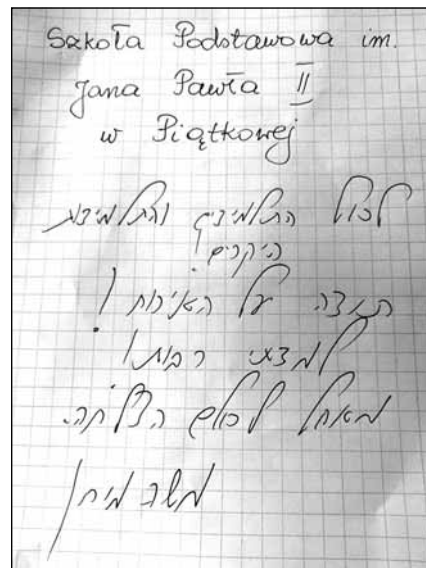
Ważnym celem jest także poszerzenie wiedzy o otaczającym świecie. Działania podjęte przez szkołę zakładają realizację otwartych zajęć projektowych z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnej. Zarówno uczniowie jak i nauczyciele podczas realizacji zadań projektowych używać będą języka polskiego oraz języka angielskiego. Projekt ma za zadanie zachęcić wszystkich uczestników do formalnego i nieformalnego uczenia się, zdobywania nowej wiedzy w szkole i poza nią. Ważną częścią projektu będą także spotkania z ciekawymi ludźmi z różnych krajów m.in.: Izraela, Portugalii, Litwy. Zaproszeni przez szkołę zagraniczni goście opowiedzą o swoim życiu codziennym, edukacji, najśłynniejszych zabytkach kraju, z którego pochodzą itp. Natomiast nasi uczniowie używając technologii informacyjno-



Moshe Meyron opowiada o Izraelu.

komunikacyjnej i posługując się językiem angielskim zaprezentują naszą małą ojczyznę. Będą opowiadać nie tylko o Piątkowej i Podkarpaciu, ale także o najpiękniejszych polskich miastach. Podsumowaniem zajęć projektowych będzie dyskusja.

Kolejnym równoległym zadaniem będzie realizacja międzynarodowych projektów, które odbywać się będą za pośrednictwem internetowej społeczności szkół w Europie eTwinning. We wrześniu bieżącego roku piątkowska szkoła nawiązała współpracę ze szkołami w Turcji, Chorwacji, Hiszpanii, Fran-



*Życzenia pomyślności napisane przez
naszego izraelskiego gościa.*



Jagoda Mroczek z klasy V opowiada o Polsce.



Zajęcia projektowe Go out in the world from Piątkowa.

cji oraz Włoszech. Uczniowie i nauczyciele przystąpili do realizacji projektowych działań. W ciągu roku szkolnego przewidziany jest także cykl spotkań z nauczycielem – podróżnikiem Piotrem Pырczem, który zwiedził wiele krajów. Opowie on o nich naszym uczniom podczas przygotowanych wcześniej fotorelacji i prelekcji. Realizacja tego innowacyjnego dwujęzycznego projektu o charakterze międzynarodowym przyniesie z pewnością wiele edukacyjnych, dydaktycznych oraz wychowawczych korzyści.

PIĄTKOWA – KRAKÓW – HAJFA

W ramach edukacyjnych działań związanych z innowacyjnym międzynarodowym dwujęzycznym projektem Z Piątkowej w świat – Go out in the world from Piątkowa, Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej podjęła współpracę z Moshe Meyron'em – nauczycielem z Izraela. Moshe mieszka w Hajfie, pracuje z młodzieżą licealną, jest nauczycielem biologii oraz chemii. Działania projektowe podzielone były na kilka etapów.

CRACOVIAN INTERNATIONAL MEETING

12 oraz 13 października nauczyciele z piątkowskiej szkoły brali udział w Cracovian International Meeting. Celem tej inicjatywy było pokazanie naszemu gościowi z Izraela niektórych zabytków Krakowa: Zamku Królewskiego na Wawelu, Sukiennic, Rynku Głównego oraz Kopca Kościuszki, z którego rozpościera się przepiękna panorama miasta. 13 października był dniem przeznaczonym na zwiedzanie muzeów. Nasz izraelski gość mógł podziwiać ekspozycje w Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku oraz zwiedzić dom Józefa Mehoffera

– słynnego malarza, grafika oraz witrażystę, który należy do najbardziej wyrazistych przedstawicieli Młodej Polski.

DZIEŃ PROJEKTOWY

14 października 2019 roku w piątkowskiej szkole odbył się tzw. dzień projektowy. Najpierw nasz gość opowiedział o Izraelu i Hajfie. Przygotowana przez niego prezentacja multimedialna przedstawiała piękne fotografie Izraela. Moshe dużo uwagi poświęcił także izraelskiej edukacji oraz słynnym miejscom, które dla Polaków są celem licznych pielgrzymek.

Później nasi uczniowie – za pomocą prezentacji multimedialnych – opowiadali o Polsce: o Piątkowej, Podkarpaciu i miastach, które zagraniczny turysta powinien zwiedzić. Nie zabrakło także ciekawostek o polskich potrawach. Zajęcia projektowe zakończyły się dyskusją. Zarówno Moshe, jak i nasi uczniowie mieli do siebie nawzajem wiele pytań.

Spotkanie było bardzo ciekawe i co ważne, odbyło się ono w języku angielskim. Uczniowie mieli doskonałą okazję, aby spotkać się z „żywym” językiem. Mogli też poprzez praktyczne zajęcia udoskonalić umiejętność posługiwania się językiem obcym. Organizacja tego typu zajęć była pracochłonna, ale z pewnością przyniosła wiele edukacyjnych korzyści. Moshe Meyron dowiedział się wielu rzeczy o Polsce, a nasi uczniowie poszerzyli swoją wiedzę o Izraelu. Dopełnieniem projektowych zajęć był spacer na leśniczówkę. Moshe mógł podziwiać złotą polską jesień i piękne widoki Piątkowej. Spacer upłynął w bardzo przyjemnej atmosferze; wśród polsko-angielskich rozmów i piosenek śpiewanych przez uczennice z klasy V i VI.

Wiedząc, że piątkowską szkołę odwiedzi nauczyciel z Hajfy, nauczyciele zorganizowali ciekawe zajęcia projektowe, ale także wycieczkę krajoznawczą

do Łańcuta. Wyjazd odbył się 15 października. Uczniowie wraz ze swoim gościem zwiedzili Muzeum – Zamek w Łańcutcie.

Nasz gość był zauroczony szkołą i tym, że panuje w niej miła oraz rodzinna atmosfera. Moshe pracuje w wielkim kampusie; uczy tam około 120 nauczycieli. Wszystkich uczniów jest ponad tysiąc. Dlatego też klimat małej piątkowskiej szkoły, w której wszyscy dobrze się znają, bardzo mu się podobał. Nasi uczniowie własnoręcznie wykonali bardzo ciekawy album fotograficzny o szkole, który był prezentem dla zagranicznego gościa. Druga część zajęć projektowych odbędzie się w Hajfie; Moshe opowie uczniom i nauczycielom z Izraela o Polsce, Krakowie i Piątkowej oraz piątkowskiej szkole.

Ewelina Szumska

„Dobra szkoła nie przygotowuje geniuszy, tylko zdrowe społeczeństwo”.

Piotr Szreniawski

Pani Maria Kruczek
Pan Robert Grzesik
Dyrektorzy Liceum
Ogólnokształcącego im. Św.
Jadwigi Królowej w Błażowej

Szanowna Pani Dyrektor, Przesyłamy Pani, Gronu Pedagogicznemu, absolwentom, uczniom i wszystkim osobom związanym ze szkołą najserdeczniejsze życzenia z okazji jubileuszu 50-lecia. Chcielibyśmy jednocześnie skorzystać z okazji i złożyć Gronu Pedagogicznemu najgorętsze podziękowania za długoletnią, dobrą współpracę ze środowiskiem. Z najlepszymi życzeniami.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój
Przewodniczący Rady Miejskiej
Sławomir Kowal

SPOTKANIE Z LATEM W TEATRZE

26 września 2019 roku bieżącego uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej spotkali się z dyrektorką Miejskiego Ośrodka Kultury w Dynowie panią Anetą Pepsą-Skowron.

W spotkaniu brały udział wszystkie klasy i nauczyciele. Odbyło się ono



Spotkanie z panią Anetą Pepsą-Skowron.

w sali numer 12, trwało od godziny 11:00 do 12:45. Na początku dziewczyny z klasy V i VI zaśpiewały piosenkę pt. „Lipka”. Później Pani Aneta uświadomiła nam, że teatr to nie tylko budynek. Przedstawienie można zrobić wszędzie, a aktorami może być każdy z nas. Sceną może być korytarz szkolny, sala lekcyjna, łąka, a nawet las. Aby stworzyć przedstawienie, wystarczy użyć wyobraźni i mieć fajny pomysł. Potem usłyszeliśmy o projekcie Lato w Teatrze realizowanym w Dynowie podczas wakacji. Uczestnicy tego ciekawego projektu stworzyli Mapę Dzieciństwa, która znacznie różni od tych w atlasie, ponieważ są na niej



Mapa dzieciństwa – analiza.

naniesione miejsca znane z dzieciństwa dziadków i rodziców: Ławka Znajomości, Potańcówki, Kot Grzymisława, Ściana Mrówek, Stacja Kolejowa, Lody u Szajnika, Wypasanie Krów.

Ciekawi jesteśmy, jak wyglądałaby Mapa Dzieciństwa zrobiona w Piątkowej. Spotkanie było bardzo ciekawe i miłe. Dziękujemy pani Anecie za to, że zechciała odwiedzić naszą szkołę i za ciekawie spędzony czas. Mamy nadzieję, że się wkrótce znów spotkamy.

Jakub Pleśniak, Filip Pleśniak
Kl. VII, SP Piątkowa

50-LECIE BŁAŻOWSKIEGO LICEUM

Jubileusz szkoły jest najlepszą okazją do przywołania pamięci o zdaniach i ludziach współtworzących szkołę średnią w Błażowej.

19 października 2019 r. mieliśmy okazję uczestniczyć w wyjątkowej uroczystości związanej z jubileuszem 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Św. Jadwigi Królowej w Błażowej. Już w godzinach popołudniowych licznie

zebrani absolwenci liceum ogólnokształcącego, liceum rolniczego, technikum ekonomicznego z wielkim sentymentem i rozrzewnieniem wspominali kadre kierowniczą, nauczycieli, koleżanki i kolegów, oglądając wystawę archiwalnych zdjęć w auli Zespołu Szkół, które przywołały wspomnienia chwil utraconych już tylko w kronikach i na fotografiach. Wystawę przygotowali:

Katarzyna Sowa, Barbara Lewicka, Alicja Maćkowitz i Krystyna Kanach. Wspomnienia dyrektorów, nauczycieli i absolwentów oraz wiele zdjęć znalazło się w pamiątkowej publikacji z okazji 50-lecia LO w Błażowej, wydanej pod kierunkiem dr Małgorzaty Kutrzeby i Roberta Grzesika.

Główne obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą św. w Kościele Parafialnym pw. św. Marcina w Błażowej.



Główne obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą św. w Kościele Parafialnym pw. św. Marcina w Błażowej.



Spotkanie po latach...



Grono nauczycielskie.



Znów przy tablicy.

nym pw. św. Marcina w Błażowej, do którego udaliśmy się wraz zaproszonymi gośćmi. Głównym celebrazem był szczególnie gość – ksiądz prałat Zdzisław Sochacki – proboszcz parafii Archikatedralnej pw. św. Stanisława i św. Wacława na Wawelu, Kustosz Katedry Wawelskiej, a homilię wygłosił absolwent szkoły ks. prałat dr Tadeusz Kocór. Skierował do nas słowa pełne wspomnień z czasów pobierania przez niego nauki w szkole średniej w Błażowej i życzył nam wielu łask Bożych. Podczas Mszy św. poświęcony został srebrny ryngraf z logo szkoły, który zostanie umieszczony na Wawelu przy ołtarzu cudownego krucyfiksu królowej Jadwigi. Mszę św. koncelebrowali również: ks. prałat Jacek Rawski, ks. Tomasz Brodowicz, księża absolwenci LO w Błażowej: ks. prałat Jan Pępek, ks. Marek Rybka, ks. Tadeusz Rząsa, ks. Jakub Wielgos, ks. Maciej Gerula, ks. Roman Kocaj oraz księża którzy tutaj pracowali: ks. prałat Krzysztof Mijał, ks. Dariusz Styrna, ks. Bogusław Kot. O piękną dekorację kościoła zadbała siostra Sebastian, a oprawę liturgiczną przygotował ks. Tomasz Brodowicz wraz z siostrą Sebastianą.

Dalsze uroczystości odbyły się w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej, w którym o dekorację zadbała Małgorzata Kusz. W wypełnionej po

brzezi sali miała miejsce część oficjalna, w której uczestniczyli absolwenci i zaproszeni goście. Nasz jubileusz swoją obecnością uświetnili: wicemarszałek województwa podkarpackiego Stanisław Kruczek, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław Najda, proboszcz parafii w Błażowej ks. dziekan Jacek Rawski, księża absolwenci naszej szkoły, przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Sławomir Kowal, Zarząd Rodziny Szkół Jadwiżeńskich, który reprezentowali: Siostra Marta Łopion ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa, Stanisława Buczek – dyrektor Szkoły Podstawowej w Kaszowie, dr Agata Flaga – polonistka w Zespole Szkół w Żegocinie, dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół z powiatu i gminy, byli dyrektorzy Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej: Karol Kajzer, Irena Strykowska, Zofia Wielgos, Stefania Dyło, Jan Kozubek i Ewa Kozubek.

Spotkanie prowadzili: absolwentka szkoły, obecnie nauczycielka języka polskiego – Beata Frańczak oraz wicedyrektor Zespołu

Szkół Robert Grzesik, którzy w imieniu organizatorów powitali wszystkich zebranych. Swoje umiejętności wokalne zaprezentował chór Szkoły Muzycznej I Stopnia w Błażowej pod dyrekcją Katarzyny Sobas i przy akompaniamencie Grzegorza Łobazy. Uczniowie wykonali hymn państwowy oraz hymn szkoły pt. „Jadwigo Polski Królowo”. Mottem wystąpienia gospodarza i głównego organizatora jubileuszu dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej Marii Kruczek było stwierdzenie, że w szkole: najważniejszy jest uczeń, duszą instytucji jest nauczyciel, wsparciem są rodzice, a dumą – absolwenci. Następnie głos zabrali zaproszeni goście, którzy wyrażali wdzięczność za pracę włożoną w rozwój oświaty oraz za trud związany z kształceniem i wychowaniem mło-



W błażowskiej świątyni.





Miło jest znów się spotkać.



W gronie przyjaciół ze szkolnej ławki.

dzieży naszego regionu, życząc by nasza szkoła była zawsze przykładem wyjątkowej dbałości o poziom i jakość nauczania.

Jubileusz szkoły jest okazją do wspomnień, które choć minione zawsze pozostają w pamięci. Czas je porządkuje, niekiedy dodaje blasku. Trudno być obojętnym wobec miejsca, w którym zostało się częścią życia. Szkoła w dzisiejszej odsłonie: piękna, nowoczesna, gwarantująca komfort nauki i pracy to owoc wieloletniego zaangażowania kadry pedagogicznej oraz poprzednich dyrektorów LO w Błażowej, na ręce których złożyliśmy w podzięcie bukiety kwiatów.

Nieoceniona dla rozwoju szkoły była również współpraca z władzami samorządowymi. Podziękowania za pracę i trud włożony w rozwój szkoły złożyliśmy na ręce byłego burmistrza Stanisława Najdy oraz obecnego wóldarza gminy, a ówczesnego przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Kocoja, którzy swoją decyzją o przejęciu prowadzenia szkoły średniej w Błażowej przez samorząd gminy uchronili ją od likwidacji.

Na zakończenie tej części jubileuszu uczniowie liceum zaprezentowali spektakl pt. „Romeo i Julia”, za który publiczność nagrodziła młodych artystów grom-

kimi brawami. Sztuka, w której przygotowanie zaangażowali się: Beata Frańczak, Monika Kozdraś-Grzesik, Ewelina Greszczuk-Sokół oraz Renata Maciołek została przygotowana w ramach projektu „Ciao Italia!” programu Równać Szanse.

Ostatnim – dla niektórych najważniejszym – momentem tego dnia było spotkanie absolwentów z wychowawcami i nauczycielami w budynku szkoły (w „starej” części, gdzie obecnie mieści się szkoła podstawowa oraz w nowym budynku liceum). Wielu z nich nie widziało się przez wiele lat, więc rozmowy i wspomnienia trwały do późnych godzin wieczornych. Gościom podczas poczęstunku w stołówce Zespołu Szkół czas umilała Kapela Ludowa z Futomy.

Wieczorem absolwenci wzięli udział w balu, który odbył się w pięknej sali dworku „Bajka”. Przy dźwiękach muzyki wspomniano pólmetki, zabawy studniówkowe i inne szkolne uroczystości.

Jesteśmy pewni, że obchody jubileuszu 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej zapiszą się trwale we wspomnieniach wszystkich uczestników. Zapraszamy za 5 lat!

**Beata Frańczak
Robert Grzesik**

JUBILEUSZ LO

Z ogromną przyjemnością – nauczyciele emeryci LO uczestniczyliśmy w jubileuszu 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej.

Tych wspaniałych przeżyć nie zapomnimy nigdy. Jak bliskie naszemu sercu było nasze miejsce pracy i młodość przekonaliśmy się, kiedy po wielu latach przekroczyliśmy progi szkoły (starej i nowej). Jesteśmy zachwyceni wyposażeniem klas i innych obiektów.

Dziękujemy za zaproszenie, za tak miłe i bogate przyjęcie. Doceniamy trud Dyrekcji i Całego Grona Nauczycieli oraz młodzieży, włożony w przygotowanie tej wspaniałej uroczystości.

Spotkania klasowe były tak wzruszające, że u niektórych wyciskały łzy z oczu. To piękne, że wspomnieliście wszystkich dyrektorów i nauczycieli pracujących w szkole w tym okresie. Chwała Wam za to.

Duże brawa dla młodzieży za spektakl „Romeo i Julia”.

**Zofia Wielgos
Irena Strykowska
Stefania Dyło**



Obchody jubileuszu 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej zapiszą się trwale we wspomnieniach wszystkich uczestników.

WSPOMNIENIA BŁAŻOWSKIEGO LICEUM

Liceum błażowskie było moim pierwszym wyborem. Moi przyjaciele, znajomi z podstawówki również deklarowali chęć pójścia do tej szkoły. Nie wyobrażałam sobie, że można czy trzeba inaczej. Po co? Lubiłam i chciałam się uczyć. A mieć szkołę na miejscu, to najlepsze, co mogło nam się wtedy przydarzyć.

Liceum to był czas nauki, zabawy, wagarów, buntu wszelakiego rodzaju, ale i zrozumienia. Ze strony naszych nauczycieli, czy wychowawcy Zbigniewa Przybyło. Szkoła to przede wszystkim atmosfera, ludzie, którzy ją tworzą, nauczyciele i wychowawcy, pracownicy obsługi. Ja trafiłam w ten czas. Skończyłam liceum w 1995 roku. Pamiętam zajęcia z panią Krystyną Kanach, jakiś fakultet, czy coś takiego. Uczyla nas całek, bardzo mi się podobało, coś zupełnie innego niż na lekcjach. Na pierwszym roku studiów zaskakiwałam znajomością matematyki

prowadzących zajęcia z analizy matematycznej. Skończyłam fizykę z informatyką na Uniwersytecie Rzeszowskim.

Ulubieni nauczyciele to zawsze Danuta Bednarz, Krystyna Krużel, Lucyna Kotuła i oczywiście najlepsza dyrektorka wtedy Stefania Dyło. Trzeba się było uczyć, naprawdę uczyć. Nie było taryfy ulgowej. Profesor Krystyna Krużel potrafiła na jednej lekcji sprawdzić wiedzę w dwóch różnych klasach, wprowadzić w nowy temat i jeszcze zadanie domowe zadać. Mistrzostwo! Dziękuję za to.

Chętnie wzięłam udział w uroczystości z okazji 50-lecia liceum. Miło było



Zdjęcie z wycieczki szkolnej.

spotkać znajomych i nauczycieli, obejrzeć stare dzienniki, zobaczyć swoje oceny. Świetnie bawiliśmy się na zorganizowanej później zabawie. Dziękuję.

Agnieszka Kruczek z domu Rybka,
absolwentka Liceum
Ogólnokształcącego w Błażowej

WRAŻENIA I REFLEKSJE Z JUBILEUSZU

Minęło 50 lat istnienia Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej, minęła jubileuszowa uroczystość, ale pozostały wrażenia ze spotkań z nauczycielami, uczniami i wychowankami, zaproszonymi gośćmi oraz z atmosfery stworzonej przez organizatorów i uczestników.

Przed zaplanowaną porą zgłaszania się uczestników na rocznicowy zjazd obserwowałam z balkonu eleganckie panie i dostojskich panów rozpoznających siebie wzajemnie, wpadających w uściski i całusy z okrzykami zdziwienia i młodzieńczej radości. W takiej niecodziennej chwili warto odsunąć od siebie kilkadziesiąt, ...dziesiąt lat życia poza szkołą, by odgrzebać w pamięci Kasię, Jasia, Asię...z czasów liceum. Bo przecież na jubileusze najchętniej zgłaszają się najstarsi absolwenci. Oni już zrozumieli, jakie to są piękne lata!

Podczas mszy św., w której asystowali także nasi uczniowie-księża, homilię wygłosił ks. Tadeusz Kocór, były uczeń liceum. Wspomnił łacińską sentencję „Per aspera ad astra” („Przez trudy do gwiazd”), zapisaną jako hasło na klasowej gazecie, którą wcielali w życie.

Rozważał rolę szkoły w rozwoju psychiki i intelektu, doceniając je jako efekt nauczycielskiej pracy.

Kolejna część jubileuszowego programu odbyła się w sali kinowej. Widowia wypełniona po brzegi absolwentami szkoły, zaproszonymi gośćmi z gminy i województwa, nauczycielami i młodzieżą powoduje radość, rozczuła, wzrusza, bo przyszliśmy tu wszyscy dla siebie wzajemnie. Wypowiedziano wiele słów powitań, życzeń, wspomnień i przedstawiono zarys historii szkoły.

W wystąpieniu pani dyrektor Maria Kruczek powiedziała znaczące słowa, określające istotę mądrej edukacji – w szkole najważniejsi są uczniowie, duszą – nauczyciele, wsparciem – rodzice, a dumą – absolwenci. Te słowa zapadły mi głęboko w pamięć, bo ujmowały jak w pigułce model szkoły, który tworzyliśmy.

Dla rozwoju intelektu i psychiki korzystamy z literatury, filmu, spektaklu teatralnego; one budują naszą świadomość. A przecież szkolny kontakt uczniów i nauczycieli jest serialem rozpisany w czasie kilku lat na godziny lekcyjne z różnymi treściami przedmio-



Stefania Dyło.

tów i na odmienne osobowości ludzi mających z sobą styczność. W ten sposób szkoła rozwija uczniów i nauczycieli intelektualnie i emocjonalnie.

Jestem przekonana, że nasi absolwenci – a szczególnie ci obecni na jubileuszu – skorzystali z tej oferty najlepiej. Jestem z nich dumna i szczęśliwa. Wyraziłam te odczucia w moim krótkim wystąpieniu na uroczystości, ale jeszcze raz je przywołuję i potwierdzam.

W przemówieniach gości wypowiedzianych zostało wiele miłych słów uznania dla pracy szkoły, życzenia sukcesów i dalszego jej rozwoju dla społecznego dobra.

Dalsza część uroczystości odbywała się w budynkach szkoły przy bogato zastawionym szwedzkim stole z najrozmaitszym jadem na ciepło i zimno i stolikowych spotkaniach z rozpoznawanymi koleżankami, kolegami i uczniami. Miło jest zdawać

relację ze swojego życia, wspominać chwile z czasu nauki, które głębiej zapadły w pamięć i odnawiać koleżeńskie kontakty.

Osobiście uroczystość jubileuszową przeżyłam głęboko i bardzo radośnie, za co serdecznie dziękuję orga-

nizatorom – obecnej Dyrekcji, Nauczycielom i Uczniom – oraz Wszystkim Obecny (i Nieobecny, którzy żałują!). Życzę wszystkim dużo dobra, a szkole dalszych jubileuszy!

Stefania Dyło

SPOTKANIE PO LATACH (ZŁOTY JUBILEUSZ)

Do LO w Błażowej uczęszczałam w latach 1971-1975. Wychowawcą naszym był profesor Karol Kajzer. Klasa była liczna (ponad 30 uczniów). Część koleżanek mieszkała w internacie. Liceum nie było moją wymarzoną szkołą,

bo zamierzałam uczyć się albo w liceum plastycznym albo w technikum chemicznym, lecz po przekonaniach mojej mamy zdecydowałam zdawać egzamin do LO w Błażowej. W sumie nie żałuję, bo atmosfera w szkole była dobra, na-

uczycieli w większości lubiliśmy, wiedzę odpowiednią też zdobyłam, co umożliwiło mi dostać się na studia.

Nie mieszkam od ukończenia szkoły już w naszym mieście, lecz kontakt z niektórymi koleżankami i kolegami nadal utrzymuję. Po jubileuszowym spotkaniu na 45-lecie LO zdecydowaliśmy, że chcemy więcej takich wrażeń, chcemy częściej.

Od tamtej pory spotykamy się kilka razy do roku w różnych miejscach, bo w Rzeszowie, w Bieszczadach u naszego kolegi księdza Tadzia, czasem w Błażowej, a byliśmy też w Żurawicy u kolegi Marka. Czasem nas było 15, czasem 12, a czasem tylko 8., W ubiegłym roku nawet 6 z nas odpoczywało razem nad morzem w Kołobrzegu. Dobrze nam razem i widać, że przyjaźnie sprzed lat odżyły.

Na złotym jubileuszu czuliśmy się też wyśmienicie. Przygotowane było wszystko na 6+. Piękna oprawa artystyczna w GOK-u, piękna Liturgia, wystawne jedzonko w szkole z możliwością pogawędzenia z koleżankami z innych klas oraz nauczycielami.

Kto chciał mógł też pobawić się w Bajce. Bardzo za to wszystko dziękuję dyrekcji i organizatorom.

Zofia Kurek (Pleśniak)

DYLEMATY „BELFRA” – EMERYTA

Chciałam potwierdzić swój udział w zjeździe Ogólniaka. Wchodzę znaną mi bramą, spotykam dzieciaka.

Otwieram drzwi gabinetu dzieciak drugi, trzeci? To jakiś eksperyment? Przyjmują już dzieci?

Za dawnych lat w liceum dzieci tu nie było. Tutaj „wzywał” dyrektor, na rozmowę „miłą”.

Pytam o dyrektora. Drogę wskazuje mi pani: proszę w prawo, po schodkach, potem w lewo drzwiami.

A dalej w dół, po schodkach no i ścieżką, w prawo będą schodki i brama. I gabinetBrawo!

Pukam do sekretariatu, grzecznie mnie przyjmują. Wszędzie czysto, spokojnie, widać respekt czują.

Wychodząc z gabinetu zmyliłam kierunek. I niestety, trafiłam wprost na posterunek.

Obok stoi karetka? Też, nie zamawiałam. Kiedyś tego nie było. Omal nie zemdlałam.

Duże zmiany w oświacie, z których to wynika, że najważniejsza w szkole jest profilaktyka.

Stąd karetka?, policja?, aż tak niebezpiecznie?! Do domu chcę, do domu, do domu koniecznie.

Lecz jak się stąd wydostać? Przecież wiem, gdzie jestem. O! miły pan w mundurze drzwi wskazuje gestem.

Z tych moich tarapatów ten wniosek wynika, by starszym uczestnikom przyznać przewodnika /po szkole/.

Bo tyle tu powstało budynków wspaniałych, że trudno się odnaleźć, tym „bardziej” dojrzałym.

Gratuluje dyrekcji, całej społeczności, z dumą możecie przyjmować w tych warunkach gości.

**Emerytowany nauczyciel LO
Zofia Wielgos**



Żona pyta męża:
– Czy ty mnie kochasz?
– Jak by ci to powiedzieć... Kochać, to ja kocham wódkę i papierosy. A między nami to jest coś poważniejszego.

* * *

Dyrektorze, jakiś facet czeka na pana w sprawie niezapłaconej faktury. Nie chciał się przedstawić.
– A jak wygląda?
– Wygląda tak, że lepiej zapłacić...

KLASA V B LAUREATEM OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU

W ogólnopolskim konkursie „Mój najlepszy przyjaciel”, organizowanym przez Fundację Honor Pomagania Dzieciom uczniowie klasy piątej b ze Szkoły Podstawowej w Błażowej zajęli pierwsze miejsce.



W pracowni pana Marcina Rząsy.

Zadaniem konkursowym było stworzenie dowolną techniką plastyczną plakatu przedstawiającego najlepszego przyjaciela. W pięciu chmurkach należało napisać dlaczego jest najlepszym przyjacielem i za co chcemy mu podziękować. Nagrodą w konkursie było dofinansowanie w wysokości 50% do tygodniowego pobytu w Zakopanem z wyżywieniem, atrakcjami i programem wycieczek.



Zakopane. Uczniowie kl. Vb z dyplomami za I miejsce w ogólnopolskim konkursie.

Dzięki uprzejmości organizatorów termin wyjazdu został ustalony na początek października. W Zakopanem był wtedy wyjątkowo piękny początek jesieni. Zakwaterowanie mieliśmy w hotelu PRL, w centrum Zakopanego z widokiem na Giewont. Każdy dzień był wypełniony wycieczkami i zwiedzaniem pod opieką przewodnika. Pierwszego dnia wyszliśmy na dużą skocznię narciarską. W kolejnych dniach również nie brakło atrakcji. Spacerowaliśmy do Doliny Strążyskiej zachwycając się pięknymi widokami gór. W drodze do Kuźnic zwiedziliśmy Pustelnię Brata Alberta i Klasztor Albertynek. Przy pięknej pogodzie weszliśmy na Gubałówkę spacerując w kierunku Butorowego Wierchu. W programie było też przejście Drogą Pod Regłami do Doliny ku Dziurze. W niedzielny poranek wybraliśmy się na spacer ulicą Kościeliską do Sanktuarium Fatimskiego na Krzeptówkach, gdzie uczestniczyliśmy we mszy świętej. Po powrocie zwiedziliśmy Stary Cmentarz na Pęksowym Brzysku i Muzeum Tatrzańskie. Wyjątkową atrakcją okazał się pobyt w Centrum Edukacji Przyrodniczej i Sali Odkryć TPN. Dzięki interaktywnej zabawie dzieci mogły doświadczyć spotkania z pięknym przyrodą Tatr i wiele się nauczyć.

Bardzo miło wspominaliśmy wieczór, w którym zwiedziliśmy Galerię Antoniego Rząsy. Syn artysty pan Marcin Rząsa wraz z żoną dołożyli wszelkich starań aby spotkanie z dziełami wybit-



W drodze z Kuźnic.

nego rzeźbiarza było wyjątkowym przeżyciem. Ponadto pan Marcin pokazał nam swoją pracownię i cierpliwie odpowiadał na dociekliwe pytania dzieci.

Uczniowie wrócili bardzo zadowoleni z wycieczki, bogatsi o nowe doświadczenia i przyjaźnie.

Małgorzata Kusz

NAD NAMI

Niech się kołęda z niebem splata
i brat popatrzy w oczy brata
Bóg się rodzi w całym świecie
W suszy, powodzi, w deszczu i śniegu,
w radości, w cierpieniu, w biegu

Tylko w Bogu mamy nadzieję
Nad Europą gaśnie czy dnieje
łuna czy tylko poświata nieba?
Czy będzie spokój?
Czy krzyć się trzeba?

Odchodzą drodzy, co pamiętali
gruzy, wybuchy, czołgi ze stali
my tak nie chcemy, już się bronimy
Pomóż nam Boże w swej maleńkości

Może się wzruszy ten co zabija
z nas ostatniego w swej
naiwności...

Zdzisława Górka

PROJEKT „MOJE ZDROWIE – MOJA SIŁA, WIELKA MOC”

W bieżącym roku szkolnym wychowankowie przedszkola Publicznego w Błażowej biorą udział w międzynarodowym projekcie „Moje zdrowie – moja siła, wielka moc”. Uczestnictwo w tym projekcie jest odpowiedzią na jeden z kierunków polityki oświatowej Ministerstwa Edukacji Narodowej (Profilaktyka uzależnień w szkołach i placówkach). Głównymi założeniami projektu jest zrozumienie znaczenia zdrowia dla rozwoju człowieka, utrwalenie prawidłowych nawyków higienicznych i zachowań prospołecznych, kształtowanie prawidłowych nawyków żywieniowych, kształtowanie właściwej postawy wobec środowiska przyrodniczego oraz poznanie ciekawych i ważnych zawodów. Realizacja projektu polega na wykonaniu minimum 3 zadań z pięciu modułów.

Od początku września nasze przedszkolaki intensywnie wykonują zadania przewidziane w tym projekcie. W związku z tym w naszym przedszkolu odbyło się:

SPOTKANIE Z LEKARZEM

Pani Kasia, mama Piotrusia, odwiedzając grupę „Biedroneczek” i „Słoneczek” uświadliwiła zgromadzonych na zachowania prozdrowotne, tj.: zdrowe odżywianie, korzystanie z ruchu na świeżym powietrzu, uprawianie sportu oraz dbałość o czystość i higienę osobistą, jak i przestrzeganie zakazu samodzielnego zażywania leków. Przedszkolaki dowiedziały się, na czym polega praca lekarza i zapoznały się z podstawowym sprzętem lekarskim.

SPOTKANIE ZE STOMATOLOGIEM

„Biedroneczki” i „Słoneczka” gościły panią stomatolog, mamę Kubusia, która zapoznała je z zasadami właściwego szczotkowania zębów i dbania o higienę jamy ustnej. Dzieci dowiedziały się, jak należy posługiwać się szczoteczką, jakie ruchy wykonywać aby jak najdokładniej czyścić zęby, jak czę-

sto zmieniać szczoteczkę. Pani doktor uświadliwiła również dzieci na potrzebę jedzenia owoców i warzyw w różnej postaci, a ograniczenie spożywania słodczy.



Spacer do lasu.



Wiemy jak dbać o zęby.



Sportowe rozgrywki.



Zdrowo jemy i dobrze się czujemy.

WYKONANIE POTRAW Z WARZYW I OWOCÓW

Każdy przedszkolak wie, jak ważne są dla nas owoce i jarzyny – nie tylko dlatego, że są smaczne, ale przede wszystkim – zawierają mnóstwo witamin, które chronią i wzmacniają nasz organizm. Dlatego też dzieci chętnie uczestniczyły w przygotowaniu pysznych i zdrowych przekąsek. Jedna z grup zrobiła pyszną sałatkę jarzynową, inna sałatkę owocową. Były również owocowe szaszłyki, soczek marchewkowo – jabłkowy i chipsy z jabłek. Ach, co to była za uczta!

„OLIMPIADA W JARZYNOWIE”

Pod tym hasłem odbyły się zawody sportowe na stadionie w Błażowej. Wzięły w nich udział wszystkie przedszkolaki. Po przemaszerowaniu na stadion była wspólna rozgrzewka, a następnie zostały rozegrane konkurencje sportowe. Przedzkolaki rywalizowały w biegu na 100 metrów, skoku w dal, rzucie woreczkiem do celu i innych konkurencjach dostosowanych do ich wieku. Dzieci bardzo przeżywały rozgrywki, oczywiście każdy chciał być najlepszy. Wydarzenie to było świetną zabawą dla dzieci, jak i pokazaniem im jak aktywnie i zdrowo można spędzać czas.

„JESTEM TYM CO JEM I PIJĘ”

Dzieci z grupy „Tygrysków” i „Słoneczek” wzięły udział w zajęciach badawczych, które uświadomiły im, jak wiele cukru znajduje się w najbardziej lubianych przez nie soczkach, napojach i słodkich przekąskach. Odmierzając zawartość cukru w poszczególnych produktach, przedszkolaki były bardzo zdziwione. Uczestnicząc w tym badaniu nie tylko oceniły zawartość cukru, ale dowiedziały się też jak jego nadmierna ilość wpływa na stan zdrowia.

SPOTKANIE Z POLICJANTEM

Naszych przedszkolaków odwiedziły przedstawicielki Komendy Miejskiej Policji z Rzeszowa. Panie policjantki przybliżyły dzieciom podstawowe zasady bezpiecznego poruszania się po drogach, przypomniały numery alarmowe oraz

zasady zachowania się podczas spotkania z nieznanym. Przedszkolaki dowiedziały się, jak bezpiecznie podróżować, jak ważne jest zapinanie pasów bezpieczeństwa podczas jazdy samochodem. Przypominały również o konieczności noszenia ubrań i obuwia posiadającego elementy odblaskowe. Jak zwykle, dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja wyposażenia policyjnego, niezbędnego podczas wykonywania pracy policjanta.

„ZAMIĄST GRAĆ NA KOMPUTERZE, DZIECI WOLĄ BYĆ NA JESIENNYM SPACERZE”

Wykorzystując piękną pogodę i uroki jesieni, dzieci z naszego przedszkola wychodziły na spacer do błażowskiego parku oraz pobliskiego lasu. Podziwialiśmy jesienne barwy, rosnące krzewy i drzewa, słuchaliśmy odgłosów przyrody. Bacznie przyglądaliśmy się przyrodzie: korze drzew, liściom, rozmawialiśmy o zwierzętach i ptakach żyjących w parku. Podczas wycieczki zbieraliśmy najpiękniejsze kolorystycznie liście, żołędzie i kasztany, którymi przyozdobiiliśmy nasze kąci przyrody. Był też czas na bieganie i zabawy. Najwięcej radości sprawiło dzieciom szaleństwo wśród miękkich, pachnących liści.

Wszystkie te działania miały na celu ukształtowanie prozdrowotnych postaw u naszych przedszkolaków. Bo edukacja zdrowotna to nie tylko przekazywanie wiedzy o tym, co jest korzystne lub szkodliwe dla zdrowia, lecz również rozwijanie umiejętności, a także nawyków, które pomagają skutecznie wykorzystywać tę wiedzę. Należy więc stworzyć dzieciom sposobność do ukształtowania postaw i wartości, które ułatwią im dokonywanie wyborów mających znaczenie dla ich obecnego i przyszłego życia.

A przed nami jeszcze mnóstwo zadań do zrealizowania. Już nie możemy się ich doczekać.

Iwona Kruczek

WYJAZD PRZEDSZKOLAKÓW DO JEDNOSTKI WOJSKOWEJ

Współpraca pomiędzy naszym przedszkolem a żołnierzami została nawiązana wiosną, kiedy grupa przedstawicieli żołnierzy z 21. Batalionu Lo-

gistycznego w Rzeszowie pod przewodnictwem st. chor. szt. Jacka Mokrzyckiego odwiedziła nasze przedszkolne podwórko. Żołnierze przygotowali wie-

le ciekawych zajęć, dzięki którym dzieci mogły uzyskać odpowiedź na pytania typu: kim jest żołnierz? Na czym polega jego służba dla Ojczyzny?



Podczas defilady.



Poznajemy pojazdy wojskowe.



Jedziemy czołgiem.

Korzystając z zaproszenia na uroczystość obchodu Święta 21. Batalionu Logistycznego, 11 października dzieci z Przedszkola Publicznego w Błażowej wyjechały do Jednostki Wojskowej przy ulicy Langiewicza 4 w Rzeszowie. Celem wycieczki było zapoznanie się z funkcjonowaniem jednostki wojskowej, specyfiką służby wojskowej, poszerzenie wiedzy o zawodzie żołnierza, a jednocześnie rozbudzanie uczuć patriotycznych u najmłodszych obywateli. Dzieci uczestniczyły w prezentacji pojazdów wojskowych: armat, czołgów, samochodów, sprzętu wojskowego. Miały możliwość wejść do środka pojazdów, co sprawiło ogromną radość zarówno chłopcom, jak i dziewczynkom. Poza tym z wielkim zainteresowaniem obserwowały uroczysty

przemarsz żołnierzy w odświętnym umundurowaniu i włączyły się do wspólnego odśpiewania hymnu. Duże wrażenie na zebranych wywarła salwa honorowa i defilada przy akompaniamencie orkiestry wojskowej. Wizyta w wojsku dostarczyła dzieciom niezapomnianych wrażeń i była żywą lekcją patriotyzmu.

Dyrekcja, Nauczyciele oraz Przedszkolaki składają serdeczne podziękowania st. szer. Tomaszowi Witkowi i st. szer. Wojciechowi Kustrze oraz wszystkim żołnierzom za możliwość uczestnictwa w obchodach Święta 21. Batalionu Logistycznego, życząc satysfakcji z pełnienia służby dla dobra Ojczyzny.

Iwona Kruczek

PRZYGODA Z KODOWANIEM

Dzieci z Przedszkola Publicznego w Błażowej przygodę z kodowaniem rozpoczęły już rok temu biorąc udział w III edycji Ogólnopolskiego Programu Uczymy Dzieci Programować (UDP). Dlatego też w październiku wzięliśmy udział w europejskiej inicjatywnie „CodeWeek” – której celem jest pokazanie kodowania od najlepszej strony oraz zachęcenie dzieci do nauki programowania. Warto pamiętać, że kodowanie rozwija potencjał naszych wychowanków na płaszczyźnie edukacji ma-

tematycznej, językowej, muzycznej i artystycznej. Przedszkolaki kodując wykorzystują kolorowe kubeczki, matę do kodowania, krążki funkcyjne, jak również ozoboty i puzzle AR.

Podczas dziesięciodniowego Code Weeku zrealizowaliśmy następujące wyzwania:

EVENT 1 Historia CodeWeek z UDP – za pomocą krążków według podanego wzoru dzieci starały się ułożyć na macie obrazek, dowiedziały się również, na czym polega praca programisty.

EVENT 2 – Szukamy kodu w codziennych czynnościach z UDP – zadaniem dzieci było utworzenie kodu codziennych czynności. Za pomocą pustych krążków i kolorowych kredek stworzyliśmy dwa bardzo ważne kody, które odtwarzaliśmy za pomocą gestów.

EVENT 3 – Kod niejedno ma imię z UDP – na zajęciach poznaliśmy różne techniki oraz rodzaje szyfrowania. Hasło, które wspólnie stworzyliśmy brzmiało „KODOWANIE FAJNA SPRAWA DLA KRASNALI TO ZABAWA!”.

EVENT 4 – Zakodowana orkiestra z UDP – dzięki tej aktywności utrwaliłyśmy nazwy instrumentów i stworzyłyśmy prawdziwą orkiestrę „codewekową”.

EVENT 5 – Tworzymy zakodowane obrazy z UDP – aktywność ta polegała na zamianie kolorowych kubeczków w obrazy. Wspólnymi siłami na podstawie podanych wzorów ułożyłyśmy obraz uśmiechniętej oraz smutnej minki.

EVENT 6 – Zakodowana gimnastyka z UDP – w etapie pierwszym stworzyłyśmy wyrazem „CodeWeek”, dla ułatwienia starałyśmy się układać obok maty krążki kierunkowe. Drugim etapem były ćwiczenia na mini macie. Zbierałyśmy wszystkie borowiki, a muchomorki pozostały nadal na swoim miejscu. Taka forma gimnastyki będzie towarzyszyć na naszych zajęciach.



Dzieci z Przedszkola Publicznego w Błażowej.



Przygoda z kodowaniem zakończyła się pięknymi certyfikatami.



EVENT 7 – Rozszerzamy rzeczywistość z UDP – zajęcia te miały charakter plastyczny – informatycznych. Na początku przypomnieliśmy sobie wiadomości o aktualnej porze roku. Nasze drzewka przybrały szatę jesienną, a puzzle AR były wielkim zaskoczeniem. Wszystkie prace były cudowne – użyliśmy do ich wykonania liści z drzew.

EVENT 8 – Nasz przyjaciel Scratch z UDP – w tym dniu w naszej sali pojawiło się 7 ozobotów. Dzieci wykonywały kartę pracy kotka – drogę dla robota.

EVENT 9 – Zakodowane bajki, ba-

śnie, opowieści z UDP – zadaniem tej aktywności było poukładanie „bajkowego bałaganu” w logiczną całość.

EVENT 10 – Zakodowana matematyka z UDP – działanie ostatnie polegało na doprowadzeniu robotów do swoich baz.

Realizując założenia 4. edycji programu dzieci wspólnie z UDP obchodziły różne uroczystości, m.in.: Dzień postaci z bajek, Międzynarodowy dzień kropki, Dzień przedszkolaka, Europejski dzień języków, Międzynarodowy dzień uśmiechu. Witaj, przedszkole,

witaj szkoło!, Nasze wakacyjne wspomnienia, Moja miejscowość, mój dom, Oto ja – zmysły, Jesień na talerzu, W zdrowym ciele, zdrowy duch, Jesień w sadzie i ogrodzie, W poszukiwaniu skarbów jesieni.

Przygoda z kodowaniem zakończyła się pięknymi certyfikatami dla naszego przedszkola oraz wychowanków. Kodowanie sprawia nam wiele radości i pociąga za sobą pozytywne emocje.

Sabina Zabratowska

5. EDYCJA KONKURSU „LIST DO TATY” – GALA OKRĘGOWA

9 września 2019 r. odbyła się okręgowa gala konkursu „List do Taty”, który został ogłoszony przez Komisję Rodziny Polityki Senioralnej i Społecznej Senatu RP we współpracy z Fundacją im. Św. Cyryla i Metodego.

Gościem specjalnym gali była pani Małgorzata Rauch – podkarpacki kurator świąty, która była patronatem honorowym etapu okręgowego konkursu.

Na uroczystość przyjechali laureaci etapu okręgowego, a także uczniowie, którzy otrzymali wyróżnienia. Nagrody wręczał prof. Aleksander Bobko – senator RP.

Celem konkursu jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na ważną rolę ojca w rodzinie oraz propagowanie dobrego ojcostwa.



Wręczenie nagród.

Na konkurs wpłynęło 169 prac. Wyróżnienie otrzymała uczennica naszej szkoły Julia Wójcik z klasy szóstej. Serdeczne gratulacje dla Julii i opiekuna Haliny Warzocha.

W czwartej edycji tego konkursu wyróżnienie zdobył także uczeń naszej szkoły Krzysztof Ślęczka (obecnie uczeń klasy ósmej).

Halina Warzocha, Szkoła Podstawowa w Lecce

MODLITWA BEZ SŁÓW

Jeżeli nie umiesz modlić się słowami,
Nie rozdieraj szat
Ani głowy nie posypuj popiołem,
Ale módl się tak, jak umiesz,
Bez słów, jak drzewa, jak trawy, jak morza,
które również zmawiają modlitwę bez słów.

Słowa są nieporadne, zawodne.
Nieokreślone i nieokreślające.
Są rozczarowaniem. Bolesna omylnością.
Módl się zatem bez słów,
Jak drzewo, jak trawa, jak morze.

Roman Brandstaetter

WIZYTA ARCYBISKUPA ADAMA SZALA W SZKOLE W LECCE

W piątek 25 października społeczność uczniowska Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lecce miała zaszczyt gościć księdza arcybiskupa Adama Szala w ramach wizytacji kanonicznej parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, który przybył na to spotkanie w obecności księdza dziekana Jacka Rawskiego – proboszcza w Błażowej i księdza Stanisława Kowala – proboszcza w Lecce.

Uroczyste spotkania otworzyła pani dyrektor Agnieszka Kruczek, serdecznie witając czcigodnych gości w imieniu całej społeczności szkolnej. Przedstawiła charakterystykę szkoły, podkreślając otwartość placówki. Następnie

dostojny gość oraz wszyscy uczestnicy tego wydarzenia obejrzeni przedstawienie pt. „Życie trzeba przeżyć godnie, bo jest tylko jedno”, przygotowane przez uczniów i nauczycieli. W spotkaniu wzięli udział uczniowie, do których ksiądz arcybiskup zwrócił się ze słowami podkreślającymi osobę patrona szkoły Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kolejnym punktem odwiedzin było spotkanie z pracownikami szkoły, podczas którego panowała przyjazna atmosfera.

Podczas uroczystości nagrodzono także uczestników gminnego konkursu o Janie Pawle II, w którym zajęli 2 miejsce. Laureaci odebrali nagrody z rąk

księdza proboszcza Stanisława Kowala. Spotkanie zakończyło się pasterskim błogosławieństwem, pamiątkową fotografią, a następnie spotkanie z pracownikami szkoły zakończyło tę wyjątkową uroczystość.

Ksiądz Arcybiskup wyraził wdzięczność za możliwość spotkania w szkole, podziękował pracownikom za trud i poświęcenie, jakie wkładają w wychowanie młodego pokolenia. Na zakończenie wizytacji Jego Ekscelencja ksiądz arcybiskup udzielił wszystkim zebranych pasterskiego błogosławieństwa. Było to wyjątkowe i niezwykle wydarzenie w życiu Szkoły Podstawowej w Lecce.

ks. Grzegorz Rejman



Ksiądz Arcybiskup wyraził wdzięczność za możliwość spotkania w szkole.

CODE WEEK W SZKOLE PODSTAWOWEJ W LECCE

W dniach 5-20 października 2019 r. klasa II pod opieką wychowawcy, brała udział w Code Week, czyli w Europejskim Tygodniu Kodowania. Jest to europejska inicjatywa, której celem jest pokazanie kodowania od najlepszej strony, zachęcanie do nauki programowania zarówno dzieci, jak i dorosłych. Kodowanie nie posiada ani barier wieku, ani języka, ani miejsca... można kodować właściwie zawsze, w każdym miejscu, niezależnie od tego, ile mamy lat. Warto to robić, bo umiejętności na-

byte w procesie uczenia się kodowania przekładają się na podniesienie jakości życia w różnych jego aspektach.

Realizując w tym roku szkolnym program „Uczmy Dzieci Programować”, dołączyliśmy do Code Week i zgłosiliśmy na stronie <https://codeweek.eu/> dziesięć wydarzeń zaproponowanych przez autorów programu. Każdego dnia realizowaliśmy jedno zgłoszone wydarzenie. Zaczęliśmy od poznania historii



Historia Code Week.

Code Week, dowiedzieliśmy się o co w nim chodzi i dlaczego trwa dwa tygodnie, a nie tydzień. Następnie szukaliśmy kodu w codziennych czynnościach, rozpisywaliśmy skrypt mycia zębów, w taki sposób, żeby inna osoba była w stanie ją wykonać. W kolejnym dniu szyfrowaliśmy informacje i tworzyliśmy swój własny, niepowtarzalny szyfr. Następnym zgłoszonym wydarzeniem była zakodowana orkiestra, więc tego dnia, graliśmy na instrumentach perkusyjnych na podstawie kodu graficznego. Kolejnego dnia tworzyliśmy na macie zakodowane obrazy z kolorowych kubków, a dzień później wykonywaliśmy zakodowane ćwiczenia gimnastyczne. W kolejnym dniu roz-

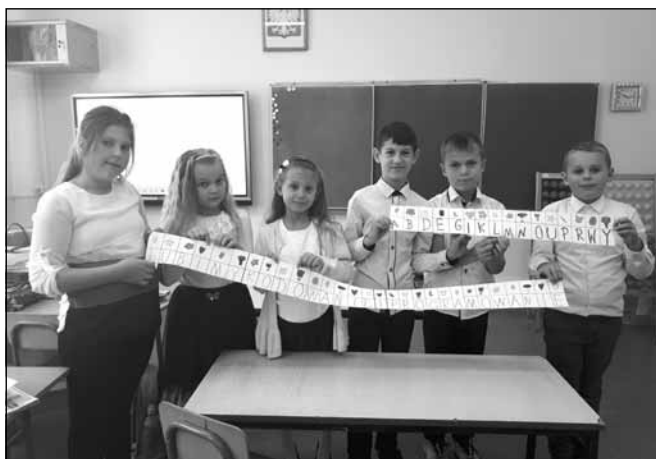
szerzaliśmy rzeczywistość poprzez przypisywanie do puzzli AR odpowiednich obiektów, skanowaliśmy je przy pomocy aplikacji w tablecie i otrzymywaliśmy przestrzenny obiekt. W następnym dniu także używaliśmy tabletów, tym razem do przygotowania w aplikacji Scratch Junior specjalnej okolicznościowej animacji. Kolejny dzień zaczęliśmy od kodowania bajek i baśni, tworzyliśmy kody i na ich podstawie opowiadaliśmy bajkę. W ostatnim dniu graliśmy w strategiczno-matematyczną grę. Przeprowadzaliśmy roboty na drugą stronę planszy zbierając przy tym możliwie jak najwięcej punktów. Za przeprowadzone eventy otrzymaliśmy certyfikaty.



Zakodowane bajki i baśnie.

Dzięki udziałowi w Code Week, uczniowie przekonali się, że kodowanie nie jest trudne, a przynosi wiele radości ze wspólnej zabawy oraz nauki.

Monika Mucha



Kod niejedno ma imię.



Uczniowie kl. II z certyfikatami Code Week.

PODSUMOWANO AKCJĘ: „WIELKA ZBIÓRKA MAKULATURY”

W dniach 15-30 września 2019 roku w placówkach oświatowych naszej gminy odbyła się akcja pt. „Wielka zbiórka makulatury”. Jej celem była praktyczna edukacja ekologiczna polegająca na zaktywizowaniu całej społeczności szkolnej do działań związanych z segregacją odpadów – przede wszystkim nakierowanej na wyselekcjonowanie z odpadów jakie powstają w gospodarstwach domowych papieru i kartonu. Skutkiem realizacji zadania było zaangażowanie uczniów i dzieci przedszkolnych w ochronę środowiska poprzez pozyskiwanie surowców wtórnych.

Cel nadrzędny ogłoszonego przez Gospodarkę Komunalną w Błażowej konkursu w szkołach i przedszkolach na terenie naszej gminy został zrealizowany poprzez:

- zaktywizowanie społeczności szkolnej i przedszkolnej do działań związanych z segregacją odpadów,
- kształtowanie postaw wobec środowiska i nawyków dzieci oraz młodzieży,
- uświadomienie potrzeby wprowadzenia powszechnego recyklingu surowców wtórnych,
- zaoszczędzenie wycinki wielu drzew, które byłyby unicestwione, gdyby nie było zbiórek makulatury,
- świadoma dbałość o środowi-

sko naturalne i unikatowe walory przyrodnicze,

- zmniejszenie kosztów produkcji nowego papieru,
- zapobieganie marnotrawstwu.



Rekordowe ilości zebrały dzieci i młodzież uczęszczające do Szkoły Podstawowej Białce.



Jadwiga Szermach gratulowała zwycięzcom.

Podsumowanie akcji przerosło najśmielsze oczekiwania, gdyż w jej ramach zebrano ponad 16 ton makulatury!!!

Rekordowe ilości zebrały dzieci i młodzież uczęszczające do Szkoły Podstawowej Białce, gdzie na jednego ucznia przypadło, aż 39,24 kg makulatury.



Wręczanie nagród.

Drugie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej, natomiast trzecie Szkoła Podstawowa im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Lecce.

Zwycięskie szkoły otrzymały nagrody w postaci sprzętu sportowego i edu-

kacyjnego. Również w każdej szkole wyłoniono i nagrodzono zwycięzców indywidualnych.

Niekwestionowanymi liderami akcji okazali się uczniowie:

- Dominik Kucz ze Szkoły Podstawowej w Błażowej – 469 kg makulatury,
- Oliwia Mnich ze Szkoły Podstawowej w Błażowej – 335 kg makulatury,
- Nikodem Karnas ze Szkoły Podstawowej w Futomie – 209 kg makulatury.

Szczytnym gestem było włączenie się do akcji przedsiębiorców z naszej gminy gdzie liderem okazał się Pan Janusz Szpala „Szpala Dachy” z Błażowej Dolnej.

Każde zebrane 60 kg makulatury to uratowane 1 drzewo.

Małgorzata Kruczek

KONKURS ORTOGRAFICZNY „LEŚNE DYKTANDO”

Udział uczniów Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej w Wojewódzkim Konkursie Ortograficznym „Leśne dyktando”.

30 października 2019 r. uczniowie Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej wzięli udział w IX edycji Wojewódzkiego Konkursu „Leśne dyktando”, który odbył się w Zespole Szkół Zawodowych im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Dynowie. Organizatorami konkursu było Nadleśnictwo Dynów, ZSZ Dynów i Miejska Biblioteka Publiczna w Dynowie. Uczestniczyli w nim uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych z kilku powiatów województwa podkarpackiego; łącznie 57 osób z 15 szkół.

Tekst dyktanda zawierał słownictwo związane z lasem, bogatą fauną i florą; nie był łatwy i sprawił uczniom kłopot. Można było w nim zrobić co najmniej 90 błędów ortograficznych. Autorka tego trudnego dyktanda, pracownik Nadleśnictwa Dynów, postarała się, aby treść zaskakiwała i tym samym zainteresowała piszących. Zwycięzca konkursu, uczeń liceum, popełnił tylko trzy błędy. Natomiast nasza uczennica, Martyna Cygan z klasy szóstej, zrobiła o kilka ortografów więcej i została wyróżniona dyplomem oraz piękną nagrodą książkową. Pozostali uczniowie: Adam Marculeac, Julia Bator i Szymon Olszowy również stanęli na wysokości zadania i godnie reprezentowali szko-

łę, a zarazem gminę Błażowa. Szkoła Podstawowa w Błażowej Dolnej brała udział pierwszy raz w Wojewódzkim Konkursie Ortograficznym „Leśne dyktando” w ZSZ w Dynowie i z sukcesem. Cieszymy się, że uczniowie są chętni do walki z błędami i nie boją się trudnych wyzwań.

W imieniu uczniów i własnym dziękuję pani dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. Kard. Stefana Wyszyńskiego oraz pozostałym organizatorom „Leśnego dyktanda” za bardzo gościnne i miłe przyjęcie.

Agata Śliwa
nauczyciel Szkoły Podstawowej
w Błażowej Dolnej



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej z opiekunką na Wojewódzkim Konkursie Ortograficznym „Leśne dyktando” w Dynowie.



Martyna Cygan z kl.VI SP Błażowa Dolna wśród laureatów Wojewódzkiego Konkursu Ortograficznego.

XV FESTIWAL PIOSENKI PATRIOTYCZNEJ

Już po raz piętnasty w murach Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej rozbrzmiewały dźwięki pieśni patriotycznych i wojskowych.

Jak co roku uczestnicy nie zawiedli i wraz ze swoimi opiekunami odwiedzili mury naszej szkoły by w przeddzień 101. rocznicy odzyskania niepodległości śpiewać Niepodległej.

Uroczystość, którą honorowym patronatem objął Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie oraz Burmistrz Błażowej, rozpoczęła się wspólną mszą świętą pod przewodnictwem księdza dziekana Jacka Rawskiego. Gośćmi specjalnymi tegorocznego Festiwalu byli mieszkańcy Błażowej Dolnej, którzy jako dzieci nie mogli pójść 1 września 1939r. do szkoły, bo wybuchła II wojna światowa. To żywi świadkowie historii, którą nasza szkoła chce pielęgnować i przekazywać najmłodszemu pokoleniu.

Następnie uczniowie, nauczyciele oraz zaproszeni goście udali się na plac szkolny, gdzie zapalono znicze pod Obeliskiem Katyńskim i tablicą pamiątkową AK.

Na konkurs przybyli uczniowie z całej gminy Błażowa oraz przedszkolaki z Publicznego Przedszkola w Błażowej. Uczestników oceniali jury w składzie: p. Edwin Szetela, p. Judyta Trojanowska oraz p. Barbara Mroccka.

W VX Festiwalu Pieśni Patriotycznych i Wojskowych wzięło udział w I kategorii wiekowej: 7 zespołów i 1 duet. I miejsce wyśpiewał zespół „Przyjaciele z III klasy” z SP w Kąkolówce, II miejsce – zespół wokalny z SP w Błażowej, a III miejsce zespół „Smerfy” z Przedszkola Publicznego w Błażowej. Duet Aleksandry Kustry i Antoniego Iwanickiego z SP w Błażowej zajął II miejsce.

Wyróżnienia otrzymały zespoły wokalne z: SP w Futomie, SP w Błażowej Dolnej, SP w Białce oraz zespół „Szarotki” z SP w Nowym Borku.

Natomiast w II kategorii wiekowej wzięło udział: 6 zespołów, 1 duet oraz 1 występ solowy. I miejsce zdobył zespół z SP w Lecce, II miejsce – zespoły z SP w Piątkowej i z SP w Futomie, III miejsce przypadło zespołowi z SP w Białce.

Wyróżnienia otrzymały zespoły z SP w Kąkolówce i SP w Błażowej Dolnej.

W kategorii występów solowych i duetów I miejsce zasłużył jury przy-

znało Sylwii Chuchli z SP w Błażowej, a II miejsce duetowi Magdalenie Kowal i Wiktorii Najda z SP w Nowym Borku.

Wszyscy uczestnicy Festiwalu otrzymali dyplomy i nagrody ufundowane przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie oraz przez Szkołę Podstawową w Błażowej Dolnej. Podczas obrad jury uczniowie zwiedzali szkolną Izbę Pamięci Narodowej poświęconą Armii Krajowej oraz obejrze-

li pokaz uzbrojenia i umundurowania żołnierzy z okresu II wojny światowej grupy artystycznej POH w Rzeszowie.

Organizatorzy i uczniowie naszej szkoły bardzo serdecznie dziękują za liczny udział w Festiwalu wszystkim uczestnikom i bardzo serdecznie zapraszają za rok! Do zobaczenia!

Jadwiga Szydło
nauczyciel SP im. Armii Krajowej
w Błażowej Dolnej



Wszyscy uczestnicy Festiwalu otrzymali dyplomy i nagrody.



Na konkurs przybyli uczniowie z całej gminy Błażowa oraz przedszkolaki.

„MAŁE MIASTA – OBLICZA DUCHOWOŚCI” W FUTOMSKIEJ PODSTAWÓWCE

IDEA MAŁYCH MIAST

28 września 2019 roku w Szkole Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie odbyła się ogólnopolska konferencja z cyklu Małe Miasta. Było to już 26 spotkanie. Ideę tych konferencji zapoczątkował profesor dr hab. Mariusz Zemło – wykładowca w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie w Białymstoku. Konferencje odbywają się co roku; pierwsza część odbywa się na Podlasiu, druga od 6 lat na Podkarpaciu. Nasz region gościł uczestników w Cisnej, Sokołowie, Sędziszowie Małopolskim, Strzyżowie, Błażowej, Głogowie Małopolskim, a w tym roku organizatorzy, zauroczeni od lat tym, co ma do zaproponowania, wybrali Futomę. Nie jest ona co prawda miastem, ale nie stanowi to poważniejszej przeszkody. Pomysłodawców i organizatorów po poprzednich prelekcjach prezentowanych w Sędziszowie, Strzyżowie i Błażowej urzekło bogactwo futomskiego folkloru, tradycyjnej kuchni, rękodzieła artystyczne i sławni futomscy rodacy, którzy tutaj się urodzili i rozslawili swą „małą Ojczyznę” w kraju i za granicą. Wysuniętej propozycji jako współorganizatorzy nie mogliśmy odmówić. Obawialiśmy się tylko, czy sprostaemy tak wielkiemu wyzwaniu i oczekiwaniom uczestników. O tradycyjną gościnność futomskich gospodyń i klimat ogólnego zainteresowania tematyką konferencji miejscowej społeczności nie musieliśmy się obawiać.

Współorganizacji konferencji podjęła się Szkoła Podstawowa im. Św. Jana Kantego w Futomie. Dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek we współpracy z profesorem Mariuszem Zemło opracował koncepcję całego spotkania. Profesor Zemło wraz z najbliższymi współpracownikami zaproponował tematykę spotkania, organizatorzy wspólnie ustalili listę prelegentów, dyrektor szkoły wyszedł z propozycją uświetnienia spotkania przez wizyty w Muzeum Wsi Podkarpackiej – Potoki Augustyna Rybki i w kuźni Hefajstos Janusza Śwista w Futomie, a także zakończenie spotkania przy muzyce futomskiej kapeli. Do organizacji spotkania włączyło się również Stowarzyszenie Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej i Koła Gospodyń Wiejskich w Futomie. Panie przygotowały część prelekcji i tradycyjny futomski stół dla naszych gości. W trakcie prze-

rwymy na obiad zaproszeni goście zwiedzili wystawy ukazujące dorobek szkoły na przestrzeni ostatnich kilku lat, a także rękodzieło artystyczne Marii i Jerzego Panków, rzeźbę Józefa Drewniaka i Marka Twardego, kowalstwo artystyczne Janusza Śwista w przededniu słynnej „Kowaladiady” Konferencja rozpoczęła się od zwiedzania Prywatnego Muzeum Wsi Podkarpacskiej Potoki na Wilczaku. Właściciel Augustyn Rybka – opowiadając ze swadą i pasją ciekawe historie – oprowadził gości po swym muzeum. Niektórzy zapowiedzieli rychły powrót na Wilczak, bo gospodarz urzekł ich swą placówką i roztaczanymi wizjami na przyszłość. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na krótko w kuźni Hefajstos, nie spotkaliśmy zapracowanego gospodarza, ale goście byli urzeczeni rozmachem kowalskiego święta w następnym dniu. Później zaproszeni goście i prelegenci powrócili do futomskiej podstawówki.

Główną ideą tych spotkań jest utrwalanie tego wszystkiego, co dzieje się w małych miastach, wsiach i miasteczkach. Bo często właśnie w takich małych miejscowościach dzieją się rzeczy ważne i istotne; w małych miastach tkwi wielka siła twórcza. Dlatego trzeba o tym mówić. Owocem każdej konferencji jest publikacja książkowa, w której znajdują się artykuły prelegentów.

PROGRAM KONFERENCJI

Konferencje z cyklu Małe Miasta organizowane są co roku. Każdemu spotkaniu przyświeca inny temat. Temat tegorocznej konferencji brzmiał Małe Miasta – oblicza duchowości. Temat bardzo ciekawy i pojemny, bo o duchowości można mówić na wiele sposobów. Przejawem duchowości jest wszelka działalność artystyczna, duchowość jest widoczna w twórczości ludowej i pielęgnowaniu tradycji. Duchowość jest także częścią naszego codziennego życia, bo człowiek to przecież istota materialno-duchowa. Podczas konferencji wystąpiło 18 prelegentów. Wszystkie wystąpienia były bardzo ciekawe. Uczestnicy mogli wysłuchać o tym, co ważnego działo się i nadal dzieje w różnych małych miastach i miejscowościach: Futomie, Jodłowej, Dynowie, Borku Starym, Markowej czy Boguchwale. Cieszy fakt, że konferencja miała charakter naukowy, nie zabrakło na niej pracowników wyższych uczelni. I – co ważne – idea

Małych Miast będzie w przyszłości nadal kontynuowana. Za rok spotkamy się w Dynowie. Miejscowe środowisko jako prelegenci reprezentowali ks. proboszcz Jan Czaja, marszałek Stanisław Kruczek, dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek, sołtys Małgorzata Drewniak, Ewelina Szumska, dr Małgorzata Kutrzeba i prezes Stowarzyszenia Wiesława Rybka. Magdalena i Marcin Rząsowie przybyli z Zakopanego, by zaprezentować sylwetkę ojca i rodaka Futomy Antoniego Rząsę. Wyższe uczelnie reprezentowali profesor Waław Wierzbieniec i dr hab. Kazimierz Maciąg. Gościliśmy licznych regionalistów, miłośników swych małych Ojczyzn: Roberta Borkowskiego i Walentego Kotulę z Głogowa Małopolskiego, Sławomira Wnęka i Romana Zycha z Boguchwały, Ewę Nowak z Markowej, Anetę Pepaś-Skowron z sąsiedniego Dynowa. Konferencję sprawnie poprowadziła dr M. Kutrzeba. Obsługę prasową obok redakcji „Kuriera Błażowskiego” zapewniła Pani redaktor Iwona Piętaś, która przeprowadziła liczne wywiady z organizatorami i uczestnikami konferencji zaprezentowane w Radiu Rzeszów i w Internecie. Podkarpackie Kuratorium Oświaty w Rzeszowie reprezentowała wizytator Beata Szal. Skorzystali z naszego zaproszenia radni Rady Powiatu Jurek Faraś i Stanisław Najda, radna gminy Elżbieta Kustra, dyrektorzy szkół – Maria Kruczek, Jolanta Szczepan, Janusz Maciołek i Rafał Flisak, nauczyciele historii z naszej gminy – Danuta Malinowska, Paweł Kołodziej, nauczyciele i pracownicy naszej szkoły, artyści rzeźbiarze – Józef Drewniak i Marek Twardy, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej Anna Heller, przewodniczący Rady Rodziców Maciej Wielgos, panie ze Stowarzyszenia i Koła – Weronika Wyskiel, Maria Panek, Anna Rząsa i Katarzyna Świst, wielu rodziców i mieszkańców wsi. Uwieńczeniem konferencji był koncert futomskiej kapeli. Podczas tzw. przerw kawowych wszyscy uczestnicy mogli korzystać ze szwedzkiego stołu, który przygotowały panie ze Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej oraz Koła Gospodyń Wiejskich w Futomie. Zakończyliśmy konferencję z przekonaniem, że kultura materialna i duchowa małych miast i wsi ma się bardzo dobrze i ciągle się rozwija.

Ewelina Szumska, Zdzisław Chlebek

JESIENNE SPOTKANIE Z PRZEDSZKOLAKAMI

18 września br. odwiedziłam najmłodsze dzieci z Przedszkola Publicznego w Błażowej. Najpierw zawitałam do „Słoneczek”, a później do grupy „Misiów”. Nasze spotkanie zaczęliśmy od krótkiej rozmowy o tym, co to jest biblioteka i co można w niej znaleźć. Niektóre dzieci są już naszymi małymi czytelnikami i one z chęcią wyjaśniały koleżankom i kolegom, co wolno robić w bibliotece i z kim do niej przychodzi.

Następnie opowiedziałam maluchom bajkę o „Wilku i siedmiu kozłatkach”. Ponieważ każde dziecko chce oglądać obrazki, postanowiłam wykorzystać do tego kamishibai, czyli papierowy teatr. Opowiadałam dzieciom bajkę jednocześnie przesuwając ilustracje w magicznym pudełku. Dzieci oglądały i słuchały bardzo uważnie. Nasza bajka miała jednak nieco inne zakończenie – wilk nie zginął ale dostał nauczkę i już nigdy nie zaatakował bezbronnych zwi-

erząt. Po zakończonej bajce rozmawialiśmy o tym, jak ważne jest słuchanie rodziców, dziadków czy pań w przedszkolu. Dzieci podawały różne przykłady dobrych i złych zachowań.

Druga część naszego spotkania była poświęcona jesieni, która zbliża się do nas wielkimi krokami. Przedszkolaki opowiadały co się zmienia w przyrodzie i w jakich kolorach są liście za oknem przedszkola. Każde z nich pokolorowało swój listek, który wykorzystaliśmy do dalszej zabawy w „spadające liście”. Po zakończonej zabawie listki zostały przyklejone na drzewkach, które stały się piękne i kolorowe. Drzewka bez liści były szare i smutne, więc „Słoneczka” stwierdziły, że drzewko będzie radośniejsze, gdy dostanie „przytulasa”. I zanim przykleiły swoje listki wyściskały bardzo mocno swoje drzewko.

Na zakończenie naszego spotkania obdarowałam dzieci słodkościami, (któ-



re zjedzą oczywiście po obiedku) i zaprosiłam je wraz z rodzicami na Noc Bibliotek (szczegóły na stronie internetowej biblioteki).

Bardzo dziękuję przedszkolakom i ich wychowawcom pani Iwonie i pani Stasi za miłe przyjęcie i za miły upominek, który ozdabia naszą bibliotekę.

Mimo wiatru i zimna za oknem, w błażowskim przedszkolu jest radośnie i słonecznie.

Joanna Bałutowska-Bialic



POŻEGNANIA

trudno zrozumieć pożegnania
ile kropel wpada do wnętrza
ile dzwonów kwiatowych bije
na twogę
odchodzimy z poczuciem klęski,
ból, niby zamyślenia na twarzy
rzadko ulgi
a wewnątrz kogo, czego...
bębny i puzony, blacha i drewno
cały symfoniczny ból
tylko dla nas
nikt oprócz
nie ma do niego wstępu

Zdzisława Górka

Część naszego spotkania była poświęcona jesieni, która zbliża się do nas wielkimi krokami.

PANI JESIEŃ W BŁAŻOWSKIEJ BIBLIOTECE

ZBIERAMY KASZTANY

Zbieramy kasztany,
robimy w nich dziurki,
a wtedy je można
nawlekać na sznurki.
Tak robi się lejce,
naszyjnik z korali.
Kasztany, kasztany
będziemy zbierali.

Władysław Broniewski

Jesień to jedna z najpiękniejszych pór roku. W tym czasie w przyrodzie można zaobserwować wiele ciekawych zjawisk, które inspirują do organizowania różnorodnych zabaw i zajęć.

20 września br. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej wraz z dziećmi przywitała jesień. Celem tego spotkania było zapoznanie dzieci z charakterystycznymi cechami tej pory roku i utrwalenie nazw darów jesieni z lasu, sadu, parku i ogrodu oraz zaciekawienie

zjawiskami zachodzącymi w przyrodzie. W trakcie spotkania czytaliśmy wiersze o jesieni, dyskutowaliśmy o jej walorach i znaczeniu dla ludzi i zwierząt. Okazuje się, że nie tylko zwierzęta przygotowują się do zimy. Ludzie również robią przetwory w postaci soków, sałatek, kiszzonej kapusty, ogórków bogatych w witaminę C, która jest nam niezbędna do funkcjonowania. W tym dniu błażowską bibliotekę odwiedziło pięć grup dzieci z miejscowego przedszkola a były to: Krasnaliki, Biedronki, Smerfy, Tygryski i Motylki, które przysły ze swoimi opiekunkami. Przedszkolaki stworzyły piękne kolorowe prace plastyczne, które możemy obejrzeć w naszej bibliotece.

Atrakcją była makieta „Pani Jesień” z którą każdy mógł sobie zrobić zdjęcie. Nasza biblioteka posiada wiele książeczek o tematyce jesiennej, dlatego każdy mógł sobie je obejrzeć, a niektóre z dzieci zadeklarowały, że jeszcze dzisiaj po przedszkolu zaciągną tutaj rodziców, aby się zapisać do biblioteki. Dzieci obdarowane słodyczkami wyruszyły do przedszkola a po drodze miały za zadanie obserwować jak zmienia się przyroda i czy już wszystkie liście zrobiły się kolorowe. Dziękujemy za wspólnie spędzony czas i już dziś zapraszamy na kolejne spotkania w bibliotece.

Anna Heller



Pani Jesień.



Biblioteka Publiczna w Błażowej wraz z dziećmi przywitała jesień.



Dziękujemy za wspólnie spędzony czas.



DLACZEGO JEŻE MAJĄ KOLCE

W poniedziałek 8 października 2019 r. odwiedziłam dzieci z przedszkola mieszczącego się w Szkole Podstawowej w Błażowej. Najpierw odwiedziłam najmłodszą grupę Kangurki. Przyniosłam dzieciom list od Pani Jesieni, w którym była informacja, że w szkole zagubił się jej przyjaciel. Dzieci wyruszyły, więc na poszukiwanie zaginionego. Udało się go odnaleźć dzięki śladom, które zostawił na szkolnych kory-

tarzach. W drugim liście, który dzieci odnalazły była kolejna podpowiedź, kim jest nasz nieznajomy. Okazało się, że to mały jeżyk. Dalsza część naszego spotkania była poświęcona właśnie temu małemu przyjacielowi Pani Jesieni. Na zakończenie dzieci pokolorowały listki, które są przecież ważne dla jeża, gdyż stanowią jego kryjówkę.

Po pożegnaniu się z Kangurkami odwiedziłam ich starszych kolegów

z grupy Puchatki a następnie udałam się do najstarszych przedszkolaków – grupy Tygryski. Obydwa spotkania były poświęcone jesieni i oczywiście bohaterowi tego dnia jeżowi. Rozmawialiśmy o tym, co się zmienia w przyrodzie, jakie ptaki odlatują do ciepłych krajów a jakie do nas przylatują, jak zwierzęta przygotowują się do zimy i czy ludzie tak jak wiewiórki robią zapasy na zimę. Przeczytałam dzieciom również bajkę



Przedszkolaki dowiedziały się co lubi jeść jeż, dlaczego jest potrzebny...

Marioli Jarockiej „Dlaczego jeże mają kolce?” Przedszkolaki dowiedziały się co lubi jeść jeż, dlaczego jest potrzebny człowiekowi, co robi zimą i jak możemy w upalne dni pomagać jeżom. Pu-

chatki pokolorowały pięknie jesienne liście, które następnie użyliśmy do wspólnej zabawy. Tygryski zaś z pasków papieru wykonały prześliczne jeże, które można podziwiać w galerii.

Bardzo dziękuję wychowawczyniom i przedszkolakom za miłe przyjęcie i zapraszam do naszej biblioteki.

Joanna Bałutowska-Bialic



Dzieci wykonały prześliczne jeże, które można podziwiać w galerii.

NOC BIBLIOTEK 2019

5 października 2019 r. błażowska biblioteka po raz kolejny dołączyła do ogólnopolskiej akcji **Noc Bibliotek**. Tegoroczne hasło Nocy Bibliotek brzmi

„Znajdźmy wspólny język”, dlatego za-
leżało nam, aby w jednym miejscu zna-
lazło się coś ciekawego dla osób w róż-
nym wieku i o różnych zainteresowa-

niach. Chcieliśmy aby spotkały się dzie-
ci razem z rodzicami, dziadkami czy
starszym rodzeństwem. Na czytelników
czekały więc warsztaty plastyczno-kra-



Kalambury.



Małe co nieco w postaci ciepłych chrupiących gofrów.



5 października 2019 r. błażowska biblioteka po raz kolejny dołączyła do ogólnopolskiej akcji Noc Bibliotek.

wiekie „Mądre głowy szyją sowy”. Przy wspólnym stole zasiadły dzieci i dorośli, i wspólnie tworzyli poduszki – przytulanki w kształcie małych sówek. Dzieci wybierały kolory, dodatki a dorośli pomagali w szyciu, wycinaniu. Dla niektórych małych czytelników był to pierwszy raz, kiedy same mogły coś uszyć.

Dla starszych dzieci czekał literacki pokój zagadek. Po co lustro w bibliotece? Czy z kija, sznurka i magnesu można coś stworzyć? Jak poznać, która książka jest najstarsza? Jak wyjąć klucz wrzucony do butelki nie dotykając jej? W jakiej książce faun zaprzyjaźnił się z człowiekiem? – z tymi i wieloma innymi zagadkami musieli zmierzyć się uczestnicy gry. Celem było uwolnienie porwanych bohaterów bajek i otrzymanie tajemnicze-

go pudełka – nagrody. Oczywiście dzieci poradziły sobie z tym doskonale. Jednym z zadań, jakie miały wykonać było ułożenie krzyżówki i właśnie to zadanie wykorzystaly, aby przetestować nas, bibliotekarzy, ze znajomości bajek i książek dla dzieci i nastolatków.

Kiedy nasze sowy były już gotowe, nadszedł czas na tajemniczy kufer. Każdy wyjmował coś z kufra i wspólnie odgadywaliśmy, z jaką bajką, książką lub legendą jest związany wylosowany przedmiot. Dużo śmiechu i humoru było również w czasie zabawy w kalam-bury. Kiedy zrobiło się ciemno, mogliśmy usłyszeć tajemnicze odgłosy leśnych zwierząt. Nie tak łatwo udało się je wszystkie od razu rozpoznać.

Na uczestników błażowskiej Nocy Bibliotek czekało również wiele co nie-

co w postaci ciepłych chrupiących gofrów – z dżemem lub cukrem – jak kto lubi.

Nasze spotkanie zakończyliśmy wspólnym oglądaniem filmu „Ptyś i Bill”. Abyśmy mogli poczuć się jak w kinie, pojawił się popcorn – oczywiście każdy wiedział, że później należy pozostawić po sobie porządek.

Dzieci wracały do domów zmęczone, ale zadowolone i uśmiechnięte – z sowami, które oczywiście miały już swoje imiona.

Mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy miło spędzili z nami ten wieczór i zapraszamy na kolejne spotkania organizowane przez nas, o których dowiecie się wchodząc na stronę internetową biblioteki.

Joanna Bałutowska-Bialic

SPOTKANIE AUTORSKIE Z MAGDALENĄ ZIMNY-LOUIS

W czwartek 24 października 2019 r. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej miała przyjemność gościć znaną rzeszowską pisarkę, dziennikarkę, felietonistkę, autorkę książek, obecnie pracującą, jako pełnomocnik Prezydenta ds. Współpracy Międzynarodowej, Magdalenę Zimny-Louis. Spotkanie odbyło się w ramach programu Dyskusyjne Kluby Książki, do którego biblioteka należy od dwóch lat. Pani Magdalena to wrażliwa, ciepła kobieta z ogromnym poczuciem humoru i dystansem do życia. Bardzo szybko urzekła swoją osobą wszystkich zebranych.

Zanim została pisarką była dziennikarką takich czasopism jak „Tygodnik

żużlowy”, „Speedway Star”, „Evening Star”, „Żużel”, „Tempo”. Niegdyś pierwsza dama światowego speedway, prowadząca przez wiele lat angielski klub żużlowy „Ipswich Witches”.

Przez kilka lat pracowała jako tłumacz dla angielskiego wymiaru sprawiedliwości.

Przypadek sprawił, że wracając samolotem z wakacji przeczytała w gazecie o konkursie organizowanym przez wydawnictwo Replika „Świat Kobiety”. W tym konkursie zatytułowanym „Pisz do Pilcha” jej opowiadanie napisane na kolanie pt. „Studnia” zostało przez samego Jerzego Pilcha wybrane spośród trzech tysięcy nadesłanych tek-

stów i ukazało się drukiem. No i się zaczęło.

Pierwsza debiutancka powieść – „Ślady hamowania” – została wyróżniona w 2011 r. w konkursie wydawnictwa Replika Świat Kobiety. To książka o trudnych relacjach międzyludzkich, głównym wątkiem jest historia dwóch siostr, które przestały ze sobą rozmawiać.

Kolejna książka pt. „Pola”, wydana w 2012 r., otrzymała główną nagrodę czytelniczek na Festiwalu Literatury Pióro i Pazur.

„Pola” to cudowna i ciepła historia, niepozobawiona jednak trudnych momentów. To książka o przemijaniu,



Prowadząca z Magdaleną Zimny-Louis.



Goście dopisali.



Ela Pęcka otrzymała dedykację.



Czytelniczki w kolejce po książkę.

o pogodzeniu się ze śmiercią. To opowieść o osiemdziesięcioletniej kobiecie, która twierdzi, że przeżyła już wszystko i nie ma ochoty wychodzić z domu.

„Kilka przypadków szczęśliwych”

Powieść obyczajowa z dużą dozą przewrotnego humoru o paru pokoleniach kilku rodzin, których wszyscy członkowie wierzą, że gdzieś, kiedyś musi być lepiej. Wszystko, co nam się przydarza, wielkiego czy ważnego, zawsze zaczyna się małą niepozorną kropką na czarnym lub białym tle.

„Zaginione” to następna z powieści, z której dowiemy się nie tylko o losach bohaterów, ale poznamy także historię, legendy, charakter i atmosferę Armenii. Do tej książki autorka bardzo dobrze się przygotowała, przeczytała prawie wszystkie dostępne w języku polskimi i angielskim przewodniki i pojechała tam. Wracając przywiozła ze sobą dużo zdjęć i ducha Armenii, pozostało tylko pisać.

W trakcie swojej kilkuletniej pracy tłumacza, którą wykonywała dla brytyj-

skiego wymiaru sprawiedliwości, spotykała morderców, gwałcicieli, pedofilów, przemytników, handlarzy ludźmi, pospolitych złodziei. Stykała się z alkoholikami, mężami i ojcami, którzy katowali swoje żony i córki, a także z ofiarami tej okrutnej przemocy. Pracowała po obu stronach barykady: z policją tropiącą przestępców i z adwokatami, którzy później tych najgroźniejszych i tych pospolitych oskarżonych bronili przed sądem. Po latach trudnych doświadczeń zdecydowała się o tych ludziach i ich dramatach napisać książkę pt.

„Chcę wierzyć w waszą niewinność”.

„Sonia” to ostatnia książka w dorobku naszego gościa. Porusza w niej bardzo ważny i niezwykle szokujący temat pedofilii. W 2012 roku obejrzała relację z otrzęsin w gimnazjum salezjańskim w Lubinie. Była wstrząśnięta, że zabawa, gdzie nieletnie dziewczynki zlizują bitą śmietanę z nóg dorosłego mężczyzny i nikt nie widział w tym nic zdrożnego. Drugim powodem do napisania tej książki była sprawa, z którą zetknęła się w pracy w Anglii, tam matka nie

chciała uwierzyć w to, że jej konkubent molestuje jej córki. Te dwa przypadki sprawiły, że napisała tę książkę jako przestrożę dla innych, abyśmy byli czujni, bo zło czai się wszędzie.

Bardzo ciężko było rozstać się z panią Magdą ponieważ czas nas gonił, a ciągle nasuwały się nowe pytania, na które chętnie odpowiadała, mówiła również o swoim życiu prywatnym. Autorka bardzo lubi spotykać się z ludźmi, a pisanie sprawia jej wiele przyjemności. W książkach wykorzystuje to, czego doświadczyła i przeżyła, a ponieważ urodziła się w Rzeszowie, ma do niego wielki sentyment i wykorzystuje bliskie miejsca w swoich powieściach, które nam też są znane. Jej naczelne hasło brzmi „Wyłączmy telewizory, otworzmy książki”.

Na zakończenie spotkania można było kupić książki Pani Magdy, dostać autograf, zrobić sobie zdjęcie z autorką, a także osobiście porozmawiać.

Takie spotkania są jedną z form popularyzacji literatury, służą promocji książek i ich twórców. Dają możliwość poznania ludzi pióra, uczą odbioru literatury, rozumienia sztuki, zachęcają do czytelnictwa, czasem także do podjęcia własnych prób pisarskich. Internet nie zastąpi spotkania autorskiego, czyli fizycznego kontaktu z pisarzem, jego bezpośredniej rozmowy z czytelnikiem. Istnieje ponadto możliwość uzyskania autografu, zakupu książki pisarza. Korzyści z organizowania i uczestnictwa w spotkaniach literackich można by jeszcze długo wymieniać. Dla większości odbiorców te kontakty są prawdziwą uczcą duchową.

Dziękuję Pani Magdalenie Zimny-Louis za piękne popołudnie, za podzielenie się z nami swoją twórczością, strawą duchową. Dziękuję również czytelnikom, którzy przyszli i byli zachwyceni autorką – zresztą ja też. Już wpraszą się na następne spotkanie. Ci, którzy nie przyszli niech żałują, bo jest czego.

Anna Heller



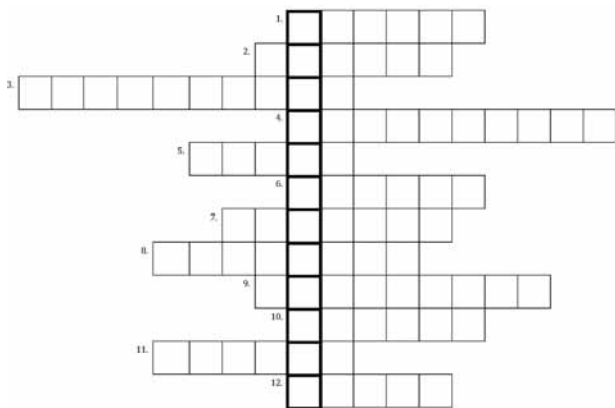
Dziękuję Pani Magdalenie Zimny-Louis za piękne popołudnie.



UWAGA KONKURS!

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej zachęca wszystkie dzieci do rozwiązania krzyżówki „BOHATEROWIE KSIĄŻEK I FILMÓW”. Krzyżówkę przygotowały dzieci na jednym z zajęć w bibliotece.

1. Jak nazywa się ukryta kraina w starej szafie?
2. Nazwisko czarodzieja z bliźną na czole.
3. Jakie zwierzę nosiło buty?
4. Kto zginął od własnego odbicia w lustrze?
5. Przyjaciół i kompan Mai – małego pasiastego owada.
6. Każda dziewczynka chce ją mieć.
7. Kto stał się właścicielem zaczarowanej lampy?
8. Kto uratował Harrego i Rona?
9. Piękna dziewczyna o bardzo długich włosach, zamknięta w wieży bez schodów.
10. Wychował się w dżungli wśród małp.
11. Znany mamut, kolega leniwca.
12. Ponoć bez niego nie ma świąt – zawsze w TV ze słoneczkiem.



CZY MĘŻCZYŹNIE POTRZEBNA JEST KOBIETA

To jego Stwórca pierwszego z gliny uformował, potem dopiero, że coś tu nie tak się zorientował i ulepił mu kobietę z tego samego materiału, żeby im się dobrze w raj, też Jego dzieło, mieszało. I aby ścisłą więź między Adamem i Ewą zachować, to jedno źebro Adama postanowił w Ewie ulokować. Przez to siła przemożna pcha mężczyznę do kobiety. Choć bywają też odchyłki od tego, niestety,. Są mężczyźni, co kobietami się nie interesują i całkiem dobrze sobie na tym świecie funkcjonują. A pozostali mężczyźni w ciągu życia swojego Potrzebują jednak ciepła i towarzystwa kobiecego Choćby z tego powodu, by gatunek ludzki zachować. Z innych powodów też kobieta im się bardzo podoba. Trzeba tylko na odpowiednią kobietę trafić I zrobić to w porę, by czegoś nie przegapić, Więc ja na pytanie w tytule odpowiadam twierdząco I do szukania partnerki zachęcam mężczyzn gorąco

Józek W. Chmiel

Błazowa, 7 września 2019 r.

Rozwiązanie krzyżówki:

Imię i nazwisko.....

Wiek..... Nr. tel.

REGULAMIN KRZYŻÓWKI „BOHATEROWIE KSIĄŻEK I FILMÓW”

1. Niniejszy regulamin określa ogólne warunki uczestnictwa w krzyżówce bibliotecznej (zwanej dalej Krzyżówką), publikowanej na stronie www.biblioteka.blazowa.net i w „Kurierze Błazowskim”.

2. Organizatorem konkursu jest Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej (zwana dalej Organizatorem).

3. Osoba biorąca udział w Krzyżówce (zwana dalej Uczestnikiem) wyraża zgodę na zastosowanie wszystkich postanowień niniejszego Regulaminu.

4. Udział w Krzyżówce mogą brać wyłącznie dzieci (osoby fizyczne).

5. W Krzyżówce nie mogą brać udziału pracownicy Organizatora, a także osoby, które brały udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu Krzyżówki.

6. Dane osobowe przekazane Organizatorowi przez Uczestników konkursu będą przez niego przetwarzane w celu realizacji konkursu. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże warunkiem otrzymania nagrody w konkursie jest podanie danych. Uczestnik wyraża zgodę na publikację swojego imienia i nazwiska oraz wizerunku na stronie internetowej biblioteki oraz w „Kurierze Błazowskim”.

7. Uprawnionymi do wzięcia udziału w konkursie są wyłącznie osoby, które prawidłowo rozwiązały krzyżówkę (zaciemnione pole czytane z góry na dół), wypełniły ramkę z rozwiązaniem i dostarczyły ją do błazowskiej biblioteki osobiście podając imię i nazwisko oraz tel. kontaktowy do 16 grudnia 2019 r.

8. Losowanie oraz rozdanie nagród (3 nagrody) odbędzie się 20 grudnia 2019 r. o godz. 15:00 w siedzibie biblioteki (oddział dla dzieci, I piętro). Wszystkich biorących udział w konkursie zapraszamy do biblioteki. Osoby, które nie będą mogły osobiście uczestniczyć w losowaniu, jego wynik mogą sprawdzić na stronie internetowej biblioteki.

9. Odbiór nagród możliwy jest w bibliotece w godzinach jej otwarcia.

10. Wartość nagrody nie przekracza kwoty ustalonej na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 68 ustawy z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych. Nagrody są wolne od podatku dochodowego dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej w kwocie nie przekraczającej 2000 zł w skali roku.

11. Organizator dołoży wszelkich starań w celu zapewnienia prawidłowego przebiegu konkursu.

12. Organizator zastrzega sobie prawo zmiany postanowień Regulaminu w razie zmiany przepisów prawnych lub z innej istotnej przyczyny.

13. Ostateczna interpretacja niniejszego regulaminu należy do Organizatora.

LEKCJA BIBLIOTECZNA „JESIEŃ” W BIBLIOTECE W BIAŁCE

20.09.2019 r. do biblioteki zaprosiłam przedszkolaków oraz pierwszaków wraz z wychowawczyniami. W bibliotece zapanował jesienny nastrój. Już niedługo, bo 23 września będziemy mieć pierwszy dzień kalendarzowej jesieni. Rozmawialiśmy właśnie o tej porze roku. Dzieci opowiadały z czym koja-

rzy im się jesień. Wysłuchały pięknego wiersza pt. „Pani Jesień”. Uczniowie dowiedzieli się, dlaczego jesienią liście zmieniają barwę oraz co jest symbolem jesieni. Także dlaczego jesień może wpływać na złe samopoczucie. Dzieci lubią rozwiązywać zagadki, dlatego przygotowałam dla nich jesienne łamigłówek-

ki. Na zakończenie naszego pierwszego powakacyjnego spotkania przedszkolaki i pierwszaki malowały kolorowe liście. Dziękuję za przybycie do biblioteki i zachęcam do korzystania z księgozbioru bibliotecznego.

Magdalena Fornal



Dziękuję za przybycie do biblioteki i zachęcam do korzystania z księgozbioru bibliotecznego.

JESIENNE DRZEWO W BIBLIOTECE

26 września 2019 r. dzieci z przedszkola i pierwszej klasy pod opieką swoich pań wychowawczyń powitały jesień w filii biblioteki publicznej w Piątkowej. Po wstępnej rozmowie o jesieni dzieci przystąpiły do dekoracji kolorowymi listkami jesiennego drzewa. Tak powstałe, w pięknej kolorowej szacie stało się

ozdobą biblioteki na okres jesieni. Omówiliśmy różne ciekawostki związane z jesienią, a potem wspólnie rozwiązywaliśmy krzyżówki pod hasłem: owocowe smakołyki i jesiennie dni. W dalszej części lekcji bibliotecznego przeczytałam dzieciom wiersz „Urodziny marchewki”, a one zaśpiewały piosenkę pod tym sa-

my tytułem. W bibliotece zrobiło się gwarno i wesoło, a rozśpiewane i uśmiechnięte dzieci zaczęły tańczyć. W nagrodę otrzymały słodki poczęstunek i zaproszenie, aby w długie jesiennie wieczory czytać i dzięki temu przenosić się w kolorowy świat bajek, baśni i opowiadań.

Danuta Hamerla



W bibliotece zrobiło się gwarno i wesoło, a rozśpiewane i uśmiechnięte dzieci zaczęły tańczyć.

OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ PRZEDSZKOLAKA W NOWYM BORKU

20 września w całym naszym kraju przypada święto pod nazwą „Ogólnopolski Dzień Przedszkolaka”. Został ustanowiony Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 13 września 2013 roku. Z tej okazji postanowiłam odwiedzić przedszkolaki ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku.

Nasze spotkanie rozpoczęłam od przedstawienia się, ponieważ niektóre dzieci dopiero w tym roku szkolnym dołączyły do grona przedszkolaków i nie wiedziały, kim jestem. Korzystając z oka-

zji zaprosiłam wszystkie dzieci do odwiedzenia biblioteki i zachęcałam do wypożyczenia i czytania książek. Po krótkim przywitaniu porozmawialiśmy o dzisiejszym święcie i o tym, kim jest przedszkolak i jak się powinien zachowywać. Oczywiście jak zawsze, na wszystkie moje pytania przedszkolaki udzielały znakomych odpowiedzi. Wspólnie postanowiliśmy się nauczyć HYMNU PRZEDSZKOLAKA, którego – jak się okazało – dzieci nie znały. Na zakończenie naszego spotkania przeczytałam dzieciom

bajkę „Kamilka idzie do szkoły”, którą wysłuchały z zainteresowaniem. Chyba raczej każdy słysząc, że ktoś ma jakieś święto wie, że nie powinno się przychodzić z tzw. „pustą ręką”, dlatego też i ja miałam ze sobą coś słodkiego dla każdego przedszkolaka.

Bardzo serdecznie dziękuję Pani Wychowawczynie i wszystkim przedszkolakom za miłe spotkanie. I jeszcze raz przekazuję najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta.

Kinga Rybka



Niektóre dzieci dopiero w tym roku szkolnym dołączyły do grona przedszkolaków.

PIERWSZY DZIEŃ JESIENI W NOWYM BORKU

W dniu 23 września 2019 r. obchodzimy pierwszy dzień astronomicznej jesieni. Wraz z uczniami II klasy Sp. w Nowym Borku spotkaliśmy się po raz pierwszy po wakacjach.

Rzecz jasna moja wizyta nie mogła się obyć bez pytania jak dzieci spędziły wakacje, jakie ciekawe i barwne miejsca odwiedziły zarówno te w naszym pięknym kraju jak i poza jego granicami. Dzieci dodatkowo przyniosły ze sobą pamiątki z tych wojaży.

Kolejny poruszony przez nas temat to oczywiście jesień. Przypomnieliśmy sobie jakie podczas tej pory roku dominują kolory w oku nas, a następnie dzieci przedstawiły te kolory na swoich portretach przedstawiających Panią Jesień, które później zabrałam i udekorowałam nimi bibliotekę.

Na zakończenie mojej wizyty rozdałam dzieciom słodycze w podziękowaniu za ich pracę.

Serdecznie dziękuję za spotkanie uczniom kl. II jak i ich Pani wychowawczynie Iwonie Pociask.

Kinga Rybka



Z uczniami II klasy spotkaliśmy się po raz pierwszy po wakacjach.

POWITANIE JESIEŃ Z PIERWSZAKAMI W KĄKOLÓWCE

24 września 2019 r. udałam się z wizytą do pierwszej klasy. Tematem naszego spotkania była jesień. Jesień jest jedną z czterech pór roku występujących w przyrodzie. W przypadku naszego kraju często odczuwalne są dość duże opady deszczu. Dzieci odpowiadały na pytania: jakie mamy oznaki jesieni, jakie kolory dominują właśnie tą porą roku. Z uwagą wysłuchały, dlaczego drzewa zrzucają liście oraz wielu innych ciekawych informacji. Poznały przysłowia związane z jesienią. Uczniowie malowali panią jesień. Wszystkie prace były pięknie wykonane. Zapraszam wszystkie dzieci do wypożyczenia książeczek.

Magdalena Fornal



Tematem naszego spotkania była jesień.

PIĘKNI

Nie są ładni...

Zwykle,
z chodzikiem lub laską
kiwając się na boki
wloką za sobą życie
jak przydługi tren.

Na przystankach,
w autobusach,
w kolejkach,
przeliczają swoje chude renty.

Powtarzają jak pacierz
historię choroby.
Gubią niewykupione recepty.

To, co na czarną godzinę
powierzili Amber Gold.
Reszty się pozbyli
metodą na wnuczka.

Czasem podciągną szminką
jakiś strzęp urody.
Uśmiechną się tajemniczo.

Ciężki szmat życia
spala się w szary dym,
przechodzi
w drewnianą bezradność...

Nie, nie są ładni.
Są piękni.

Teresa Paryna

JESIEŃ – SPOTKANIE Z PRZEDSZKOLAKAMI W KĄKOLÓWCE

16 października 2019 r. odwiedziłam grupę „Biedronek” ze Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Kąkolówce. Choć jesień nie wszystkim kojarzy się dobrze ze względu na podwyższone ryzyko zachorowań to jest ona jedną z piękniejszych pór roku. Kolorowe liście opadają z drzew, a ciepłe promienie słońca rozgrzewają coraz krótsze popołudnia. Spacer po lesie czy parku przybierają zupełnie nowych barw. Zbieramy warzywa i owoce, przy-

gotujemy z nich przetwory: dżemy, soki, konfitury. Przed nadejściem zimy porządkujemy ogród. Przeczytałam dzieciom wiersz Marii Konopnickiej pt: „Jesienią”. Wspólnie dyskutowaliśmy, co dzieje się w przyrodzie jesienią. Jakie kolory przyjmują drzewa w tym czasie oraz które drzewa obdarowują nas darami jesieni w sadach. Na koniec dzieci malowały rysunki kojarzące im się z jesienią: owoce, liście oraz grzyby.

Magdalena Fornal



Wspólnie dyskutowaliśmy, co dzieje się w przyrodzie jesienią.

DZIEŃ LISTONOSZA I POCZTY POLSKIEJ - ZAJĘCIA Z PIERWSZAKAMI W BIAŁCE

18 października 2019 r. udałam się z wizytą do pierwszej klasy. Każdego roku 18 października obchodzimy dzień listonosza i poczty polskiej. I właśnie temu było poświęcone nasze spotkanie. Rozmawialiśmy o tym, kim jest listonosz i co to jest za instytucja placówka pocztowa. Na poczcie możemy załatwić mnóstwo spraw: wysłać list czy pocztówkę, nadać paczkę, założyć konto pocztowe czy kupić gazetę codzienną. Wyjaśniłam dzieciom jak prawidłowo zaadresować kopertę. Znaczek, adresat czy nadawca to nieodzowne elementy, bez których nie wyślemy listu. Ucznio-

wie dowiedzieli się dlaczego w godle poczty znajduje się trąbka. Jest symbolem niemalże wszystkich urzędów pocztowych na świecie. Już w średniowieczu przy jej pomocy listonosze sygnalizowali, że są w pobliżu danej wioski. Trąbka informowała także, że na drodze jest pracownik poczty i należy go przepuścić. Oprócz tego bały się jej dzikie zwierzęta i... pobudzała psy do działania. Gdy roznosiciele listów się zgubili, wystarczyło, aby zagrano melodię. Po usłyszeniu szczekania wiedzieli, w którym kierunku mają się udać. Przesyłki możemy podzielić na ekonomiczne i priorytetowe.

Ekonomiczne powinny zostać doręczone do trzech dni od daty nadania, natomiast priorytetowe, tzw. szybsze, na następny dzień. Choć nie są to terminy gwarantowane, bo np. w okresie świątecznym czas ten może się wydłużyć ze względu na dużą liczbę nadawców wysyłających przesyłki i obsługiwanych przez pocztowców. Wyróżnia się też przesyłki rejestrowane oraz nierejestrowane. Te pierwsze nadajemy na poczcie, otrzymujemy potwierdzenie nadania oraz numer listu. Dzięki temu, w przypadku zagubienia takiej przesyłki mamy dowód jej nadania. Uczniowie rozwiązywali „pocztowe” łamigłówki. Wysłuchali wiersza Juliana Tuwima pt.: „O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci” i chętnie odpowiadali na zadawane przeze mnie pytania. Ostatnim zadaniem, z jakim się zmierzali był szyfrogram. Przeczytałam im bajki o listonoszu Felku i samochodziku Franku. Myślę, że w jakimś stopniu przybliżyłam im jak wygląda praca na poczcie. Kto wie, może w przyszłości któryś z chłopców zostanie listonoszem?



Uczniowie rozwiązywali „pocztowe” łamigłówki.



Magdalena Fornal

DZIEŃ KUNDELKA – SPOTKANIE Z PRZEDSZKOLAKAMI W BIAŁCE

25.10.2019 r. odwiedziłam przedszkolaków. Dzień Kundelka przypada właśnie 25 października. Ta data jest nieprzypadkowa, zbiega się z dniem ustawy o ochronie zwierząt. Październik to także miesiąc dobroci dla zwierząt. Choć nie mają swoich rodowodów, to dla swoich właścicieli są najdroższymi przyjaciółmi. Oddane, przyjacielskie, wierne i kochane. Nie bez znaczenia mówimy właśnie o nich. Dzieci dowiedziały się wielu ciekawostek o tych czworonożnych pupilach. Każdy przyjaciel zwierząt powinien je karmić czy wychodzić z nimi na dwór. Ważna jest także zabawa i poświęcenie mu swojej uwagi. Również wizyty u weterynarza i badania powinny być wpisane w kalendarz właściciela pieska. Jak powinniśmy się opiekować psami? Dzieci podały mnóstwo pomysłów. Rozmawialiśmy o tym, czego nie powinna

robić osoba, która lubi zwierzęta. Nie można ich bić, kopać, rzucać w nie kamieniami. Pies to nie zabawka! To żywa istota, która potrafi okazywać uczucia i emocje. Uczniowie poznali i z uwagą obejrzeni zdjęcia dalmatyńczyka, pudła, jamnika, wilczura czy bernardyna. Przeczytałam im opowiadanie o Łatku, Ciapku, Kudłatku i Bieluni. Przedszkolaki dobrze wiedzą, że pies to nie tylko przyjemność, ale i obowiązek. Nieważne, czy jest duży albo mały, w łatki czy jednokolorowy. Każdy jest jedyny w swoim rodzaju i należy go dobrze traktować. A za tę dobroć pies się odwdzięczy. Zawsze będzie czekał przed drzwiami domu na powrót swojego pana, a na powitanie zamerda radośnie ogonem.

Magdalena Fornal



Pamiętkowe zdjęcie przedszkolaków.

ŚWIĘTO POCZTY POLSKIEJ W NOWYM BORKU

18 października przypada w całej Polsce święto poczty, dlatego wraz z klasą drugą postanowiliśmy co nieco powiedzieć sobie na temat tej instytucji.

Spotkanie rozpoczęliśmy od przeczytania wiersza M. Brykczyńskiego „Na poczcie” i na jego podstawie dzieci odpowiadały na pytania: Co robimy na

poczcie oprócz wysyłania listów? Kto na poczcie pracuje? W jaki jeszcze inny niż tylko werbalny lub pisemny sposób przekazujemy sobie informacje?

Kolejnym naszym zadaniem było ułożenie w poprawnej kolejności rozsypanki „Jaką drogę musi przebyć list od nadawcy do odbiorcy?” Z tym zadaniem dzieci świetnie sobie poradziły.

Później przeczytaliśmy jeszcze jeden wiersz J. Tuwima „O Grzesiu kłamczuszkę i jego cioci” a także omówiliśmy jak należy poprawnie adresować kopertę.

Na zakończenie spotkania dzieci otrzymały koperty i ich zadaniem było zaadresować je na podstawie wzoru przedstawionego na tablicy. Także i z tym zadaniem druga klasa świetnie sobie poradziła za co w nagrodę każdy z uczniów otrzymał coś słodkiego.

Kinga Rybka



Dzieci otrzymały koperty i ich zadaniem było zaadresować je.

PRZEDSZKOLAKI W FUTOMSKIEJ BIBLIOTECE

We wtorek 22 października 2019 r. bibliotekę w Futomie, jak co tydzień odwiedziły przedszkolaki z młodszej grupy. Wspólnie wyszukiwaliśmy bajki, które dzieci będą czytały razem z Panią Agnieszką w ciągu całego tygodnia.

Wśród wybranych książeczek „Gruby kot” okazał się tą najciekawszą pozycją i ona została przeczytana już w bibliotece. „Gruby kot” to prawdziwy hit!

Monika Wielgos



Futomskie przedszkolaki w bibliotece.

KASZTANOWY SKARBIEC

W czas mglistych nocy wrześnie
odchodzą w księżycowy cień nasturcje
W błękitne płachty
jeszcze ciepłego południa
październik
zbiera kasztany

I przez moment
jakaś jasność
pada na nasze życie
jakby w powietrzu żeglował
piękny liść tulipanowca
amerykańskiego
jakby jego srebrny błysk
biegł po wodach Bosforu
i ginął w śpiewie muezina

Niech w ciszy spadają
złocisto-rude kasztany
Niech Frasobliwi z ogrodowych
kapliczek
otulają je w jesienne modlitwy
a przede mną otworzą
wigilijny zmierzch

Mieczysław A. Łyp

DZIEŃ POSTACI Z BAJEK – ZAJĘCIA Z PIERWSZAKAMI W KĄKOLÓWCE

Bajki i baśnie zarówno te czytane jak i oglądane w telewizji odgrywają ważną rolę w życiu każdego dziecka. Dlatego bohaterzy bajek doczekali się swojego święta i 5 listopada obchodzony jest dzień postaci z bajek. Któż nie zna takich postaci jak Myszka Miki, pies Pluto czy Kaczor Donald? To tylko niektóre postacie, które wykreował wielki amerykański producent filmowy – autor licznych bajek dla dzieci Walt Disney. Jego bajki są znane na całym świecie i uwielbiane przez widzów. 5 listopada 2019 r. zaprosiłam do biblioteki pierwszaków. Dzieci słuchały fragmentów bajek i wskazywały, co jest niezgodne w jej treści. Rozpoznawały tytuły bajek po wysłuchaniu jej części. W magicznym worku ukryły się rekwizyty i uczniowie musieli odgadnąć, z jakiej bajki pochodzi dany przedmiot. Pierwszoklasiści układali brakujące elementy w całość i rozpoznawali znane osoby z bajek. Na zakończenie przeczytałam dzieciom bajkę pt. „Trzy świnki”. To spotkanie sprawiło wiele radości na twarzach uczniów. Byli bardzo aktywni i otwarci. W wyśmienitych humorach powrócili na lekcje.

Magdalena Fornal



Spotkanie sprawiło wiele radości uczniom.

DZIEŃ POSTACI Z BAJEK W FUTOMIE

5 listopada na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek. Nie wiem czy wiecie ale jest to dzień urodzin Walta Disney'a najsłynniejszego producenta bajek. Bajki i baśnie, zarówno te czytane, jak i oglądane towarzyszą nam od najmłodszych lat i odgrywają niezwykle ważną rolę w życiu każdego młodego człowieka, rozveselają i bawią, ale też wychowują. Wbrew pozorom to święto nie jest skierowane tylko do najmłodszych. Jego

celem jest przypomnienie postaci z najważniejszych bajek naszego dzieciństwa, ale też zwrócenie uwagi na rolę dobrej bajki w procesie wychowawczym i edukacyjnym każdego dziecka. To właśnie bajki i baśnie uczą odróżniania dobra od zła, oraz prawidłowych postaw wobec innych: koleżeństwa, współczucia, niesienia pomocy innym. Nic dziwnego, że futomskie przedszkolaki i dzieci przychodzące do szkolnej świetlicy również postanowiły uczcić ten dzień. Gdzie

najlepiej jest świętować takie wydarzenie? Oczywiście w bibliotece! Przedszkolaki wmaszerowały do biblioteki w kolorowym pochodzie bajkowych postaci. Każdy z uczestników zajęć opowiadał o swojej ukochanej postaci z bajki, wspólnie słuchaliśmy piosenek z różnych bajek i baśni. Rozwiązaliśmy też quiz, w którym bohaterów bajek odgadywaliśmy dzięki charakterystycznym dla nich przedmiotom. Starsze dzieci kolorowały wybranych przez siebie bajkowych bohaterów. Chętnych było tak dużo, że część zajęć odbyła się w szkolnej świetlicy.

Monika Wielgos



Przedszkolaki wmaszerowały do biblioteki w kolorowym pochodzie bajkowych postaci.



Po skończonym badaniu pacjent pyta lekarza:
– Panie doktorze, co mam dalej robić?

– Powinien pan rozpocząć budowę domu.
– Jak to?
– Ma pan wodę w obu kolanach, kamień w pęcherzyku żółciowym, piasek w nerkach i zwapnione żyły.



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

ZOE WAXMAN

„KOBIECY HOLOCAUSTU”

WYDAWNICTWO POZNAŃSKIE 2019



Jesteś kobietą? Jesteś rzeczą. Jesteś martwa.

Eksterminacja żydowskich kobiet była jednym z głównych celów nazistowskich zbrodniarzy.

Matki małych dzieci, ciężarne i opiekunki osób uznanych za niezdolne do ciężkiej pracy – wszystkie wysyłano bezpośrednio do komór gazowych... A nawet, jeśli nie zostały wybrane na śmierć, ich szanse na przetrwanie w obozie były drastycznie niższe, niż mężczyźni.

Dzięki zeznaniom tych, które przeżyły nazistowskie ludobójstwo oraz historiom tych, po których zostało tylko wspomnienie, Zoë Waxman nie tylko rekonstruuje horror lat 40. XX wieku, ale też pozwala nam na głębsze zrozumienie go i zmusza nas do ponownego przemyślenia roli płci w historii.

IWONA KIENZLER

„BODO I JEGO BURZLIWE ROMANSE”

WYDAWNICTWO: BELLONA 2016



Eugeniusz Bodo – przedwojenny aktor, reżyser, producent i celebryta, przedwojenna ikona męskiej elegancji, człowiek, który ze swego nazwiska uczynił markę handlową. Jego nazwisko na afiszu gwarantowało sukces każdego przedstawienia, nikogo też nie trzeba było namawiać do pójścia do kina na film, w którym grał Bodo, a śpiewane przez niego piosenki z miejsca stawały się przebojami, które nuciła cała Polska.

Pomimo że nie miał ku temu warunków, okrzyknięto go amantem srebrnego ekranu, a on sam przyprawiał wiele kobiet o drżenie serca. Był bodaj najpopularniejszym polskim aktorem międzywojnia, którym żywo interesowała się prasa, w tym także brukowa. Tymczasem jego prywatne życie, a zwłaszcza sprawy uczuciowe, wciąż kryją wiele tajemnic, które próbuje odkryć autorka niniejszej publikacji.

MAGDALENA LOUIS

„SONIA”

WYDAWNICTWO:

ŚWIAT KSIĄŻKI 2019



W 1979 roku dziewięcioletnia Sonia i piętnastoletnia Maria spędzają ostatnie rodzinne święta Bożego Narodzenia. Ojciec porzuca córki i żonę i wyjeżdża z inną kobietą do Ameryki. Jego nagłe

odejście załamuje całą konstrukcję rodziny Hamerów, w której psują się nie tylko stosunki między siostrami, lecz także dochodzi do tragedii. Sonia dopiero po ucieczce z domu wskazuje prawdziwego sprawcę wielokrotnych gwałtów i aktów przemocy, jakich była ofiarą, jednak najdroższe jej osoby – mama i siostra – odwracają oczy i milczą. Co jeszcze musi się wydarzyć, żeby dorośli uwierzyli w krzywdę, jaką wyrządzono dziecku? W tej samej rodzinie na drugim końcu Polski dochodzi do morderstwa, któremu można było zapobiec, gdyby rozpaczliwa prośba dzieci o pomoc dotarła do tych, którzy mieli je chronić. W powieści „Sonia” nie następuje rozliczenie sprawców czynów pedofilskich, winą i karą obarczeni są najbliżsi ofiary, to od nich zaczyna się jeszcze większe zło.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

ANDY SHEPHERD

„CHŁOPIEC, KTÓRY ŻYŁ ZE SMOKAMI”

WYDAWNICTWO: ARYSTOTELES 2019



Kiedy Tomasz odkrywa dziwne stare drzewo w głębi ogrodu dziadka, nie myśli o tym zbyt wiele. Zabiera jednak zabawnie wyglądający owoc z drzewa do domu – ku jego zaskoczeniu z owocu wykluwa się mały smok! Tomasz zyskuje nowego przyjaciela – swojego własnego smoka, Flickera. Tomasz szybko dowiadyduje się, że życie z Flickerem to świetna zabawa, ale także bardzo... nieprzewidywalna. Tak, smoki są cudowne, ale podpalają także twoją szczotkę do zębów i zostawiają spodnie związające z anteny telewizyjnej. Tomasz musi nauczyć się jak opiekować się smokiem – i to szybko. A potem dzieje się coś niezwykłego – więcej smoczycy owoców pojawia się na drzewie. Tomasz oficjalnie staje się hodowcą smoków. Humorystycznie napisana i pięknie zilustrowana, kapryśna historia o przygodach małego chłopca i jego niesfornego przyjaciela smoka, która sprawia, że czytelnik przez cały czas się uśmiecha.

palają także twoją szczotkę do zębów i zostawiają spodnie związające z anteny telewizyjnej. Tomasz musi nauczyć się jak opiekować się smokiem – i to szybko. A potem dzieje się coś niezwykłego – więcej smoczycy owoców pojawia się na drzewie. Tomasz oficjalnie staje się hodowcą smoków. Humorystycznie napisana i pięknie zilustrowana, kapryśna historia o przygodach małego chłopca i jego niesfornego przyjaciela smoka, która sprawia, że czytelnik przez cały czas się uśmiecha.

PHILIP STEELE, RICHARD MEAD,

CHRISTOPHER MAYNARD

„CIEKAWY DLACZEGO ŚWIAT NAS FASCYNUJE”

WYDAWNICTWO: OLESIEJUK 2015



Ta bogato i zabawnie ilustrowana książka w atrakcyjnej i przystępnej formie przedstawia fascynujący świat.

Każdy czytelnik, niezależnie od wieku, znajdzie w niej odpowiedzi na liczne pytania.

Doskonała pomoc naukowa dla uczniów młodszych klas.

MARCIN MORTKA
„TOTALNE ZASMOCZENIE”
 WYDAWNICTWO: ZIELONA SOWA 2019



Miasto za Murem i smoki zawarły rozejm. Król Jacenty zobowiązał się, że jego rycerze przestaną najeżdżać Smoczą Puszczę, a w zamian za to smoki pomogą królowi i jego poddanym zapełnić pusty skarbiec. Rozpoczyna się niebezpieczna i pełna przygód wyprawa w poszukiwaniu skarbów! „Smocze opowieści” to zabawne i magiczne przygody niecodziennych sąsiadów zamieszkujących Smoczą Puszczę i Miasto za Murem smoków i rycerzy. Być może płot między nimi okaże się zupełnie niepotrzebny? Najnowsza seria Marcina Mortki, autora bestsellerowych opowiadań o przygodach wikinga Tappiego, to historia pełna akcji, ciekawych bohaterów i humoru, dzięki którym dziecko na pewno nie będzie się nudzić!

Książki poleca Anna Heller

NOC POŚLUBNA

Chociaż nie tak planowałem, całą noc poślubną przechlapaną miałem. Z jednej strony wujek, mama z drugiej strony, bacznie pilnowali bym nie ruszył żony. Mocno zniechęcony tym sprawy obrotem, musiałem te rzeczy odłożyć na potem.

Jacek Kaszyński



**CZEŚĆ
 JEGO PAMIĘCI**



Edward Krupa

Konsulat Generalny RP w Chicago z głębokim żalem i smutkiem przyjął wiadomość o śmierci w dniu 18 października 2019 r. w wieku 97 lat Edwarda Krupy, weterana II wojny światowej, sybiraka i żołnierza II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, zasłużonego w działalności społecznej i polonijnej.

Uroczystości pogrzebowe Edwarda Krupy odbyły się w sobotę 26 października 2019 r. w kościele pw. Świętych Piotra i Pawła w Naperville, 36 N Ellsworth St, Naperville, IL 60540.Chicago.

Zmarły urodził się w m. Sołonka w powiecie rzeszowskim dnia 9 listopada 1921 r. W okresie międzywojennym wraz z rodzicami przeniósł się na Kresy. Po wybuchu II wojny światowej w lutym 1940 r. został zesłany z rodziną na Syberię. W 1941 roku wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych, utworzonych na terenie ZSRR. Z Armią Andersa przeszedł cały szlak bojowy, walcząc pod Monte Cassino oraz wyzwalając Bolonię. Po wyemigrowaniu do Stanów Zjednoczonych Edward Krupa działał społecznie w środowisku polonijnym, w tym w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów w USA pełnił m.in. funkcję wiceprezesa Koła SPK nr 15 w Chicago.

Rodzina w Chicago otrzymała listy kondolencyjne z Kancelarii Prezydenta R P, od Ministra Obrony Narodowej i z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rodziny: Sikorów i Harasymowiczów z Rzeszowa, Tuszyńskich ze Stuttgartu oraz Danuty Heller i Kazimierza Sikory składają kondolencje.


**GMINNY OŚRODEK KULTURY W BŁAŻOWEJ ORAZ
 WOJEWÓDZKI DOM KULTURY W RZESZOWIE
 ZAPRASZAJĄ NA**


**IV PODKARPACKI KONKURS
 FOTOGRAFICZNY
 „ŚLADY – SKARBY FOLKLORU”**

Wszystkich pasjonatów fotografii, którym nie jest obojętne piękno podkarpackiego folkloru zapraszamy do wzięcia udziału w IV edycji Podkarpackiego Konkursu Fotograficznego

„Ślady – Skarby folkloru”

Regulamin oraz karty zgłoszeniowe do pobrania na stronie internetowej GOK w Błażowej

Termin zgłaszania prac do 22 listopada 2019 r.
 Wernisaż wystawy oraz wręczenie nagród :
 15 grudnia 2019 r.



PATRONAT HONOROWY:
 BURMISTRZ BŁAŻOWEJ

**Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej
 oraz Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie
 zapraszają do udziału w IV edycji Podkarpackiego
 Konkursu Fotograficznego „Ślady – Skarby folkloru”.
 Szczegółowy regulamin konkursu oraz karty zgłoszeniowe
 do pobrania na stronie internetowej GOK w Błażowej
 pod adresem: www.gok.blazowa.net.**

MALARSTWO JEST MILCZĄCĄ POEZJĄ, A POEZJA MÓWIĄCYM MALARSTWEM (CZ. I)

Życie Zygmunta Zabłyszczka nie było łatwe. Dom rodzinny zastąpił mu dom dziecka w klasztorze Szarytek w Chełmie, tam też przetrwał II wojnę światową. Po ukończeniu szkoły papierniczej i odbyciu służby wojskowej zamieszkał w Gwoźnicy Górnej. Tu spotkał swoją miłość, Jadwigę, z którą ożenił się, mając 25 lat. Małżeństwo to przyniosło mu dwóch synów i dwie córki oraz poczucie stabilizacji. Niestety, żona zmarła, dzieci się usamodzielnili i artysta został sam w niedużym domu w Wilczem w Gwoźnicy Górnej. Każdego, kto zbliża się do tego domu, wita barwny portret żony, namalowany na zewnętrznej ścianie frontowej, widoczny z daleka.

Zygmunt Zabłyszcz próbował różnych zawodów: papiernika, strycharza w cegielni, rzemieślnika budowlanego, malarza w MPGK. Jednak już w wieku 14 lat zaczął interesować się malarstwem. W roku 1969 (w wieku 38 lat) zaczął pracować jako plastyk w Zakładach Metalurgicznych WSK Rzeszów. Po otrzymaniu renty inwalidzkiej zatrudnił się na stanowisku plastyka w Gminnym Ośrodku Kultury w Niebylcu. Z inicjatywy tej placówki został wydany w roku 2019, jeszcze za życia artysty, folder: Zygmunt Zabłyszcz. Artysta z Wilczego. Jest to pozycja wydawnicza, przedstawiająca biografię i drogę twórczą malarza oraz reprodukcje jego dzieł. Twórca zmarł już jako emeryt w wieku lat 88.

Przez cały ten czas malował, preferując jako tworzywo olej, akwarele i kredkę woskową. Często sam oprawiał swoje obrazy. Jego talent należy uznać za samorodny, inspirowany głównie kontaktem z naturą. Fascynują go pejzaże, ale próbuje też portretów, scen rodzajowych, martwych natur i obrazów sakralnych. Jego wizje wymykają się jednoznacznym ocenom – można tu odwołać się do dzieł z dziedziny kolorystów, ponieważ Zabłyszcz nie próbuje dopracowywać kreski, preferując raczej bryły niż ostre kontury, chętnie też posługuje się barwną plamą, ale jego paleta jest dość ascetyczna, nie oszalała dużą ilością kolorów. Zwłaszcza w pejzażach dominuje zieleń w dwu, trzech odcieniach, brąz i zgaszona żółć, biel i stonowany błękit. Czasami pojawiają się plamy pomarańcza i ochry lub czerwieni. Pnie drzew bywają czarne.

Co zatem decyduje o wartości tych obrazów, o sile ich oddziaływania na odbiorcę – co poświadczają liczne wystawy i obecność dzieł malarza w galeriach i zbiorach prywatnych w kraju i poza jego granicami?

Można powiedzieć, że Zabłyszcz doskonale umie osiągnąć wrażenie dalekich przestrzeni, nastrój tajemnicy i zamyślenia, poczucie osamotnienia, ale i jedności z naturą. Fascynuje go pejzaż leśny, zmiany kolorów pór roku, zapomniane wiatraki i leśne kapliczki, przestrzenie wodne z ich odbitymi obrazami.

Mieczysław A. Łyp, inicjator, wydawca i autor tekstów w niniejszym zeszycie w Liście do malarza z Gwoźnicy pisze:

*Drzewa z Pańskiego obrazu
– głównie sosny brzozy topole i tarniny
szczęśliwie dowiozłem do Rzeszowa
z radością zazieleniłem nimi swój pokój*

Wiersz ten powstał w roku 2014, kiedy znajomość poety z Zabłyszczem była już dość bliska. Trzeba tu podkreślić, iż Łyp od zawsze interesował się artystami Podkarpacia – począwszy od kontaktów z Bieszczadzką Grupą Twórczą, przyjaźni z Franciszkiem Frączkiem (Słońcesławem), „babcią” Heleną Gwizdakową i Władysławą Prucnal z Czarnej Łańcuczekiej, Zdzisławem Pękalskim, do odkrycia rzeźbiarskiego talentu Marka Twardego. Bardzo często te kontakty owocowały wierszami, a także tomikami poetyckimi.

W tym zbiorze, poświęconym malarzowi, Mieczysław A. Łyp umieścił 18 liryków, będących efektem wieloletniego kontaktu z Zabłyszczem oraz jeden, napisany po śmierci twórcy w 2019 roku. Jakie aspekty obrazów artysty z Wilczego szczególnie zafascynowały poetę? Kilka z nich jawi się w wierszu Adagio jesienne:

*Odejdę cicho i spokojnie
ale nim pochłonie mnie
żywiół ognia i wody
chcę nasycić oczy
pejzażem z niebieską kapliczką
i czystym wielkim południem*

*Włśnięcej kolorowej taflii
dojrzewają drzewa do jesieni
a potem jesień przechodzi
w zapach jabłoni z sadu Ojca*

*w mroźny wigilijny zmierzch
Kapliczka między katedrami drzew
rozsnuwa niewidzialny szelest modlitwy*

Jak widać, obrazy te generują silne w wyrazie nastroje i bogate asocjacje. Pora jesienna, wyrażona odbiciem barw w tafli wodnej, poprzez motyw przemijania prowadzi w przeszłość aż do tak częstego w poezji Łypa motywu Wigilii. I kapliczka, w tym przypadku błękitna (ale często też biała) – obiekt fascynacji poety, tajemniczy symbol kultu, gromadzący w leśnej ciszy modlitwy, prośby, błagalne szepty, otoczony aurą tajemniczego, osobnego istnienia i mimo to często zapomniany w swej sakralnej samotności.

Nieco inaczej odczytany zostaje obraz kapliczki w wierszu Brzozowiska:

*... Brzozowisko Zabłyszczka
owinięte soczyście zieloną
wstążką gęstwiny
z konarami
odchylonymi jasnością południa
i bielusienką w środku kapliczką
jest spełnionym przez Boga
a zauważonym przez artystę
pięknem*

Wobec wybuchu zieleni kapliczka jako biały akcent ma tu raczej funkcję estetyczną, nieco odmienną od symboliki sakralnej. Warto jednak podkreślić epitet „bielusienka”, kierujący uwagę odbiorcy na ludową proveniencję motywu leśnej czy polnej kapliczki.

Jeszcze inny aspekt tego motywu jawi się w wierszu Tajemnica lata:

*Zagubiona w leśnym ostępie
niebieska kapliczka
nurza się w wodzie
i żółtych płomieniach dnia
a może w żarze południowej modlitwy
W małym okienku
jaśnieją ukryte prawdy
tajemnice chwili i wieczności*

Odbiorca zostaje tu wprowadzony w sacrum ukryte w tej, wprawdzie miniaturowej, ale jednak budowli sakralnej, której istnienie należy przypisać raczej sferze ducha niż materii. Mimo zagubienia kapliczka w tej wizji malarza ma znaczącą funkcję kompozycyjną, podkre-

ślona wyrazistymi barwami. Interpretacja poetycka natomiast wzbogaca widzenie obrazu, wydobywając ukryte w nim elementy filozofii i emocji.

W pejzażu Zabłyszczka jawi się często inna szczególna konstrukcja – charakterystyczny wiatrak, opuszczony i zniszczony, świadectwo minionej już ludzkiej obecności, niekompletny sygnał człowieka losu, dążeń, wysiłków, zapomniany przez historię, ważny poprzez swoją symbolikę. Poeta, interpretując wizję malarza, tworzy antytezę:

*Pagórek z Jamnego
ze starym drewnianym wiatrakiem
i niezniszczalnymi
w swej urodzie słonecznikami
niosą
nieśmiertelne piękno światła i świata*

*Koło widnokręgu wciąż wiruje
Wrzece Heraklita*

Zestawienie kruchości drewnianej konstrukcji z pięknem rozkwitających słoneczników powoduje wprowadzenie elementu ludzkiej egzystencji w cykl odwiecznego trwania natury, cyklicznego odradzania się, w którym to procesie nie trwałe dzieło człowieka zyskuje nieśmiertelność na miarę powtarzalności pór roku.

Ulegając swoistemu urokowi malarstwa Zabłyszczka Łyp dostrzega i interpretuje wiele innych, właściwych dla pejzażu elementów. Poddaje się urokliwemu nastrojowi krajobrazu wiosny, lata i jesieni, dostrzegając drzewa, rośliny, ptaki. Zawsze zauważa obecność swoich ulubionych lasów brzoźowych, majestat sosen i świerków, odnotowuje też obecność ludzkich siedzib, których brązowe i złote strzechy oraz czerwone dachy stanowią ważny element kolorystyczny. Syntezę takiego doświadczenia natury, opartego na malarskiej interpretacji, można znaleźć w cytowanym już wyżej Liście do malarza:

*Lubię gubić się w wąwozach
widnokręgach
trzeptliwych lotach skowronków
poletkach przepasanych dałą
i białą tarniną*

Występuje tu znane w literaturze i sztuce zjawisko – odbiorca przenika do wnętrza obrazu, swobodnie się w nim poruszając i dostrzegając szczegóły, nieuchwytnie w zwykłym kontakcie z dwo-

ma wymiarami malarskiego płótna. Jak już wspomniano wyżej, obrazy Zabłyszczka zawierają impresje ze wszystkich pór roku. Wydaje się jednak, że szczególnie upodobał sobie jesień i ona budzi w nim najsilniejsze, chociaż nieco melancholijne nastroje. Ta aura przenika też niektóre umieszczone w tomiku wiersze, interpretujące jesienną wizję.

*U Zabłyszczka droga i pole
kąpią się
W coraz bardziej rudziejącym słońcu*

*W dolinie biała mgła
otula umarły jesion
Wszystko odchodzi w sen
Pod jesiennym niebem*

Hypnos i Tanatos wydają się tu sobie niezwykle bliscy. Ich braterstwo staje się groźne dla podmiotu lirycznego w wierszu Żywioly, inspirowanego pejzażem zimowym.

„Zimę” Zabłyszczka zobaczyłem tamtej jesieni

*W krętym zakolu śnieżnej doliny
w leśnym uroczysku Wilczego
biała zamieć kłębiła stok
i niewyraźny zamazany wiatrem jar
/...../
Dobrze że za otchłannością
jest światło wers obraz
Radomsko Stambuł Gwoźnica*

Mówiący w tym tekście stwierdza z ulgą, że jest jeszcze inna rzeczywistość, pozwalająca uporządkować zagrożony szaleństwem świat i przywracająca poczucie bezpieczeństwa nawet w obliczu szalejących żywiołów.

Podobne poczucie możliwości stabilizacji niesie ze sobą interpretacja obrazu Kobieta wyrabiająca ciasto, jedyne analizowanego w wierszach Łypa wizerunku kobiety. Na portrecie widnieje postać stojąca za stołem (a więc widoczna od pasa w górę) w prostym, domowym ubiorze i białym czepcu. Jest to najwyraźniej silna, wiejska kobieta o niezbyt wyeksponowanych rysach twarzy, zgniatająca na blacie stołu ciasto na chleb – „ręce mocno wtulone w materię życia” – jak to określa poeta. Wygląd postaci, jak i czynność, które ona się oddaje, skłoniły piszącego do odwołania się do bogini Demeter, greckiej patronki zbóż i ziemi uprawnej, opiekunki życia osiadłego, z której kultu, związanego z odradzeniem się ziarna, wyłoniła się

idea nieśmiertelności duszy. To właśnie stało się pointą wiersza:

*I tak
znów zmartwychwstane
dla następnego wiersza
dla nowego ziarna
dla nowego dnia
Demeter*

Takie krzepiące przesłanie mieści się niewątpliwie w obrazach Zabłyszczka, które są świadectwem umiłowania pejzażu „małej ojczyzny”, ciepła i życzliwości. Jego paleta nie mieni się wprawdzie jaskrawymi barwami, ale stonowane, najczęściej wyciszone kolory tworzą nastrój spokojnej akceptacji świata i ludzi.

cdn.

Hanna Krupińska-Łyp

ŚWIATŁA GRUDNIOWYCH DNI

Zielono pachnące choinki
są mi ciągle
najdroższymi gośćmi
grudniowych zmierzchów
i wieczorów

Przynoszą
białe obłoki ośnieżonych pól
milczące i białe rzeki
wołania wiatru lasu i losu
tajemne znaki minionych zdarzeń
wspomnienia
roziskrzonych jarzących Wigilii

Przynoszą
ośnieżone wiejskie kapliczki
zimowe sady
czerwone jabłka z rajskich ogrodów
i blask Gwiazdy Betlejemskiej

Znani z wierszy Miłosza kolędnicy
z kozą piszczałką i turoniem
płyną cichą nocą
w srebrnym świetle księżyca
ponad dachami
ku światłu Bożego Narodzenia

I wszystkie pory roku
strony świata
ważne pytania prawdy
zapewnienia
odnajdują swoją nadzieję

Mieczysław A. Łyp

PAMIĘĆ DLA ARTYSTÓW Z GWOŹNICY

6 października 2019 przypada 49. rocznica śmierci wybitnego poety Juliana Przybosa. Z tej okazji w Szkole Podstawowej, której patronem jest właśnie Przybós, 7 października br. odbyła się uroczystość, na którą przybyli członkowie Oddziału Związku Literatów Polskich w Rzeszowie: prezes Oddziału, Mirosław Welz, poeci: Adam Decowski, Mieczysław A. Łyp, Maria Stefanik oraz inni goście: Wiktor Bochenek, muzyk, animator kultury, były dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Niebylcu; Stefan Żarów, wiceprezes Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie, pracownik WDK w Rzeszowie.

Najpierw goście odwiedzili nieczynne, niestety, Muzeum Juliana Przybosa. Muzeum to podlega obecnie instytucjonalnie Muzeum Okręgowemu w Rzeszowie. Ta zamknięta w tej chwili placówka miała być świadectwem silnych związków Juliana Przybosa z Gwoźnicą, skąd poeta się wywodził. Jest to wielka strata dla dorobku kulturowego obecnych i następnych pokoleń, że Muzeum zamknięte niszczy się i popada w zapomnienie.

Gdy uczestnicy spotkania przybyli do szkoły, powitały ich dyrektor Renata Salomon-Szczur oraz polonistki: Anna Borkowska i Barbara Leszczak. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie z klas 6 – 8 z wychowawcami.

Imprezę rozpoczął Mieczysław A. Łyp, mówiąc o poezji patrona szkoły, a zwłaszcza o jego pobytach w Pary-

żu, które zaowocowały licznymi wierszami, poświęconymi katedrze Notre-Dame. Zostały odczytane liryki: *Widok z wieży Notre-Dame*, *Katedra jest biała* i *Notre-Dame III*.

M. Łyp przypomniał zebranych o tegorocznym pożarze katedry, który zniszczył



6 października 2019 r. przypada 49. rocznica śmierci wybitnego poety Juliana Przybosa.

czył znaczną część tego wspaniałego zażytku i wywarł ogromne wrażenie na wszystkich zainteresowanych kulturą. Autor *Rozmów z Julianem Przybosiem* będąc pod wpływem tej tragedii, napisał wiersz pt. „Feniks”, przetłumaczony na język francuski i angielski, przesłany na ręce prezydenta Republiki Francuskiej, Emmanuela Macrona. Otrzymał listowne podziękowanie od Szefa Gabinetu Prezydenta. Poeta odczytał tekst zebranych.

Dalsza część spotkania została poświęcona pamięci Zygmunta Zabłyszczaka, zmarłego 17 kwietnia 2019 r., malarza – amatora, podobnie jak Julian Przybós zamieszkałego w Gwoźnicy

Górnej. Jeden z jego obrazów stanowił element dekoracji sali, uczniowie otrzymali poza programem spotkania 3 wiersze, poświęcone artyście. Wiersze te pochodziły z tomiku poezji zainicjowanego i promowanego przez członków Oddziału ZLP w Rzeszowie, wydanego dla

upamiętnienia dzieła malarza. W Autorskich Prezentacjach Literackich odczytano teksty z wyżej wymienionego zbioru: Mieczysław A. Łyp: *Epitafium dla malarza*, Maria Stefanik: *W drogę kwitnącej łąki*, Wiktor Bochenek: *Artysta z Wilczego. Tryptyk*.

Tomikami wierszy zostały obdarowane osoby zaangażowane w organizację spotkania: dyrektor szkoły, nauczyciele, wybrani uczniowie.

Następnie prezes Oddziału ZLP w Rzeszowie Mirosław Welz przedstawił zebranych aforyzmy ze swojego najnowszego zbioru i podziękował dyrekcji

placówki za spotkanie.

Na zakończenie uroczystości goście zostali obdarowani różami. Nie zabrakło wspólnych zdjęć. Następnie uczestnicy spotkania z Anną Borkowską oraz delegacją uczniów udali się na miejscowy cmentarz, gdzie na grobie Juliana Przybosa złożyli kwiaty i zapalili znicze. Odwiedzili też w tym samym celu grób malarza Zygmunta Zabłyszczaka.

Należy mieć nadzieję, że tradycja ta będzie kontynuowana, a pamięć o ludziach ważnych dla Gwoźnicy i Podkarpacia przetrwa w świadomości następnych pokoleń.

Maria Stefanik

JESIENNE WYDARZENIA I PROMOCJE

Sypnęło czystym złotem liści, ciepłem i obfitością błękitu tej jesieni.

Ciepło nie za ciepłe, takie domowe, matczyne, obejmujące wszystkie wzgórza i doliny naszej ziemi. Tak lekko iść między tańcem liści, niebem i drzewami ubranymi na ostatni bal, szczególnie w Polańczyku nad zalewem, w dniach wyrwanych z kołowrotu obowiązków. Błękit nieba, marszczone wiatrem lustro wody Soliny, na nim białe żagłówki

i wirujące liście. Nic więcej nie trzeba, aby wtopić się w piękno krajobrazu razem z wiatrem.

Październik także zasypał nas wydarzeniami kulturalnymi obficie, w dodatku z „królową słowa – poezją” na czele.

11 października br. w Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie (scena kameralna) odbyła się „Jesienna Biesiada Poetycka” w eleganckiej oprawie oszczędnej scenografii, z przewagą

ciemnego granatu i czerwieni. Część artystyczną stanowiły utwory fortepianowe wykonane na żywo i prezentacje wybranych wierszy przez aktorów profesjonalnych. Słowo krytyczne wygłosił dr Jan Wolski, znakomity krytyk literacki i wykładowca UR.

Spotkanie prowadziła Anna Jakubik, opiekun Klubu Literackiego RCKP.

Głównym celem Biesiady Literackiej była promocja starannie wydanej

i opracowanej pozycji „Antologia Krosno i okolice”. Antologia zawiera zbiór utworów wszystkich autorów związanych twórczo z Krosnem oraz utwory o ziemi krośnieńskiej. Są życiorysy twórców i wiersze poczynawszy od renesansowego poety Pawła z Krosna (ok. 1470-1517), przez słynnych już nieobecnych jak; Stanisław Wyspiański, Ignacy Łukasiewicz (pisał wiersze!), Jan Paweł II, Maria Konopnicka, Aleksander Fredro, Stanisław Pigoń, Wincenty Pol i współcześnie żyjących i tworzących poetów na ziemi krośnieńskiej. Zamieszczono i opracowano życiorysy 70. autorów i po jednym (lub dwa) wiersze każdego autora.

Pomysł antologii, opracowanie całości i skład wykonał społecznie i doskonale trzej poeci z Krosna; Jan Belcik, Marek Petrykowski, Waław Turek. Antologię wydała oficyna „Rhutenus” z Krosna starannie i ze smakiem, z nastrojowym obrazem Krosna Anny Muni na okładce.

Tę uroczystą edycję „Biesiady Literackiej” zaszczylił swą obecnością prezydent miasta Krosna Piotr Przytocky, obecna była dyrektor RCKP Dorota Cząstka, radni Rady Miasta Krosna. Było wielu znanych poetów, literatów; Jan Tulik, Waław Turek, Jan Belcik, Marek Petrykowski, Halina Kurek, Maria Stefanik i pisząca te słowa. Salę zapelnili też miłośnicy poezji z Krosna i okolic.

„Antologia Krosno i okolice” jest ambitnym wkładem w obraz poezji polskiej na przestrzeni kilku wieków i współczesności. Przypomniano wiele życiorysów, zachowano pamięć o poetach dla kultury polskiej.

Momentem szczególnym i rzadko spotykanym było wręczanie przed spotkaniem egzemplarza promowanej antologii każdemu uczestnikowi „Biesiady Literackiej”, za co należy się organizatorom podziękowanie szczególne. Krosno słynie z takich gestów pamięci o poetach, o ich twórczości i tę twórczość promuje się pamiątkowymi wydawnictwami.

„NIEBIESKA WIEŚ” W SŁOŃCU

Ważnym wydarzeniem 18 października br. był Finał VII Konkursu Poetyckiego „O lubeński dzwon” im. Stanisławy Kopiec w GBP w Lubeni.

Nagrodzeni i wyróżnieni laureaci czytali swoje wiersze, dodam, że konkurs jest znany w kraju, bo nagrodzono wiersze ze Śląska, Rzeszowa, Lublina.

Bardzo mocnym akcentem finału konkursu była promocja unikalnej, opracowanej przez wybitnych polonistów z Uniwersytetu Rzeszowskiego pozycji naukowej o wielu aspektach twórczości Stanisławy Kopiec, pod redakcją dra Jana Wolskiego. Starannie opracowany tom (375 stron druku) ze wzruszającą korespondencją i wspomnieniami o Stasi, redaktor Marii Jentis-Borelowskiej z Warszawy, która „odkryła” Stasię dla świata, gospodynię spod rzeszowskiej wsi, jednak poetkę niezwykłą. Opracowanie twórczości przez uczonych z UR nosi tytuł „Zaglądać w oczy makom i stokrotkom”, wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Biblioteka Frazy. Całość redagował dr Jan Wolski. W sali biblioteki lubeńskiej zabrała się plejada znakomitości uniwersyteckich, wykładowców, poetów, dyrektorów bibliotek okolicznych, rodzina Stanisławy Kopiec i wielu miłośników jej mądrej poezji. Spotkanie prowadziła dyrektor GBP w Lubeni pani Alicja Warzybok.

Byli także przedstawiciele ZLP/O w Rzeszowie, do którego Stasia Kopiec należała wiele lat: Adam Decowski i Zdzisława Górka. Znaliśmy Stasię wszyscy z licznych zebrań, spotkań i promocji jej i naszych wydań poezji. Dlatego pisząc o poetce, mogę używać zdrobnienia jej imienia, jakim zwracaliśmy się do niej przez lata. Fragment wiersza z tomiku „Spod znaku Anny” jeszcze z roku 1989, dosadny a coraz bardziej aktualny:

*„Jakże potężny i wielki,
przezorny i mądry jest człowiek.
Zwierzęta aż otwierają gęby
z podziwu,
kiedy dolewa oliwy do ognia
albo wkłada kij w mrowisko.*

*Sprawiedliwy i bogobojny
jest człowiek.*

*Tak bardzo dotrzymuje wiary
samemu sobie, że aż zapomina,
co to przykazania. [...]*

Psalm na cześć człowieka

Wzruszającym momentem był wywiad z poetką sprzed kilku lat, nagrany przez redaktor Radia Rzeszów panią Marię Kornagę, która również była na spotkaniu. Mądrość odpowiedzi poetki z Lubeni zdumiewała. Mówiła pięknym, literackim językiem o swoim życiu, po-

ezji, osiągnięciach również, ale i o kłopotach, cierpieniu z całą świadomością uczestniczenia sercem w życiu i głębokim zawierzeniu Bogu. Była osobą wierzącą i ufającą do końca.

Stasia była absolwentką dobrego LO w Rzeszowie, los nie skierował jej na studia polonistyczne, ale do pracy na roli, do wychowania piątki dzieci itp. Jednak wygrała jako poetka, którą uznali uczeni i znawcy poezji. Dziś byłaby dumna z siebie, jak dumna jest cała Lubenia i cała Polska.

Pisaliśmy o niej także. Ja poświęciłam jej wiersz „Wdzięczność” na jej spotkaniu w rzeszowskim WDK. Byłam przejęta inscenizacją wierszy, którą opracował pan Antoni Bielenda. Po jej niespodziewanej śmierci napisałam kilka wierszy i one ukazały się w tym uniwersyteckim wydaniu. Jest to dla mnie i dla innych poetów – Teresy Paryny, Mieczysława Łypa ogromny zaszczyt.

I znów piękny gest wydawcy. Dostałmy tę naukową pozycję w prezencie.

Wielkie wzruszenie, bo ja za trzy wykorzystane w druku wiersze. Wniosek?

Zaczyna się na poważnie doceniać poetyckie słowo i oby ten kierunek został utrzymany i rozwijany. Dziękując pani Alicji Warzybok za zaproszenie, życzę wielu ambitnych spotkań z poezją w lubeńskiej bibliotece.

TWÓRCZOŚĆ ANNY MIROŚLAWY NOWAK

22.10.2019 roku w zalanej słońcem Hermanowej, w szkole podstawowej już 8-klasowej, imienia Św. Jadwigi Królowej odbyło się uroczyste spotkanie wspomnieniowe, poświęcone poetce Annie Mirosławie Nowak, która na emeryturze zamieszkała w pięknym dworku z uroczym ogrodem właśnie w Hermanowej. Stąd jej wiersze płynęły w świat i jednocześnie sławiły Hermanową. Bliski Tyczyn również bardzo cenil poetkę, która poważnie interesowała się życiem miasta i gminy, w której mieszkała wraz z mężem. Miejska Biblioteka Publiczna w Tyczynie organizowała wiele promocji tomików Anny M. Nowak, na których bywali prawie wszyscy koledzy z rzeszowskiego Oddziału ZLP. Lubiliśmy Anię i ceniliśmy jej wiersze i życzliwą i kontaktową osobowość. Oboje z mężem prowadzili dom otwarty, przyjazny, elegancki. W stylowo utrzymanym ogrodzie powstawały najpiękniejsze wiersze

(nasze również). Fragment wiersza poetki z tomiku „Muzyka serca”:

*/.../poddam się wiatrowi
pokłonę trawie
spojrzę w słońce
pobiegnę w deszcz
on zmyje z ramion
ciężar smutku/.../*

W ten niezapomniany wtorek, w szkole w Hermanowej zebrani uczniowie pod kierunkiem nauczycieli przygotowali poetycko-muzyczny program poświęcony twórczości Anny M. Nowak. W obecności burmistrza Tyczyna, przewodniczącego Rady Miasta i dyrektora szkoły w Hermanowej pani Elżbiety Rożek oraz córki poetki pani Kamili Rodak, o godzinie dwunastej biciem zegara rozpoczęło się nastrojowe, wspo-

mnieniowe spotkanie z poezją Anny M. Nowak.

Ania była długoletnim członkiem ZLP, znaleźliśmy ją dobrze z licznych zebrań, z osobistych częstych odwiedzin w uroczym dworku, opowiadaliśmy na tym spotkaniu o Niej, czytaliśmy nasze wiersze dla Niej, pisane jeszcze za życia i po Jej odejściu. Wiersze dla Ani czytali: Adam Decowski, Zdzisława Górka, Teresa Paryna i poetka z RSTK Anna Kocur. Naszym wspomnieniom osobistym nie było końca. Wiersze zebrane o Ani Nowak w tomiku „Byli wśród nas” wydał Oddział ZLP w Rzeszowie, staraniem Mieczysława A. Łypa, współfinansowane przez gminę Tyczyn. Zawiera wiersze 6 autorów i 17 wierszy poświęconych tylko Annie M. Nowak.

I po raz trzeci w miesiącu spotkań z poezją wszyscy uczestnicy spotkania, licznie obecna młodzież otrzymali od burmistrza Tyczyna w prezencie piękny, kolorowy tomik poezji, poświęcony poetce z Hermanowej. To piszących, a także czytających podnosi na duchu. Nie piszemy w pustkę. Jest aprobatą dla poezji, która otwiera horyzont uczuć na ludzi i kontakty również.

Te trzy wydarzenia, w których uczestniczyłam, wpisują się w bliski okres pamięci o wszystkich, którzy przeszli przed nami. Pamiętajmy o nich, bo pamięć jest darem dla nas. Jeśli o nich zapomnimy, to nasze wnuki zapomną o nas....

Zdzisława Górka

DAR PAMIĘCI

*„Tak się odchodzi w płomień świecy,
drganie pamięci”*

Wszystko mija z czasem. Znów mamy najbardziej refleksyjne dni w roku – Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny.

Co roku płoną znicze na cmentarzach, biel chryzantem fałuje wspomnieniami o naszych bliskich, luna światła wznosi się aż do nieba, najpiękniej przybrane groby i modlitwy łączą się w jedno za tych, którzy wcześniej od nas przekroczyli tajemnicze bramy wieczności. Są to dni szczególne, pełne powagi i zamyślenia, czasem żalu, który nie mija i skargi niemej. Czas zbyt powoli zaciera ślady bólu.

Chłodna, polska jesień, drzewa prawie bezlistne nagimi konarami dotykają rozświetlonego do późnej nocy nieba, cmentarze pełne skupionych, zamyślonych ludzi. Jest to nasz polski zwyczaj, pielęgnowany przez wieki, który budzi podziw i czasem zdumienie u obcokrajowców. Oddajemy z powagą część zmarłym, część przeszłości, dzięki której istniejemy!

Przestajemy pędzić, zostawiamy wszystko inne, aby w ciszy tego dnia wrócić w przeszłość, do wspomnień, ale i zastanowić się nad sobą, swoim życiem i drogą jeszcze przed nami.

Przyznam, że najbardziej wzrusza mnie widok ludzi starszych, zmęczonych życiem i wiekiem, często z trudem poruszających się, którzy z uporem dążą na cmentarze odwiedzić swoich zmarłych,

pomodlić się w ich intencji. Nie razi mnie szmer cichych rozmów, powitań ludzi, którzy w te dni szczególnie przybywają z daleka, aby pobyć w miejscu, gdzie spoczywają ich bliscy. Jest też okazja do spotkań po latach, do uścisku ręki dawno niewidzianych osób. I oby jak najdłużej, oby zawsze w zdrowiu, oby na własnych nogach...

Doczekaliśmy czasów normalnych, wolnego kraju, dzięki Opatrzności i Wielkiemu Papieżowi naszych czasów – Św. Janowi Pawłowi II, który wołał „Nie lekajcie się”. Dziś jest w Domu Ojca i nasze myśli i modlitwy mkną do Niego, modlimy się usilnie o Jego wstawiennictwo we wszystkich ważnych sprawach dla kraju i dla nas samych.

Doczekaliśmy, że prasa, radio, TV mówią jasno o sprawach oczywistych, dzień Wszystkich Świętych nazywają po imieniu (my jeszcze pamiętamy różne substytuty nazw lub ich pomijanie np. Święto Zmarłych w PRL-u). Od dawna można oficjalnie rozmawiać i pisać o grobach Katynia, o tułaczce i śmierci na „niehumanitarnej ziemi”, o Rzezi wołyńskiej, o prochach zagazowanych w Oświęcimiu i wielu innych miejscach cierpienia i śmierci, o zakatowanych, rozstrzelanych bez winy, nie tylko na polskiej ziemi, ...abyśmy po latach mogli swobodnie żyć, mówić i myśleć.

Kierujemy swoje myśli i modlitwy za wszystkich, którzy spoczywają na naszej ziemi, do grobów wojennych, czę-

sto anonimowych, do grobów nieznanego żołnierza, do niezliczonych ofiar obozów zagłady...

Zbyt wiele grobów kryje polska ziemia, wiele polskich grobów rozrzuconych po świecie...

Wspomnijmy bohaterów, powstańców wielu powstań wolnościowych, twórców i obrońców naszej polskiej mowy, pisarzy i poetów, twórców kultury i nauki polskiej. Wspomnijmy i tych najmniejszych, ubogich i zapomnianych, bo każde życie miało swój głęboki sens i swoją powieść.

W bieli chryzantem, w drgających płomieniach świec, w ciszy modlitwy poświęcamy te dni szczególnie Wszystkim, którzy byli przed nami...

Z ich doświadczeń czerpiemy nadal, jesteśmy wypadkową wielu pokoleń we wszystkich dziedzinach życia. W chwili, gdy piszę te słowa 16.10.1978 roku mija 41. rocznica wyboru Kardynała Karola Wojtyły na papieża, kanonizowanego 27.04.2014 roku przez papieża Franciszka, a już 19.10.2019 roku minie 35. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, beatyfikowanego 6 czerwca 2019 roku. W radiu Rzeszów usłyszymy słuchowisko poświęcone Jego śmierci pt. „Droga na tamę”.

W roku 2019 odeszło wielu wspaniałych ludzi, polityków, artystów, ludzi nauki.

Wspomnienia ich życia, spuścizna etyczna, naukowa i artystyczna będzie nam towarzyszyć na naszej drodze do końca. Pamięć o Nich jest wielkim darem dla nas...

Zdzisława Górka



Święty Jacku z pierogami... porzekadło o św. Jacku od pierogów sięga XIII wieku. Związane jest prawdopodobnie z Jackiem Odrowążem. Zakonnik ten miał w czasie wielkiego głodu karmić zgłodniałych mieszkańców pierogami własnej produkcji. Dzisiaj tak naprawdę nikt nie wie, co miał Odrowąż do pierogów, wiadomo na pewno, że był on przeorem w Kijowie i jako zakonnik działał w Polsce i na Rusi, z której przyszedł do nas zwyczaj lepienia pierogów. Zwyczaj tak się u nas zadomowił, że nikt nie wyobraża sobie polskiej kuchni bez pierogów. Specjałem podlaskiej kuchni są pierogi z ziemniakami przygotowywane w dwojaki sposób, bądź nadziewane surowymi startymi ziemniakami, bądź startymi ziemniakami przesmażonymi na patelni.



PIEROGI Z ZIEMNIAKAMI I

Składniki na pierogi z ziemniakami

Ciasto:

3 szklanki mąki,
1 żółtko,
1 łyżka stołowa oleju,
1 łyżeczka soli,
około 1 szklanki wody ciepłej.

Farsz:

2 kg ziemniaków,
2 cebule,
sól, pieprz,
zielona pietruszka lub zioła takie jakie lubimy.
opcjonalnie skwarki, przesmażona kielbaska drobno pokrojona.

Przygotowanie:

Ciasto: Przesiać mąkę na stolnicę, dodać żółtko, sól i oliwę. Wyrabiać ciasto stopniowo dolewając wodę. Wyrobić na gładką masę. Odstawić na 15 minut, aby ciasto odpoczęło. Ciasto podzielić na części. Jedną wywałkować na cienki placek, resztę odstawić przykryte folią aby nie wyschło. Wycinać koła, nałożyć farsz, zlepić. Gotować w osolonym wrzątku 2-3 min. od wypłynięcia ciasta.

Farsz: Ziemniaki zetrzeć na tarce tak jak na placki ziemniaczane. Cebulę pokroić w kostkę i przesmażyć. Do tego dodać starte ziemniaki i usmażyć. Powstanie z tego kluchowata kula. Jak ktoś lubi, można dodać skwarki, przesmażoną, pokrojoną kielbaskę. Doprawić do smaku ulubionymi ziołami. Smakują też tylko z pieprzem i solą.

Tak przygotowanym farszem nadziewać ciasto.

PIEROGI Z ZIEMNIAKAMI II

1. Cebulę obrać, pokroić i usmażyć na maśle. Ziemniaki obrać, umyć, ugotować w osolonej wodzie i odcedzić. Następnie dokładnie rozgnieść. Do ziemniaków dodać cebulę z masłem, przyprawić do smaku solą i pieprzem, dokładnie wymieszać. Przestudzić.

2. Z podanych składników stopniowo wlewając wodę zagnieść mięciutkie ciasto.

3. Na stolnicy wałkować ciasto, za pomocą szklanki wykrawać krążki, nakładać farsz i zlepić pierogi.

4. Pierogi gotować w osolonej wodzie około 5 minut od wypłynięcia. Odcedzić.

5. Cebulę obrać i pokroić, usmażyć na maśle. Pierogi podawać polane cebulką z masłem.



PIEROGI ZE SZPINAKIEM I SEREM FETA

Składniki:

mąka pszenna – 300 gramów,
bulion na włoszczyźnie Knorr – 1 szt.,
woda – 120 ml,
jajka – 1 szt.,
sól – 5 g,

szpinak (świeży lub mrożony) – 0,5 kg,
ser feta – 200 g,
cebule szalotki – 3 szt.,
ząbek czosnku – 4 szt.,
masło – 1 łyżka.

Sposób przygotowania:

1. Za pomocą miksera wymieszaj mąkę z solą, ciepłą wodą i jajkiem. Następnie wyrabiaj ręcznie gładkie ciasto pierogowe. Gotowe odstaw do lodówki na 20 minut.

2. Przygotuj farsz. Szpinak oczyść. Szalotki i czosnek pokrój w drobną kostkę. Na patelni smaż czosnek, szalotki, następnie dodaj szpinak i kostkę bulionu na włoszczyźnie Knorr. Smaż, do momentu, kiedy wszystko się połączy, przez kilka minut. Po usmażeniu, jeśli to konieczne, odlej nadmiar płynu. Przełóż szpinak do miski.

3. Dodaj ser feta i wszystko razem dokładnie wymieszaj. Odstaw do lodówki na 20 minut.

4. Ciasto pierogowe wałkuj na cienkie placki, wytnij małe okrągłe kształty, nakładaj farsz i zwijaj klasyczne pierogi.

5. Pierogi ugotuj w osolonym wrzątku, podawaj od razu lub na przykład smażone.

Anna H.

Moją propozycją na wigilijny stół są pierogi. Tym razem w wersji na słodko z nadzieniem z suszonych śliwek. Pamiętam je z dzieciństwa jako jeden z ulubionych świątecznych przysmaków.

Pierogi są bardzo proste do wykonania – suszone śliwki są wcześniej namoczone i krótko gotowane, z dodatkiem kory cynamonu. Przygotowując pierogi korzystałam ze sprawdzonego przepisu na ciasto z dodatkiem jajka. Pierogi serwuję z masłem i bułką tartą.

PIEROGI Z NADZIENIEM Z SUSZONYCH ŚLIWEK

Składniki:

Ciasto na pierogi:

400 g mąki pszennej
1 jajko
ok. 3/4 szklanki wody
1 łyżka masła
1 łyżeczka soli

Nadzienie:

200 g śliwek suszonych bez pestek
250 ml wody
2 łyżki cukru
1 laska kory cynamonu

Przygotowanie

1. Suszone śliwki umieść w małym garnku, wlej wodę (tak, by przykryła owoce). Dodaj cukier, korę cynamonu. Zagotuj, następnie zmniejsz ogień i gotuj przez około 10 minut, do miękkości owoców.

2. Śliwki odcedź i pozostaw do przestudzenia.

3. W misce umieść przesianą mąkę, dodaj masło, jajko i sól. Stopniowo dodawaj odpowiednią ilość wody, aby składniki się połączyły. Zagnieć do uzyskania gładkiego, miękkiego ciasta.

4. Ciasto podziel na dwie części, każdą z nich rozwałkuj na cienki placek. Za pomocą szklanki wykrój z ciasta kółka.

5. Na środku każdego umieść śliwki, pierogi złoż na pół i dokładnie zlepi brzegi.

6. W garnku zagotuj wodę i partiami wkładaj pierogi. Gotuj na niewielkim ogniu przez około 3 minuty od wypłynięcia pierogów.

7. Ugotowane wyciągaj za pomocą łyżki cedzakowej.

Adela H.

**PIEROGI Z KASZĄ****Składniki:**

ciasto ze znanych sobie przepisów,
100 g kaszy gryczanej palonej (waga przed ugotowaniem),
250 g białego sera pełnotłustego,
1,5 cebuli,
1 jajko rozmiar M,
2 łyżki oleju roślinnego,
2 płaskie łyżki soli,
2 płaskie łyżki pieprzu.

Przygotowanie:

1. Ugotujcie kaszę zgodnie z przepisem na opakowaniu. Zostawcie kaszę do wystygnięcia.

2. Na oleju przesmażcie drobno posiekaną cebulę. Powinna lekko się zarumienić. Całość cebuli wraz z tłuszczem wlejcie do kaszy, dodajcie biały ser oraz połowę soli i połowę pieprzu. Wymieszajcie i spróbujcie czy smak już Wam odpowiada, jeśli chcecie aby był bardziej pikantny wyrazisty dodajcie drugą część przypraw. Na koniec dodajcie jajko aby farsz był bardziej zwarty.

3. Farszem nadziejcie pierogi, kładąc gotowe na blacie oprószonym mąką. Pierogi gotujcie we wrzącej wodzie z dodatkiem 1 łyżki oleju. Pierogi muszą wypłynąć na wierzch (ja zwykle wtedy gotuję je jeszcze 1 minutę od czasu wypłynięcia).

4. Podawajcie samodzielnie, z duszoną cebulką lub skwarkami. Pierogi możecie także polać odrobiną oleju i przestudzić, przechowywać, a później odsmażyć na patelni.

Grażyna K.

IDA ŚWIĘTA

Jak ten czas biegnie. Czasem wydaje się, że zegar przyspieszył. Dopiero dane mi było poczynić słów kilka o świętach Wielkanocnych, a tu już niebawem gwiazdka. Kolejny rok za nami i kolejny przed nami.

Gdy i teraz dane mi jest napisać o tych jakże radosnych świętach, to na przekór łezka zalewa ekran monitora komputerowego. – Ach, ta nostalgia z nimi związana i to przywoływanie tamtych zapamiętanych z dzieciństwa świąt.

Drogi czytelniku Kuriera Błażowskiego, pozwól, że i tym razem powrócę do kilku wspomnień z tych gwiazdkowych świąt Bożego Narodzenia.

Jako dziecko czekałam przy oknie na pierwszą gwiazdkę. W domu, z rana pachniało najpierw świeżo wypastowaną podłogą i wykrochmaloną pościelą. Potem szyby w oknach domu zaczęły pokrywać się parą, bo w kuchni aż wrzało w garnkach, rondelkach. Na zewnątrz mróz trzeszczący pod walonkami taty, który przynosił drzewo do kuchni, w której to mama i babcia czyniły cuda. Gotowały się tradycyjne potrawy. Kapusta, gołąbki, kasze, ziemniaki i tak dalej. Końca nie było gotowania. Nie

mogło zabraknąć karpia, który jest zawsze przyrządzany był przez tatę i smakuje tak tylko na święta.

No, ale ten czas Bożego Narodzenia to nie tylko jadło, to ludzie, których łączy wigilijny stół, to babcia Marysia oraz mama Zosia, które stwarzały ten niepowtarzalny klimat rodzinnego domu, to łyżki położone na stole i zawsze o jedną więcej dla wędrowca. Gdy nagle trzeba było odejmować kolejno z każdym rokiem ilość łyżek. Odeszła babcia, odeszła mama i święta nie były już takie same. Nikt nie upiekł dla mnie i moich bratanc Asi i Madzi, siostr bliźniaczek, które urodziły się tak jak i ja 23 grudnia, urodzinowego tortu. Na stół wigilijny potrawy podawałam ja, a nie jak wcześniej czyniła to babcia, a potem mama. A teraz gdy nasze dzieci już dorosły i mają swoje rodziny, do rodzinnego domu w Chmielniku, w którym mieszka tato, przyjeżdża na ucztę wigilijną coraz mniej osób. Najsmutniejsze były święta, gdy byłam tylko ja z bratem Wiesławem i Grzegorzem. Dobrze, że jest tato i robi, jak zawsze, niepowtarzalnego karpia, którego po podsmażeniu, płaty przekłada poszatkowaną cebulką



i opieka w starej brytfance na tradycyjnej kuchni, pod którą iskrzą się drewnienka.

Lata biegną. Ja mam dwie wnuczki Julkę i Lenkę oraz wnusia Michałka. Mieszkam w cudnym domku w lesie, w którym od niepamiętnych czasów zbierałam grzyby, a gdzie to teraz znalazłam ciepło domu i miłość, której szukałam przez lata. Domu, który okalają drzewa, które swym szeptem wciąż przypominają o tamtych czasach, a teraz dają nadzieję na lepsze święta.

Rodzina się powiększa. Rodzą się dzieci, a to przecież one nadają sens świętom Bożego Narodzenia i choinki przystrojonej cukierkami, orzechami, jabłkami, bańkami w kształcie grzybków, tak po staropolsku.

Oby te święta były radością, miłością i ciepłem rodzinnego domu, czego wszystkim czytelnikom „Kuriera Błażowskiego” życzę.

Dorota Kwoka

WILKI

Na skutek gwałtownego wzrostu populacji wilka, wielu ludzi w całej Polsce, a szczególnie tutaj, w rejonie Pogórza Przemyskiego i Bieszczadów, zadaje sobie dzisiaj pytania: jak to jest tak naprawdę z tymi wilkami? Czy są to jedynie pożyteczne drapieżniki, stanowiące integralny i niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania element środowiska naturalnego, w którym żyją? Czy mogą także stać się problemem – szkodnikiem i stanowić realne zagrożenie dla świata zwierząt, dzikich i hodowlanych, a nawet dla samego człowieka?

Jak zdażyłem się zorientować, w społeczeństwie funkcjonuje co najmniej trzy odpowiedzi na te pytania:

Pierwsza z nich – lansowana przez tak zwanych ekologów z dużych miast i wielu wpływowych celebrytów – politycznie poprawna, utrzymuje, że wilk jest pod każdym względem pożytecznym zwierzęciem, nie zagraża i nigdy nie będzie zagrażał człowiekowi i jego interesom, gdyż z natury trzyma się z dala od ludzi i ich siedzib. A dla środowiska naturalnego jego działalność, polegająca na eliminacji osobników słabszych i chorych, ma wręcz zbawienne działanie. Ludzie ci stoją na stanowisku, że populacja wilka, w zależności od zasobów bazy pokarmowej środowiska, sama reguluje swoją liczebność, a co za tym idzie, nadal należy chronić wilka przed polowaniami.

Druga odpowiedź – szczególnie popularna wśród leśników, myśliwych, rolników hodujących zwierzęta i mieszkańców wsi i miasteczek w rejonach opanowanych przez wilki, ale także znających sytuację przyrodników i ludzi nauki – mówi, że co prawda wilk w środowisku, w którym żyje jest pożytecznym drapieżnikiem, jednak zbyt duży przyrost jego populacji może doprowadzić do tego, że stanie się on poważnym problemem – zagrożeniem nie tylko dla świata zwierząt dzikich, szczególnie dla zwierzyny płowej, ale także dla gospodarki hodowlanej człowieka i bezpieczeństwa samych ludzi. Z powyższych względów, ponieważ nie posiada on w środowisku naturalnych wrogów ograniczających jego nadmierny przyrost, należy przywrócić jego odstrzał.

I jest jeszcze trzecie stanowisko, bardziej radykalne, ale chyba także najmniej popularne w społeczeństwie, które mówi, że wilkowi nie należy się żadna ochrona, więc powinno się radykalnie,

metodą polowań, ograniczyć jego liczebność.

Nie mam zamiaru udowadniać tutaj, które z tych trzech stanowisk jest właściwsze. Powiem tylko, że – ponieważ jestem zwolennikiem wymyślonego już w starożytności przez słynnego filozofa Arystotelesa, tak zwanego złotego środka, mówiąc prościej – umiaru – uważam, że gdy odrzucimy dwa skrajne stanowiska, pozostanie to trzecie, pozbawione populizmu, oparte na wiedzy i doświadczeniu, powiedziałbym także zdroworozsądkowe, którego zwolennicy uważają, że populację wilka należy utrzymywać na odpowiednim poziomie, gdyż niekontrolowany przyrost tego drapieżnika spowoduje, że stanie się on poważnym problemem, nawet dla bezpieczeństwa ludzi. Z tego względu, uważam, że najwyższy już czas, szczególnie tutaj w Bieszczadach i na Podkarpaciu, przywrócić polowania na wilka, żeby ograniczyć zbyt gwałtowny przyrost jego liczebności.

Nie da się przecież już ukryć faktu, że w przemyskich i bieszczadzkich lasach, na skutek gwałtownego zmniejszenia się stanu zwierzyny płowej, wilkom zaczyna brakować pożywienia. Dlatego coraz częściej łączą się w wielkie watahy i atakują zwierzęta hodowlane, a nawet psy podwórkowe.

W mojej okolicy dochodzi już do tego, że łatwiej jest pod lasem zobaczyć wilka niż sarnę, czy jelenia. Pojedyncze osobniki „samotnych wilków”, w poszukiwaniu żeru, zapuszczają się nawet do samych wsi, w pobliże siedzib ludzkich. W tej sytuacji trudno się dziwić, że wilki znowu zaczynają budzić strach. Ludzie szczególnie obawiają się o bezpieczeństwo swoich dzieci. W tej sytuacji tylko patrzeć, kiedy wilk znowu zaatakuje człowieka.

Bo to, że wilki raczej unikają towarzystwa ludzi jest prawdą, ale głód, jeżeli tak można powiedzieć, zmienia ich obyczaj. Nie bez powodu przecież w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku państwo wypłacało grube pieniądze za każdego upolowanego wilka.

Znam wiele opowieści z tamtego okresu, gdy wilki atakowały ludzi. Jedną z nich opowiedział mi mój ojciec Józef.

Ojciec na co dzień pracował w lesie, w Leśnictwie Brzuska, był drwalem i raczej nie należał do ludzi strachliwych. W pewne niedzielne, czerwcowe popołudnie wybrał się w odwiedzinach do swojego kuzyna Edwarda, który mieszkał nad rzeką Stupnicą po przeciwnej

stronie góry Oblasek. Wilki otoczyły go i zaatakowały na szczycie góry, na środku własnego pola, gdy pod wieczór wracał do domu. Na szczęście w pobliżu znajdowała się duża, złożona na mocnej i wysokiej podstawie z sosnowego chojara, sarta siana. Udało mu się do niej dobiec i wdrapać się na sam szczyt. Rozczarowane wilki długo nie dawały za wygraną. Biegały dookoła sterty i skakały na nią, usiłując uchwycić zębami swoją niedosłą ofiarę za nogi i ściągnąć na ziemię.

To tylko jedna ze znanych mi prawdziwych opowieści o drapieżnych wilkach. Za tym, że sytuacja może się powtórzyć, a wilki znowu staną się niebezpieczne dla człowieka, przemawia to, że coraz częściej pojawiają się w pobliżu i na terenach ludzkich siedzib.

Na terenie gminy Bircza na wilka można się natknąć już nie tylko w lesie, nie tylko na skraju lasu, ale coraz częściej także na własnym podwórku, w środku wsi, a to nie wróży dobrze.

Ludzie opowiadają o samotnym, dużym wilku, który ostatnio „zadomowił się” w miejscowości Brzuska, w pobliżu tartaku. Żeby nie być gołosłownym, powiem, że ja sam, jakiś miesiąc temu, w czasie przedwieczornego spaceru dookoła Birczy, natknąłem się na dwa wilki w rejonie Kamiennej Górki. Wyszedłem zza zakrętu, a one stały na drodze w odległości około stu metrów ode mnie. Patrzyły na mnie, nie wykazując żadnej bojaźni przed człowiekiem. Przyjrzałem im się dokładnie. Wyglądały majestatycznie i groźnie; poczułem przypływ adrenaliny i zawróciłem ponieważ nie miałem nic, czym mógłbym je odstraszyć. Na szczęście nie ruszyły za mną.

A mojego kolegę, leśnika i myśliwego mieszkającego w środku Birczy, niedawno wilk „odwiedził” w biały dzień. Samotne wilczysko weszło na posesję w poszukiwaniu jedzenia, najprawdopodobniej z zamiarem porwania przebywającego na podwórku psa. Na szczęście gospodarz w porę go zauważył. Psa uratował, a wilk uciekł wzdłuż rzeki Stupnica, w kierunku lasu.

Przy tej okazji, nasuwa się pytanie: Co by to było, gdyby na podwórku zamiast psa bawiło się małe dziecko? Czy wilk także usiłowałby je porwać?

Powyższe przykłady świadczą o tym, że wilkom w lesie zaczyna robić się za ciasno... W takiej sytuacji znowu łatwo mogą zmienić się z pożytecznych drapieżników w groźne bestie.

Wiesław Hop

POLSKO-UKRAIŃSKA BIESIADA ARTYSTYCZNA W KAMIONCE

10 września 2019 roku o godzinie 17:30 w Domu Strażaka w Kamionce odbyła się Biesiada Artystyczna z udziałem gości ze Lwowa.

W spotkaniu udział wzięli: Zespół ze Lwowa „Lewandowskie Retro” i Rodzina Horodyłowskich, zastępca wójta gminy Ostrów, Jacek Róg, przewodniczący Rady Gminy, a zarazem sołtys Kamionki Józef Bajor, skarbnik gminy Ostrów Adam Rzeszutek, radni

Lwowie Larysa Sereida. Wspaniałym solistą tego zespołu jest grający na gitarze Teodor Soroka. Zespół Retro składa się z czterech osób. Kierownikiem muzycznym jest Ludmyła Dodewycz – kompozytorka, profesjonalny muzyk grający na cytrze, pianinie i bandurze, Larysa Sereida, Teodor Soroka i Lubow Hladiak. Zespół uczestniczył w wielu imprezach artystycznych, organizowanych przez miasto Lwów.

szere o muzyce skrzypiec i muzyce Kapeli Ludowej z Futomy. Z kolei A. Decowski dał się poznać jako autor świetnych fraszek. Aleksandra Bal i Józef Bajor zaprezentowali wzruszające liryki z „małej ojczyzny”.

Utwory ukraińskich twórców Liny Kostenko i Leonida Glibowa prezentował Jarosław Horodyłowski. Zgromadzona publiczność nagrodziła ich gromkimi brawami.



10 września 2019 roku w Kamionce odbyła się Biesiada Artystyczna z udziałem gości ze Lwowa.

z gminy Ostrów wraz z osobami towarzyszącymi, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego Jacek Magdoń, członkowie ZLP – Oddział w Rzeszowie, Mieczysław A. Łyp i Adam Decowski oraz członkowie Klubu Aktywnych z Kamionki wraz ze swoim opiekunem artystycznym Markiem Regułą.

Na początku dyrektor GCKiS w Ostrowie z siedzibą w Kamionce Jadwiga Łomnicka powitała zgromadzonych gości i przedstawiła program. Najpierw wystąpili goście ze Lwowa: Zespół „Lewandowskie Retro” i Rodzina Horodyłowskich. Kierownikiem artystycznym pierwszego zespołu jest dyrektor Domu Kultury na Lewandówce we

Wysoki kunszt muzyczny zaprezentowała też Rodzina Horodyłowskich: Jarosław Horodyłowski, dyrektor Domu Twórczości Dziecięcej, jego żona, Oksana Horodyłowska, muzyczny kierownik przedszkola oraz ich córka, Iryna Horodyłowska, pracownik muzycznej placówki, kierownik zespołu wokalnego.

Ukraińskie piosenki śpiewane na głosy, nasączone „rzewną nutą” na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Następnie poeci: Mieczysław A. Łyp, Adam Decowski, Aleksandra Bal i Józef Bajor zaprezentowali swoje wiersze.

Zgodnie z charakterem imprezy, M.A. Łyp przedstawił interesujące wier-

W trzeciej części Biesiady wystąpił radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego Jacek Magdoń, który wygłosił bardzo ciekawą pogadankę o stosunkach polsko-ukraińskich z 1920 roku.

W przerwach między występami, czas umiłał Klub Aktywnych śpiewając znane piosenki ludowe z akompaniamentem akordeonu, na którym znakomicie grał Marek Reguła. Do śpiewu przyłączali się zgromadzeni goście i z Ukrainy i z Polski.

Specjalne podziękowania dla gości, wszystkich artystów biorących udział w Biesiadzie, jak i dla organizatorów spotkania, złożył zastępca wójta Jacek Róg. Całość bardzo sprawnie moderowała dyrektor Centrum Kultury i Sportu z z/s w Kamionce Jadwiga Łomnicka.

Było to piękne spotkanie przedstawicieli dwóch sąsiadujących ze sobą narodów. Trzeba też wspomnieć o pysznym poczęstunku, przygotowanym przez pracowników GCKiS. Biesiada Artystyczna dostarczyła uczestnikom niezapomnianych przeżyć i wzruszeń.

Aleksandra Bal

PRZYSŁOWIA O BOŻYM NARODZENIU

W dzień Adama i Ewy daruj bliźnim gniewy.
Boże Narodzenie po wodzie, Wielkanoc po lodzie.
Jak na Boże Narodzenie taje, rzadkie będą urodzaje.
Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała, w polu pociecha mała.
Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone, na Wielkanoc będą śniegiem przyprószone.

BANKOWA EDUKACJA – JAK OSZCZĘDZAĆ?

W ramach porozumienia o współpracy, podpisanego pomiędzy miastem Rzgów a Warszawskim Instytutem Bankowości i Związkiem Banków Polskich 19 września ub. r., publikujemy informacje o programie sektorowym „Bankowcy dla Edukacji”.

To jeden z największych programów edukacji finansowej w Europie. Jest on realizowany od 2016 r. z inicjatywy Związku Banków Polskich przez Warszawski Instytut Bankowości. Jego celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej ekonomii, finansów, bankowości, przedsiębiorczości, cyberbezpieczeństwa i obrotu bezgotówkowego. Program sektorowy „Bankowcy dla Edukacji”, realizowany jest obecnie w kilkuset samorządach na terenie całej Polski. Celem współpracy z mediami samorządowymi jest docieranie do szerszego grona odbiorców niż tylko dzieci i młodzież w szkołach oraz grupy seniorów zrzeszone w gminnych radach seniorów oraz Uniwersytetach Trzeciego Wieku. Program oferuje szeroki zakres tekstów edukacyjnych skierowanych do różnych grup wiekowych.

Robert Lidke (fragment artykułu)



INWESTUJ DŁUGOTERMINOWO I ROZKŁADAJ RYZYKO. ZMIENIAJ STRATEGIĘ WRAZ Z UPŁYWEM LAT

Kiedy odkładamy pieniądze do skarboxi albo trzymamy je na lokacie bankowej, to mówimy o oszczędzaniu. Kiedy kupujemy złoto, akcje lub mieszkanie pod wynajem, to jesteśmy skłonni uznać takie działanie za inwestowanie. W obu sytuacjach zależy nam na bezpieczeństwie zgromadzonego kapitału, ale w przypadku inwestowania myślimy także o jego pomnożeniu przy założeniu jakiegoś poziomu ryzyka. Aby

osiągnąć nasz cel, najlepiej jest rozkładać ryzyko w odpowiednich proporcjach pomiędzy bardzo bezpieczne formy oszczędzania, a bardziej ryzykowne sposoby inwestowania, które mogą przynieść duże zyski, ale także i straty. Powszechnie uważa się, że państwo nie może zbankrutować. Dlatego też za bardzo bezpieczny sposób oszczędzania, albo też inwestowania z bardzo małym marginesem ryzyka uznaje się zakup obligacji Skarbu Państwa. Za podobnie bezpieczne uważa się lokaty bankowe. Wynika to z faktu, że banki są objęte nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego, a nasze wkłady w bankach chroni Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Za inną bezpieczną lokatę kapitału, tym razem niezależną od sytuacji finansowej państwa uważa się nieruchomości, grunty i postawione na nich budynki. Kolejnym powszechnie uznawanym za bezpieczny sposobem inwestowania jest kupowanie złota. Za-

kup tego kruszcu przez tysiące lat służył do przechowywania zasobów finansowych wielu pokoleń ludzi. Pieniądze można drukować, obligacje można emitować, natomiast podaż gruntów czy złota jest ograniczona. Dzięki temu ziemia i złoto zawsze mają większą lub mniejszą wartość w przeciwieństwie do pieniądza krajowego czy obligacji rządowych, które w ekstremalnych sytuacjach takich jak wojna, światowy kryzys finansowy mogą okazać się bezwartościowe. Nie zakładając jednak najczarniejszych scenariuszy i patrząc na historię państw wysoko rozwiniętych takich jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, czy kraje skandynawskie należy przyjąć, że lokowanie pieniędzy w obligacjach rządowych i w bankach jest bardzo bezpieczne. Jednak taka inwestycja przynosi mały zysk, a w sytuacji kiedy stopy procentowe są na rekordowo niskim poziomie, tego zysku może w ogóle nie być.

Agnieszka Krawczyk

NAUKA ZARZĄDZANIA PIENIĘDZMI

Na naukę zarządzania pieniędzmi nigdy nie jest za wcześnie. Jak założyć pierwsze konto i lokatę bankową?

Kiedy zaczynasz dostawać pierwsze pieniądze, czy to od rodziców w ramach kieszonkowego, czy to od dziadków na urodziny i święta, czy to z pierwszej doryczej pracy, powstaje pytanie, co z nimi robić. Niezależnie od tego, czy wydajesz je na bieżąco, czy odkładasz na przyszłość, nie warto trzymać ich w skarboxi, ale lepiej pomyśleć o ulokowaniu ich w banku, czyli założeniu pierwszego konta albo lokaty.

Trzymanie pieniędzy na koncie bankowym jest dużo wygodniejsze niż wrzucanie ich do skarboxi. Obecnie kon-

tem w banku możesz bowiem zarządzać online, czyli za pomocą komputera, swojego albo rodziców, i przeglądarki internetowej, a nawet telefonu i odpowiedniej aplikacji bankowej. Dzięki temu praktycznie zawsze i wszędzie możesz sprawdzić, ile środków masz na koncie, nie musisz za każdym razem otwierać skarboxi i przeliczać swoich oszczędności.

Dzięki bankowemu kontu zyskasz również większą kontrolę nad swoimi finansami, nauczysz się nimi lepiej zarządzać. W wygodniejszy bowiem sposób, przeglądając historię konta, będziesz mógł sprawdzić, ile pieniędzy i na co wydałeś, i to nie tylko w ostatnim

czasie, ale i nawet dużo wcześniej. Dzięki kontu łatwiej będzie ci zaplanować zakup wymarzonego roweru, komputera czy telefonu. Na bieżąco będziesz bowiem mógł śledzić, jakiej kwoty do zakupu ci jeszcze brakuje i ile musisz odkładać pieniędzy, co tydzień czy co miesiąc, aby w zaplanowanym terminie zrealizować swoje marzenie.

Na własnej skórze będziesz mógł przekonać się także, jak działają takie produkty bankowe, jak rachunek czy karta płatnicza wydawana do konta. Nauczysz się, jak z nich korzystać, będziesz wiedział, jak się nimi posługiwać i na co uważać, korzystając z bankomatu, czy sprawdzając stan konta przez in-

ternet, jak pilnować swojego PIN-u do karty czy hasła do konta. A taka wiedza jest nie do przecenienia we współczesnym świecie pełnym cyberzagrożeń i z pewnością przyda ci się później, kiedy na twoim koncie stopniowo zaczną pojawiać się coraz większe kwoty i będziesz coraz bardziej narażony na ataki cyberprzestępców. Dzięki praktycznej wiedzy o prowadzeniu konta, już będziesz wiedział, jak nie dać się im oszukać.

Z ZAŁOŻENIEM KONTA NIE MUSISZ CZekać DO PEŁNOLETNOŚCI

Wbrew powszechnej opinii z założeniem konta nie musisz czekać do ukończenia 18. roku życia. Choć, żeby to zrobić wcześniej, będziesz potrzebować pomocy rodziców lub opiekunów. Banki w Polsce mają w swojej ofercie rachunki oszczędnościowe przeznaczone dla młodzieży w wieku 13-18 lat, a w niektórych znajdziemy nawet takie, które są skierowane do młodszych dzieci, poniżej 13. roku życia.

Zanim jednak zdecydujesz się na ofertę konkretnego banku, poproś rodziców, aby wspólnie z tobą poszukali najlepszego konta dla ciebie. Oferty bankowe różnią się bowiem pomiędzy sobą zarówno oprocentowaniem środków na koncie – te oczywiście im wyższe, tym lepsze – opłatami za otwarcie i prowadzenie konta – tu z kolei trzeba szukać jak najniższych opłat – czy możliwościami aplikacji mobilnych, na które też warto zwrócić uwagę – bo to od nich zależeć będzie później wygoda korzystania z pieniędzy zgromadzonych na koncie. Poszukajcie zatem wspólnie takiej oferty, która będzie najkorzystniejsza dla ciebie i dostosowana do twoich potrzeb. Przed podpisaniem umowy z konkretnym bankiem, możecie razem odwiedzić oddziały kilku instytucji finansowych, gdzie na pewno uzyskacie wszystkie niezbędne informacje i pomoc w wyborze najodpowiedniejszego rachunku. A na ten wybór warto poświęcić chwilę, w końcu założenie konta ma ci pomóc w zarządzaniu twoimi pieniędzmi, a nie to utrudnić.

Jeśli jednak po jakimś czasie okaże się, że nie wybrałeś najlepiej i nie jesteś do końca zadowolony ze swojego rachunku, pamiętaj, że zawsze masz prawo przenieść swoje pieniądze do innego banku, który w dodatku pomoże ci w załatwieniu niezbędnych formalności.

TWOJE PIENIĄDZE NA KONCIE MOGĄ „PRACOWAĆ”

Obok „zwykłego” konta, czyli rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego, możesz wybrać również konto oszczędnościowe, na którym twoje pieniądze będą „pracować”. Oznacza to, że do środków, które tam zgromadzisz, bank doloży jeszcze oprocentowanie w wysokości wymienionej w umowie.

O takim produkcie warto pomyśleć, jeśli planujesz zaoszczędzić nieco większą sumę przed dłuższy czas, masz trochę pieniędzy, których nie planujesz wydać od razu, tylko chcesz je gromadzić na koncie na przyszłość, a przez ten czas również nieco pomnożyć.

Zanim zdecydujesz się, wraz ze swoimi rodzicami, na założenie konta oszczędnościowego, a nie ROR-u, musisz pamiętać, że nie służy ono do bieżących rozliczeń, tylko – jak sama jego nazwa wskazuje – do odkładania pieniędzy. Jeśli zatem wiesz, że pieniądze, które wpłacisz na konto bankowe, zaraz będziesz chciał wydać, albo za ich pomocą będziesz musiał co miesiąc opłacać np. rachunek za swój telefon komórkowy, nie warto się decydować się na rachunek oszczędnościowy. W zamian bowiem za dodawanie odsetek do twoich oszczędności na tego rodzaju koncie, bank będzie prawdopodobnie – w zależności od konkretnej oferty – pobierał dodatkowe opłaty, np. za więcej niż jeden przelew w miesiącu z takiego rachunku, czy więcej niż jedną wypłatę środków.

Zanim więc zdecydujesz się na konkretny rodzaj konta, najpierw zastanów się, do czego go potrzebujesz – czy do bieżących rozliczeń: płacenia za zakupy, gry, aplikacje, czy też za rachunki, np. telefoniczne, czy też do odkładania pieniędzy, gromadzenia ich na rachunku na jakiś przyszły zakup, większy wydatek, czy po prostu na wszelki wypadek.

OSZCZĘDNOŚCI DŁUGOFALOWE UMIEŚĆ NA LOKACIE

Temu drugiemu celowi służy jeszcze jeden produkt bankowy, który mogą założyć ci rodzice i którym możesz zarządzać, jeśli skończyłeś 13 lat – a mianowicie lokata bankowa. Ona również służy odkładaniu środków, do których doliczane będzie oprocentowanie, ale

w przeciwieństwie do konta oszczędnościowego, wpłaconymi już raz na nią środkami nie będziesz mógł tak swobodnie dysponować, czyli wypłacać ich w dowolnym momencie, bez ryzyka utraty odsetek. Co to oznacza? Lokaty bankowe działają w ten sposób, że powierzamy nasze pieniądze bankowi na określony w umowie czas i dopiero po nim dostajemy nasze środki z powrotem, dodatkowo powiększone o znowu określone w umowie odsetki. Może to być kilka miesięcy, rok, dwa lata, a nawet dłużej. Na ogół regułą jest, że im dłuższy czas, na jaki zakładasz lokatę, tym jej oprocentowanie, a więc odsetki, które otrzymasz po jej rozwiązaniu będą wyższe. Jednak wycofanie pieniędzy przed upływem tego czasu na ogół wiąże się z utratą tych odsetek, a jeśli już nastąpi ich wypłata, to będą one odpowiednio przez bank pomniejszone. Większość ofert lokat bankowych określa również minimalną kwotę, jaką na taką lokatę trzeba wpłacić. Może to być np. 500 zł, 1 tys. zł, 2 tys. zł czy 5 tys. zł. Jeśli więc masz odłożoną większą sumę pieniędzy, które dostałeś np. na urodziny, zakończenie szkoły czy komunię, i nie chcesz ich wydawać przez jakiś czas, warto rozważyć założenie lokaty bankowej, na której twoje oszczędności przez ten okres dodatkowo urosną. W przeciwieństwie do konta oszczędnościowego, nie będzie cię również kuśilo „podbieranie” jakiejś kwoty z twoich oszczędności.

Nauka zarządzania finansami nie jest łatwa, ale na pewno najlepiej zacząć ją jak najwcześniej. Czas, jaki poświęcisz na poznanie produktów bankowych, nauczenie się, jak one działają, zaprocentuje w późniejszym dorosłym już życiu, kiedy będziesz miał więcej pieniędzy do dyspozycji i poważniejsze decyzje, co z nimi zrobić, do podjęcia.

Program sektorowy „Bankowcy dla Edukacji” to jeden z największych programów edukacji finansowej w Europie. Jest on realizowany od 2016 r. z inicjatywy Związku Banków Polskich przez Warszawski Instytut Bankowości. Jego celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej ekonomii, finansów, bankowości, przedsiębiorczości, cyberbezpieczeństwa i obrotu bezgotówkowego.

**Zapraszamy na stronę
www.bde.wib.org.pl**

WIĘKSZE ŚRODKI NA WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ I ZAKŁADY AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ

7 października 2019 roku została podpisana przez premiera Mateusza Morawieckiego zmiana rozporządzenia w sprawie algorytmu przekazywania środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych samorządom wojewódzkim i powiatowym.

Zmiana rozporządzenia Rady Ministrów, obowiązująca od 1 października 2019 roku, umożliwi zwiększenie wydatków PFRON dla samorządów wojewódzkich i powiatowych na pokrycie kosztów rocznego pobytu jednej osoby niepełnosprawnej zaliczanej do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności zatrudnionej w zakładzie aktywności zawodowej oraz kwoty dofinansowania kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika w warsztacie terapii zajęciowej w roku bieżącym i latach następnych.

Podpisanie rozporządzenia oznacza w praktyce dodatkowe 300 zł na jednego uczestnika warsztatów terapii zajęciowej już od 1 października do końca bieżącego roku. Dofinansowanie pobytu jednego uczestnika w roku 2019 wyniesie ogółem 18.096 zł.

Od października zyskują dodatkowe środki także zakłady aktywności zawodowej. To realny wzrost o 750 zł na osobę, jeszcze w tym roku. Dzięki temu roczna kwota dofinansowania zatrudnienia osoby niepełnosprawnej w ZAZ wzrasta w 2019 roku do 22.750 zł.

W projekcie planu finansowego na 2020 rok i lata następne zabezpieczono dodatkowe środki na te cele.

– Dodatkowe pieniądze mają umożliwić prowadzącym WTZ oraz ZAZ dalszą działalność, tak ważną dla osób niepełnosprawnych. Zaplanowany przez nas, stały i regularny wzrost przekazywanych środków jest naturalną odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie tych placówek – powiedziała Marlena Małąg, prezes Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ

PFRON systematycznie wspiera warsztaty terapii zajęciowej. Już w 2016 roku kwota na pokrycie kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika wzrosła o 1200 zł w stosunku do poprzedniego roku. Dofinansowanie to zwiększało się systematycznie na przestrzeni ostatnich 3 lat.

Podpisane przez premiera rozporządzenie, stanowi podstawę do kolejnego zwiększenia przez Fundusz kwoty do 18 096 zł. To wzrost o 300 zł na jednego uczestnika, tylko do końca 2019 roku. Natomiast w przyszłym roku dofinansowanie wzrośnie do 20 496 zł. To wzrost o kolejne 2400 zł.

Zaplanowany na 2021 rok wzrost środków na WTZ doprowadzi do podwyżki o 1200 zł do wartości 21 696 zł na jednego uczestnika warsztatów. A w kolejnym roku dodatkowe 1200 zł – do kwoty 22 896 zł.

Faktyczny wzrost środków w wtz na przestrzeni lat 2016-2022 wyniesie 675 zł miesięcznie na pokrycie kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika wtz.

ZAKŁADY AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ

Zmiana rozporządzenia umożliwi zwiększenie środków Funduszu na dofinansowanie kosztów rocznego pobytu jednej osoby niepełnosprawnej zaliczanej do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, zatrudnionej w zakładzie aktywności zawodowej. Prowadzący ZAZ będą mieli możliwość zagospodarowania większych środków na zaspokajanie potrzeb zatrudnionych osób niepełnosprawnych w ramach prowadzonej działalności.

Wzrost o 750 zł na osobę nastąpi jeszcze w tym roku. Dzięki temu roczna kwota dofinansowania zatrudnienia osoby niepełnosprawnej w 2019 roku w zakładzie aktywności zawodowej wzrośnie do 22 750 zł.

Natomiast od roku 2020 i w latach następnych kwota ta zostanie podniesiona do poziomu 25 000 zł, co stanowi wzrost o 2250 zł.

WSPARCIE SYSTEMOWE

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wspiera w sposób ciągły i systemowy rehabilitację zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych, konsekwentnie zapewniając wzrost środków na WTZ i ZAZ, stanowiące istotny element systemu rehabilitacji.

Adam Kuklewicz

**Pan Prezes Zarządu Mariusz Król
i Rada Nadzorcza Banku
Spółdzielczego w Błażowej**

**Bank Spółdzielczy w Błażowej
ma 120-letnią tradycję.**

Bank to nie tylko obsługa finansowa, ale też wspieranie różnych organizacji, stowarzyszeń i instytucji. Realizując zadania finansowe Bank Spółdzielczy w Błażowej potrafi je połączyć z działalnością społeczno-kulturalną, w tym ze współpracą z instytucjami społecznymi, z lokalną społecznością. Jubileuszu 120-lecia BS w Błażowej stanowi ukoronowanie działalności instytucji, która wpisała się w dzieje bankowości spółdzielczej w gminie i województwie podkarpackim. Z tej okazji, w imieniu samorządu gminy Błażowa gratulujemy dotychczasowych sukcesów Zarządowi i pracownikom Banku. Życzymy, by ten wspaniały jubileusz, stanowił motywację do świadczenia przez Państwa usług na najwyższym poziomie.

**Burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój
Przewodniczący Rady Miejskiej
Sławomir Kowal**

SAVOIR VIVRE

DLA DŻENTELMENÓW: POWITANIE

Prawie każdy wie, co znaczy zwrot „savoir-vivre”. Ale czy rzeczywiście znamy reguły zachowania?

Znajomość zasad savoir-vivre’u pomaga w życiu.

Wiele sytuacji wprowadza nas w zakłopotanie, sprawia, że tracimy głowę i zupełnie niespodziewanie wszystko okazuje się totalną kłapą. Bo zasady nie są tak proste, jak wydawałoby się, a przede wszystkim zróżnicowane w zależności od sytuacji. Można spróbować dopatrzeć się w nich jakiejś logiki, wtedy będzie dużo łatwiej.

GAFA NA DZIEŃ DOBRY, CZYLI POWITANIE

Spotykasz sąsiadkę na ulicy, suniesz prosto w jej kierunku z wyciągniętą dłonią, a kiedy w końcu uda ci się wymusić na niej uchwyt, wykręcasz jej dłoń, by ją pocałować. Fatalnie...

Mężczyzna zawsze pierwszy kłania się kobiecie, młodsza osoba starszej, ale to kobiety i osoby starsze pierwsze wyciągają przy powitaniu dłoń. Jeżeli osoba, która powinna pierwsza wyciągnąć rękę, nie zrobi tego, nie należy przejmować inicjatywy.

Coraz rzadziej mężczyźni całują kobiety w rękę. Zwyczaj po prostu wychodzi z mody i całowanie bądź niecałowanie nie jest w żaden sposób niestosowne. Ale jeżeli mężczyzna wyczuje, że kobieta nie chce być pocałowana w rękę, nie powinien tego robić.

Pamiętać należy, że kobieta przy powitaniu siedzi, mężczyzna powinien wstać. Wchodzący do pomieszczenia kłania się już tam obecnym, jedna osoba zawsze wita grupę. Warto znać zasady w sytuacjach przemieszczania się: idący pierwszy pozdrawia stojącego, jadący samochodem pieszo, idący schodami w górę schodzącego, a idący szybciej idącego wolniej.

TAKIE SOBIE ROZMYŚLANIA

Nie wiem jaka jest tego przyczyna, ale miło mi, jeśli spojrzysz na mnie jakaś dziewczyna i nie wiem, czy TO jej się jeszcze ze mną kojarzy. Ale ja o tym jeszcze lubię sobie pomarzyć... Tym bardziej, gdy spojrzę w oczy dziewczyny urodziwej taka jest natura rzeczy i trudno się temu dziwić, a napisałem ten wiersz jurorskim długopisem, bo zachęte – napisz wiersz – od kolegi słyszę, więc o czym tu pisać na pikniku w blasku słońca? Gdy tyle pięknych dziewcząt (kobiet też) Słowem lato i atmosfera taka gorąca

J.W. Chmiel

W firmie mamy odrębne zasady. Tutaj nie płeć ani wiek są na pierwszym miejscu, ale stanowiska i hierarchia w biurze. Pracownik zawsze kłania się przełożonemu. Na spotkaniu służbowym zaczyna się witanie od szefa, także jeśli kobieta lub starszy mężczyzna to jego zastępcy.

Osoba wchodząca do pomieszczenia powinna pierwsza powiedzieć „dzień dobry”, niezależnie od stanowiska. Gdy przełożony wchodzi do pokoju, pracownicy nie powinni wstać. Szef pozdrawia podwładnych, a oni po odpowiedzeniu kontynuują swoją pracę. Jeżeli przełożony podchodzi i podaje rękę, to mężczyzna wstaje, a kobieta siedzi, gdy zostaje nawiązana rozmowa, kobieta wstaje, ale szef powinien ją poprosić, by usiadła.

PRZEDSTAW SIĘ – OD DOBREJ STRONY

Stoisz w towarzystwie swojej przyjaciółki, w foyer teatru. Podchodzi dawno niewidziany kolega. Po wylewnym przywitaniu wymieniacie standardowe „co słychać, nic nowego”

i zaczynacie wspominać wakacje, kiedy to przenieśliście namioty wraz ze śpiącymi w środku koleżankami poza camping. Zaśmiewacie się. Twoja przyjaciółka, by ukryć zażenowanie, śmieje się razem z wami, ale nie ma pojęcia, z kim ma przyjemność stać... Jeśli zna cię dobrze, analizuje szybko listę twoich starych znajomych i zastanawia się, kto to może być, gdzie go przypisać...

Popełniłeś dwa błędy. Nie należy rozmawiać w towarzystwie o czymś, o czym któraś z osób nie ma pojęcia, a przede wszystkim należy nieznanym przedstawić.

Przedstawianie jest jedną z podstawowych zasad zachowania się, już na samym początku może wyrobić dobre wrażenie o nas, bądź je całkowicie spalić. Osoby, które znalazły się w jednym towarzystwie powinny się poznać. Zasada w tym przypadku jest prosta – przedstawiamy w odwrotnej kolejności niż podpowiada nam intuicja. Najczęściej chcąc zachować się dobrze, przedstawiamy najpierw kobietę (bo przecież kobiety mają pierwszeństwo), albo starszą osobę młodziej (bo tak nakazuje szacunek). A jednak jest inaczej. Przedstawia się mężczyzną kobiecie, młodszemu starszemu, pracownika szefowi. To kobieta, starsza osoba lub szef powinni od początku wiedzieć z kim się poznają. Poza tym pojedynczą osobę niezależnie od płci przedstawia się małżeństwu, nowo przybyłym gości przedstawia się już obecnym i zawsze czyni to gospodarz.

Przedstawiając podajemy imię, albo imię i nazwisko w bardziej oficjalnych sytuacjach, czasem możemy dodać tytuł naukowy lub stanowisko (ale nie na urlopie czy w okolicznościach prywatnych), albo dodać coś o osobie, którą przedstawiamy. Na przykład: „poznaj moją najlepszą przyjaciółkę, mojego dawnego współnika, moją byłą żonę...”. Trzeba wystrzegać się przekręcania nazwiska przedstawianego i unikać jak ognia sytuacji, w której imienia lub nazwiska osoby, którą właśnie mamy przedstawić... nie pamiętamy. Można też uniknąć zamieszania związanego z kolejnością i powiedzieć „Poznajcie się, pozwólcie, że was poznam”. Ale tylko w nieoficjalnych okolicznościach.

Źródło: <https://menway.interia.pl/trendy/news-dla-dzentelmenow-powitanie,nId,443911>

WSPÓLPRACA STALI RZESZÓW Z LKS BŁAŻOWIANKĄ

9 października br. na stadionie LKS Błażowianka odbył się mecz juniorów Błażowianki z rówieśnikami ze Stali Rzeszów. Rywalizowali ze sobą chłopcy urodzeni w 2007 roku i młodsi. Mecz był bardzo zacięty i wyrównany, zakończył się zwycięstwem naszych klubowych nadziei 1: 0. Bezpośrednio po spotkaniu do stołu negocjacyjnego zasiedli prezesi Stali Rzeszów i Błażowianki Rafał Kalisz i Wiesław Szermach, marszałek województwa podkarpackiego Stanisław Kruczek, burmistrz Jerzy Kocój i podpisali list intencyjny o współpracy obu klubów na najbliższe lata. Taką samą współpracę rzeszowski potentat nawiązał z innymi drużynami: Strugiem Tyczyn, Perfectem Przeworsk, UKS Orlik Przemyśl, Izolatorem Boguchwała. Zapewne ten proces będzie kontynuowany. Prezes Stali R. Kalisz ma długofalowy plan rozwoju rzeszowskiego klubu na co najmniej 10 lat. Chce stworzyć profesjonalnie zarządzany i promowany klub z ambicjami awansu do ekstraklasy, uczestniczący

w rozgrywkach europejskich. Są plany budowy ośrodka szkoleniowego, boisk dla młodzieży, stworzenia profesjonalnej szkółki piłkarskiej zrzeszającej uzdolnioną młodzież z Podkarpacia, która chce się wszechstronnie rozwijać. Bazę szkoleniową ma docelowo tworzyć 10 boisk naturalnych, 8 sztucznych, szkoła, internat, laboratorium. Młodzież będzie objęta wszechstronną opieką szkoleniową, wychowawczo-opiekuńczą i lekarską. Nawiązywana jest wszechstronna współpraca z władzami miasta Rzeszowa, Ministerstwem Sportu, Ministerstwem Edukacji, Politechniką Rzeszowską, Szkołą Mistrzostwa Sportowego w Rzeszowie. Promocję klubu w Internecie, lokalnych mediach – tradycyjnych i społecznościowych można już dostrzec.

Rafał Kalisz jest prezesem firm Fibrain DA Glass i Zemew działających w sektorze telekomunikacji światłowodowej, nowoczesnych technologii i światowych innowacji. Przejął klub od poprzed-



niego prezesa Wiesława Puterli, który nie zrezygnował z jego sponsorowania. Ma pewną wizję, która wzbudziła duże zainteresowanie i spore oczekiwania. Nawiązał współpracę i kontakty z renomowanymi klubami europejskimi. Podgląda ich organizację i stara się najlepsze wzorce przenosić na Podkarpacie. Należy życzyć powodzenia. Czy mu się uda, czas pokaże. Małe kluby pokroju LKS Błażowianka mogą na takiej współpracy zyskać szkoleniowo i organizacyjnie. W każdym środowisku pojawiają się młode talenty, które warto wyławiać i szlifować. Do Rzeszowa będzie im znacznie bliżej niż do Krakowa czy Warszawy.

Zdzisław Chlebek

INKUBATOR PRZETWÓRSTWA LOKALNEGO W BŁAŻOWEJ

14 listopada 2019 r. odbyło się posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej. Rozpoczęło się ono w nowo otwartym Inkubatorze Przetwórstwa Lokalnego, który znajduje się na terenie miasta Błażowa. Wszystkich zebranych powitał Ryszard Wyskiel, który przedstawił zasadę działania przetwórci. Zebrani

mogli uczestniczyć w procesie tłoczenia soku z jabłek a zarazem spróbować świeżo wyciśniętego soku. Sok jest już do nabycia w wybranych sklepach na terenie gminy Błażowa. Obszerniejsza relacja z działalności Inkubatora w następnym numerze „Kuriera Błażowskiego”.

Anna Heller



Ryszard Gibała podczas rozlewania soku.

SMUTNY WIDOK

Tuż przy ulicy internat stoi,
przejsć obok niego teraz się boję.

Jest w centrum miasta, straszy wyglądem,
może porazić cegłą lub prądem.

A kiedyś piękny, taki wesoły
to w nim mieszkali uczniowie szkoły.

Było nas razem osiem dziesiątek,
wszyscy radośni, szczególnie w piątek.

Aż przykro patrzeć. Serce się kroi
kiedy po latach przed bramą stoisz.

Dokoła chwasty, dokoła śmieci,
grzybowy zapach w powietrze leci.

Ta duża brzoza obok komina
jest mu podpora? Czy dach wytrzyma?

O!..Właścicielu, bardzo prosimy
posprzątaj teren, bo się wstydzimy.

Internat dla nasto miejsce święte,
tutaj mieszkała wszak Anna Jenke.

Uczestnicy zjazdu absolwentów LO
w 50-tą rocznicę powstania szkoły.

Mieszkańcy internatu

Błażowa, 19.10.2019 r.

art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET

www.komet.com.pl

z tym kuponem

10% RABATU

NA WSZYSTKO

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

SIECI I INSTALACJE SANITARNE, C.O., GAZ

Klima PROJEKTOWANIE
I WYKONAWSTWO

TEL. 17 2290 333

klima@klima.itl.pl

Tadeusz Woźniak - Prezes, 604 082 696
Jan Kruczek - Prezes, 602 460 278

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY



GS "SCH"

GS H-P Błażowa



F.H.U. MIX

BŁAŻOWA Plac Rynkowy 6
tel. 603 752 886
603 752 925
17 22 97 989

f / MIX.BLAZOWA

OKNA PCV ROLETY | MOSKITIERY | KARNISZE
FARBY AGD LAMPY
ART. METALOWE ART. ELEKTRYCZNE

Bank Spółdzielczy w Błażowej
z myślą o Tobie od 1898 roku

groszek

BRYD MEBLE

F.H.U. MIX

F.H.U. FAZA

FTO-HURT.net

GSHP BŁAŻOWA

Gospodarka Komunalna w Błażowej Sp. z o.o.

SZPALA DACHY

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
PODKARPACKIEGO

INSTAL-TRANS
KRZYSZTOF BATOR

Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich

BRIMA BRIMAT INNOWACJE Spółka z o.o.

MobiRent

LOKATA JUBILEUSZOWA


Oprocentowanie
2%
w stosunku
rocznym

Oprocentowanie stałe w okresie 24 miesięcy

BANK SPÓDZIELCZY W BŁAŻOWEJ

Zakład Przetwórstwa Mięsnego "Błażowiak" położony w malowniczej gminie Błażowa posiada długoletnie tradycje wędliniarskie. Produkuje z surowca pochodzącego z najbliższych okolic, gwarantuje to dobry smak mięs i wędlin. Wprowadzony system jakości HACCP zapewnia dobre warunki sanitarne wyrobów i znakomitych jakości.

36-030 Błażowa, ul. Witosa 4 tel. 17 22 97 088



BŁAŻOWA

KURIER Błażowski

Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 171. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Maciej Pałac, Augustyn Rybka, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Małgorzata Drewniak, Zdzisława Górka, ks. Marcin Graboś, Anna Lorenc-Filip, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 172. czekamy do 5 stycznia 2020 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, 36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 15 listopada 2019 r.

steiner
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Z życia bibliotek - str. 57



„Małe Miasta - oblicza duchowości”
w futomskiej podstawówce - str. 56



Inkubator Przetwórstwa Lokalnego
w Białowej - str. 85



XV Festiwal Piosenki Patriotycznej - str. 55



10-lecie białowskiego chóru - str. 14



Projekt „Moje zdrowie - moja siła,
wielka moc” - str. 48



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



50-lecie białostockiego liceum - str. 42



Obchody Narodowego Święta Niepodległości - str. 19



Po dwakroć piękna futomska dziejba - str. 18